Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 294 (1356) ROK V — WARSZAWA — ŚRODA 22 PAŹDZIERNIKA 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Biblioteka Główna Akademii Ekonomicznej w Poznaniu

JAK BĘDZIEMY GŁOSOWAĆ

Okręg Wyborczy Nr 1 m. st. Warszawa

Karta do głosowania

w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 26 października 1952 roku

Lista Frontu Narodowego

Kandydaci na posłów:
1. Bierut Bolesław
2. Rokossowski Konstanty
3. Berman Jakub
4. Dembowski Jan
5. Markow Józef
6. Fiedler Franciszek
7. Wicha Władysław
8. Rutkowska Stanisława
9. Albrecht Jerzy
10. Adamowski Leon
11. Lange Oskar
12. Marks Bronisław
13. Tracikiewicz Antoni
14. Skibniewski Zygmunt
15. Skórzyński Zdzisław

Zastępcy:
1. Kujawski Eugeniusz
2. Szymański Roman
3. Szarlińska Stanisława
4. Czeszko Bohdan
5. Samocka Irena
6. Wójcik Henryk
7. Jaźwiński Stefan

W podniosłym nastroju oczekują miliony obywateli dnia 26 października. Ważki i doniosły jest akt głosowania. Ważki i doniosły jest głos każdego wyborcy. Świadomość tego sprawia, że każdy wyborca pragnie z góry być poinformowany o wszystkich szczegółach dotyczących techniki głosowania, pragnie mieć pewność tego, że przy głosowaniu nie popełni żadnej technicznej omyłki, że głosować będzie tak, aby jak najlepiej dać wyraz swej gorącej woli współdziałania w wiekopomnym dziele utrwalenia niepodległości Ojczyzny, pomnażania jej siły i zasobności.

Stąd w tych ostatnich dniach dzielących nas od 26 października — zwiększona ilość różnorodnych pytań ze strony wyborców.

Garść takich pytań przyniosła do naszej redakcji dzisiejsza poczta. Podajemy kolejno pytania i odpowiedzi.

PYTANIE: Czy mam głosować na wszystkich kandydatów na posłów i na wszystkich kandydatów na zastępców posłów mojego okręgu, czy też tylko na niektórych spośród nich?

ODPOWIEDŹ: Wyborco, masz głosować na wszystkich kandydatów na posłów i na wszystkich kandydatów na zastępców posłów Twojego okręgu. Jest to nie tylko Twoje prawo, ale Twój patriotyczny obowiązek.

Spójrz na wyżej umieszczone zdjęcia. Tak wygląda karta do głosowania w okręgu wyborczym Nr 1 m. st. Warszawy. Zawiera ona 15 nazwisk kandydatów na posłów i 7 nazwisk kandydatów na zastępców posłów. I właśnie 15 posłów oraz 7 zastępców posłów ma wybrać okręg Nr 1 m. st. Warszawy. Ta karta do głosowania — to właśnie lista Frontu Narodowego w tym okręgu wyborczym.

Każdy patriota w okręgu wyborczym Nr 1 m. st. Warszawy będzie głosować na całą listę Frontu Narodowego na wszystkich jej kandydatów. Otrzymaną kartę do głosowania wrzuci do urny wyborczej.

Podaliśmy przykład okręgu wyborczego Nr 1 m. st. Warszawy. Ale sprawa przedstawia się tak samo w każdym innym dowolnym okręgu wyborczym. W każdym okręgu wyborczym na karcie do głosowania, jaką otrzyma wyborca — wypisane będą wszystkie nazwiska kandydatów na posłów i kandydatów na zastępców posłów, które wystawione są na liście Frontu Narodowego w danym okręgu wyborczym. Nazwisk tych będzie tyle, ile należy wybrać w danym okręgu. I każdy wyborca ma prawo i obowiązek głosować na całą listę Frontu Narodowego, to znaczy na wszystkich kandydatów, których nazwiska są wypisane na jego karcie wyborczej.

Lista Frontu Narodowego jest odzwierciedleniem jedności narodu. Są na tej liście przedstawiciele PZPR, ZSL, SD, są przedstawiciele organizacji społecznych, są partyjni i bezpartyjni. Kto głosuje za Frontem Narodowym — głosuje za całą listą, głosuje na wszystkich kandydatów.

PYTANIE: Kiedy i od kogo wyborca otrzymuje kartę do głosowania?

ODPOWIEDŹ: Kartę do głosowania wyborca otrzymuje w dniu wyborów od przedstawiciela komisji wyborczej w lokalu wyborczym swojego okręgu. Każda karta do głosowania jest zaopatrzona pieczęcią okręgowej komisji wyborczej.

PYTANIE: Komu i jakie dokumenty tożsamości należy przedstawić, żeby otrzymać kartę do głosowania?

ODPOWIEDŹ: Po wejściu do lokalu wyborczego, — wyborca podchodzi do stołu, na którym znajduje się spis wyborców. Wyborca podaje urzędującemu członkowi komisji swoje nazwisko i imię i okazuje dokument tożsamości. Takim dokumentem tożsamości jest dowód osobisty albo karta meldunkowa, albo metryka czy też legitymacja służbowa, bądź legitymacja Związku Zawodowego, legitymacja ZSCh, legitymacja spółdzielni. Jako dowód tożsamości, z braku innych, uznany będzie również dowód podatkowy (pokwitowanie). W razie braku jakiegokolwiek dokumentu tożsamości — tożsamość wyborcy mogą stwierdzić dwie osoby.

PYTANIE: Czy spisy wyborców ułożone są według alfabetu?

ODPOWIEDŹ: Tak. Wszystkie spisy wyborców ułożone są według alfabetu. W obwodach liczących większą ilość wyborców, spisy podzielone będą na części według liter alfabetu. Np. na jednym stole będzie się znajdowała część spisu, obejmująca nazwiska rozpoczynające się od litery A do K, na drugim — od litery L do R, na trzecim — od litery S do Z. Nad odpowiednimi stołami umieszczone będą tabliczki orientacyjne, wskazujące wyborcy, na którym stole znajduje się część spisu obejmująca nazwiska, które zaczynają się od tej samej litery, co jego nazwisko.

PYTANIE: W jakich godzinach będzie trwało głosowanie w obwodowych komisjach?

ODPOWIEDŹ: Głosowanie w obwodowych komisjach wyborczych rozpoczyna się o godzinie 6 rano i trwa do godziny 22.

PYTANIE: Czy głosować można tylko osobiście?

ODPOWIEDŹ: Głosować trzeba osobiście. Jedynie osoby ułomne lub niepiśmienne mogą przy głosowaniu korzystać z pomocy innych osób.

PYTANIE: Kiedy akt głosowania jest zakończony?

ODPOWIEDŹ: Akt głosowania jest zakończony z chwilą, gdy wyborca wrzuca swoją kartę do głosowania do urny wyborczej.

PYTANIE: Tak się składa, że przed niedzielą zmieniam miejsce zamieszkania. Co mam uczynić, aby móc głosować tam, gdzie będę przebywać w dniu 26 października?

ODPOWIEDŹ: Wyborcy, którzy przed dniem wyborów zmienią miejsce zamieszkania, względnie wyjadą tymczasowo z miejsca stałego pobytu, powinni zaopatrzyć się w „zaświadczenie o prawie głosowania" w prezydium rady narodowej, właściwej dla ich dotychczasowego miejsca pobytu. Na podstawie tego „zaświadczenia o prawie głosowania" mogą oni głosować w obwodzie wyborczym, w którym znajdą się w dniu wyborów. Po złożeniu przez wyborcę w/w zaświadczenia, komisja obwodowa wpisze wyborcę dodatkowo do spisu i dopuści do głosowania.

Wybierzemy do Sejmu kandydatów Frontu Narodowego — najlepszych synów i córki polskiego ludu pracującego

Spotkania wyborców z kandydatami

Przygotowania do dnia 26 października

GLIWICE. W serdecznej atmosferze upłynęło spotkanie kandydatów na posłów: członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR **Zenona Nowaka**, zasłużonego górnika Polski Ludowej **Władysława Bożka** oraz prorektora Politechniki Śląskiej im. Wincentego Pstrowskiego w Gliwicach, **prof. inż. Stanisława Szerszenia** z naukowcami i inteligencją techniczną Gliwic.

Gorąco przyjmują zebrani słowa tow. Nowaka, który mówi o zdobyczach uzyskanych wspólnym wysiłkiem rąk i mózgów polskiego robotnika, chłopa i inteligenta przy budowie potęgi gospodarczej naszej Ludowej Ojczyzny.

Analizując przemiany, jakie zostały dokonane w ciągu ośmiu lat rządów władzy ludowej w naszym kraju, sekretarz KC PZPR przytacza przykład Gliwic, które — tak jak wiele innych miast w Polsce — z miasta, nie mającego żadnej wyższej uczelni, stały się ośrodkiem promieniowania kultury i nauki, kuźnią kadr technicznych dla całego polskiego przemysłu. Program Wyborczy Frontu Narodowego zapewnia naszym miastom i wsiom warunki dalszego szybkiego rozwoju i rozkwitu.

Entuzjastycznie reagują zebrani na słowa mówcy, który podkreśla, że siły obozu pokoju, na czele ze Związkiem Radzieckim rosną i potężnieją z dnia na dzień, że żadne histerie imperialistów nie zdołają zahamować szybkiego tempa budowy socjalizmu w naszym kraju.

Na trybunę wstępują inżynierowie, profesorowie Politechniki, technicy, przodownicy pracy, wysunięci na kierownicze stanowiska.

„Narod polski z klasą robotniczą na czele — mówi dyrektor „Biprochem" mgr inż. Henryk Olszewski — buduje pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej swoje nowe życie, dźwignął kraj z ruin i pogorzelisk w trudzie i znoju, zakłada ekonomiczne podwaliny socjalistycznego jutra. Pracę naszą opromienia uczucie szczerego patriotyzmu, miłości do naszej ziemi, do języka i naszej kultury".

„Jest rzeczą ważną i konieczną — podkreśla z mocą mgr inż. Janusz Kieniewicz z „Biprohutu" — aby udział inteligencji technicznej w wyborach, stał się aktem świadomości politycznej, aby poparcie i głęboka wiara w Program Frontu Narodowego wynikały ze świadomości zadań, jakie stoją przed nami, znajomości warunków, w jakich zadania te będą realizowane".

„Jako bezpartyjny, pragnę w imieniu setek obecnych tu bezpartyjnych, być wyrazicielem głębokiego naszego przekonania, że jedynie słuszny program, to Program Frontu Narodowego, program walki o pokój i socjalizm — oświadczył wśród burzliwych oklasków pracownik Zjednoczenia Budowy Pieców Przemysłowych — Krala. — Zapewniamy Was, kandydaci na posłów, że z jeszcze większym wysiłkiem pracować będziemy na swych codziennych posterunkach, aby przyśpieszyć realizację planu 6-letniego i budowę socjalizmu".

Jerzy Wieszała, kierownik jednego z wydziałów produkcyjnych Fabryki M-6 w Gliwicach, były robotnik, mówi: „Jedni z pierwszych do odbudowy zniszczonego przez hitlerowców odwiecznie polskiego Śląska, przystąpili śląscy robotnicy, którzy, mimo terroru i prześladowań faszystów niemieckich, utrzymali mowę polską, polskie tradycje tych ziem. Włączyli się do naszego wysiłku inżynierowie i technicy i dokonali tego, co kapitaliści zagraniczni uważali za niemożliwe. Nikt nie zdoła wydrzeć naszych zdobyczy, które wielokrotnie pomnożymy realizując Program Wyborczy Frontu Narodowego".

Wicepremier Stefan Jędrychowski wśród wyborców w Kościerzynie

KOŚCIERZYNA. Na powiatowy zjazd przodujących chłopów w Kościerzynie przybyli serdecznie powitani kandydaci na posłów w okręgu gdyńskim: członek KC PZPR wicepremier **Stefan Jędrychowski,** przodująca chłopka **Julianna Leśniak** oraz działacz społeczny **Stanisław Gabryl.** W skupieniu słuchali zebrani przemówienia wicepremiera Stefana Jędrychowskiego, który m. in. powiedział:

„Wielkie zmiany dokonały się na Pomorzu i Wybrzeżu po objęciu władzy przez lud pracujący. Przed ludnością Pomorza otworzyły się wspaniałe perspektywy rozwoju. Dziś rolnik polski nie potrzebuje szukać pracy w Saksonii czy we Francji, jak to było przed wojną ale ma tej pracy dosyć na roli, w przemyśle budowlanym i okrętowym Wybrzeża, w licznych fabrykach i urzędach. Kaszubi, którzy w przedwrześniowej Polsce odpychani byli od stanowisk i nie mogli brać żadnego udziału w kierowaniu losami kraju, których nazywano Polakami drugiej kategorii, dopiero w Polsce Ludowej uzyskali pełne prawa, mogą pielęgnować swoje obyczaje i tradycje".

Oklaski i okrzyki na cześć pierwszego kandydata narodu — Prezydenta Bolesława Bieruta, na rzecz nierozerwalnej jedności ludu kaszubskiego z całym narodem polskim, skupionym we Froncie Narodowym, wywołują słowa wicepremiera Jędrychowskiego, poświęcone wielkiej pomocy jakiej Państwo Ludowe udziela wsi pomorskiej — pomocy w postaci elektryfikacji gromad, budowy nowych domów kultury i żłobków, przyznawania olbrzymich kredytów, zaopatrywania w nowoczesne maszyny rolnicze, wielkich nakładów na dalszy rozwój gospodarki rybnej i hodowlanej, na dalsze zagospodarowanie i uprzemysłowienie tej części kraju.

W zakończeniu wicepremier Jędrychowski mówi o wspaniałych perspektywach rozwoju i rozbudowy Pomorza i polskiego Wybrzeża, którą gwarantuje realizacja Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

W czasie zjazdu przemawiało wielu przodujących chłopów powiatu, a wśród nich Franciszek Bela z gminy Kościerzyna-Wieś, który z dumą meldował, że wyrażając swe poparcie dla Programu Frontu Narodowego, w 200 proc. wywiązał się z obowiązkowych dostaw zboża i żywca, w 100 proc. zrealizował plan dostawy mleka i ziemniaków oraz w całości uregulował podatki. „Na zawsze minęły te czasy — mówił on — kiedy Kaszubów bezkarnie wyzyskiwać mogli prusccy junkrzy i polscy obszarnicy, kiedy naszym dzieciom uniemożliwiony był dostęp do szkół i wyższych uczelni. A teraz ile to naszych dzieci jest już inżynierami w stoczniach, lekarzami, oficerami. Zawdzięczamy to władzy ludowej".

Długo trwały owacje na cześć Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego i ludowego Wojska Polskiego, kiedy na salę obrad wkroczyła delegacja żołnierzy. Uroczystym momentem zjazdu było wręczenie 80 przodującym rolnikom dyplomów uznania za patriotyczną postawę przy wypełnianiu obowiązków wobec państwa.

Przodujący chłopi powiatu kościerskiego uchwalili na zakończenie zjazdu rezolucję, w której zobowiązali się zmobilizować wszystkich w gromadach do przyspieszenia realizacji zobowiązań wobec państwa, do podnoszenia produkcji rolnej. „W dniu wyborów — głosi rezolucja — nie zabraknie nikogo z nas przy urnie wyborczej, tak jak nie zabraknie nikogo w pracy dla dobra naszej Ojczyzny".

Aby lokal wyborczy miał odświętny wygląd

WARSZAWA (obsł. wł.) W lokalu komisji wyborczej obwodu 65 jest gwarno. Dekoratorzy — aktywiści komitetu obwodowego pracują nad upiększeniem sali, zajmują się urządzeniem wystawy. Ktoś przyniósł sukno, inny znów kwiaty. W lokalu komisji znajduje się kilku członków komitetu obwodowego Frontu Narodowego. Odbywa się pewnego rodzaju wizja lokalna:

— W hallach urządzimy poczekalnie z krzesłami — powiada przewodnicząca komisji tow. Borejsza — mamy ku temu warunki, należy je wykorzystać.

*

Do przewodniczącego komitetu obwodowego Nr 65, bezpartyjnego Władysława Pawłowskiego, nauczyciela liceum praskiego, do członka partii Malinowskiego, do bezpartyjnych Nałęckiego, Roguskiego i innych stale się zwracają agitatorzy i inni aktywiści komitetu z różnymi sprawami.

Osiągnięcia w pracy komitetu są poważne. Wszyscy jego członkowie pracują z dużym oddaniem. Komitet otoczył się licznym aktywem. W toku akcji wyborczej przeprowadził przy pomocy tego aktywu 42 zebrania sąsiedzkie i 19 blokowych. Te ostatnie obejmowały po kilkadziesiąt osób. Na spotkaniach oprócz pogadanek odbywały się indywidualne występy amatorów-aktywistów komitetu (m. in. młodzieży technikum handlowego).

Aktyw komitetu uzgodnił z wyborcami terminy spotkań sąsiedzkich, z których 28 odbędzie się w dniu dzisiejszym, a wiele innych w dniach następnych.

(ALs)

*

ZIELONA GÓRA. (kor. wł.). Ostatnie przygotowania do dnia wyborów są w pełnym toku. Do udekorowanych barwami narodowymi, godłem państwowym i portretami Prezydenta Bolesława Bieruta lokali obwodowych komisji wstawiono już urny.

W lokalach wszystkich obwodowych komitetów Frontu Narodowego odbywają się specjalne zebrania wyborców celem zapoznania ich z techniką głosowania.

(zo)

Za Ojczyzną, za pokojem głosować będzie wieś polska

„Nie czułbym się Polakiem — powiedział chłop Józef Siek na zebraniu w gromadzie Trzeszczyn w pow. szczecińskim — gdybym nie głosował na listę Frontu Narodowego". Tak samo jak Józef Siek czuje i myśli ogół chłopów w Polsce, dając temu wyraz na setkach i tysiącach zebrań, które odbywają się w gminach i gromadach całego kraju.

Osiem lat Polski Ludowej głęboko przeorało świadomość szerokich rzesz pracujących wsi. Głębokie jest przywiązanie chłopów pracujących do swojej władzy ludowej, do sojuszu robotniczo-chłopskiego, który uczynił z chłopa współgospodarza ojczyzny.

Dziś w przededniu wyborów miliony chłopów robią rachunek swych zdobyczy.

Co przyniosła im władza ludowa?

Przyniosła im 6 milionów ha ziemi, dzięki której milion rodzin chłopów bezrolnych, małorolnych i średniorolnych mógł założyć nowe gospodarstwa, lub wyjść z nędzy przez powiększenie starych.

Przyniosła im oddłużenie, dzięki czemu wiele gospodarstw chłopskich uwolniło się od potwornego ciężaru długów, wynoszących przed wojną 1 miliard 200 milionów złotych, długów, które sprawiały, że właścicielem gospodarstwa był często nie chłop na nim pracujący, ale jego wierzyciele.

Przyniosła im tani kredyt państwowy, który uwalnia chłopów od lichwiarza, służy umacnianiu i rozwojowi gospodarstw chłopskich.

Przyniosła im maszyny rolnicze, pomoc państwowych i gminnych ośrodków maszynowych, które obsługują już półtora miliona gospodarstw indywidualnych, służąc sprawie podnoszenia gospodarki rolnej i ułatwiając pracującym chłopom walkę z wyzyskiem.

Przyniosła im możność zaopatrywania się w nawozy sztuczne, dostępne niegdyś tylko dla obszarników i bogaczy wiejskich.

Przyniosła im ponad 10 tys. zelektryfikowanych wsi, dziesiątki tysięcy kilometrów kanałów i rowów melioracyjnych oraz ulepszone drogi i linie autobusowe, które przybliżają miasto do wsi.

Przyniosła władza ludowa ponadto pracującym chłopom możność pracy w stale rozbudowującym się **przemyśle,** dzięki czemu wzrasta zamożność wsi, znika plaga działów rodzinnych i dalszego rozdrabniania gospodarstw chłopskich.

Przyniosła im tysiące szkół na wsi i szeroki dostęp młodzieży wiejskiej do szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych, do uniwersytetów, politechnik i innych wyższych uczelni. Pobierają w nich naukę miliony dzieci chłopskich, które nie muszą jak to było niemal powszechnym zjawiskiem w Polsce międzywojennej poprzestać na dwuklasówce wiejskiej.

Przyniosła im rozszerzającą się stale sieć ośrodków zdrowia na wsi, możność leczenia się w szpitalach, sanatoriach i w uzdrowiskach, z których korzystają coraz liczniejsze rzesze chłopów.

Godność chłopa pracującego, deptanego i poniewieranego przez kapitalistów i obszarników — **podniesiona została do godności najwyższej — do godności współgospodarza kraju.** Na wszystkich szczeblach władzy państwowej — od sołtysów, poprzez rady gminne, powiatowe i wojewódzkie aż do rządu — zasiadają przedstawiciele pracującej wsi.

I właśnie dlatego, aby umocnić władzę ludową, która uwolniła ich od obszarniczego ucisku, pomaga im zwalczać i ograniczać wyzysk, troszczy się o materialny i kulturalny rozwój wsi, o dostatnie życie ludzi pracy w mieście i na wsi, czuwa nad nieustannym wzrostem sił i bezpieczeństwa ojczyzny — chłopi postanawiają wziąć **powszechny udział w wyborach w dniu 26 października i głosować jak jeden mąż na kandydatów Frontu Narodowego.**

Masy chłopskie świadome są swej roli w państwie ludowym. Rośnie w nich poczucie odpowiedzialności za losy ojczyzny, przeświadczenie, że niezbędne jest stałe podnoszenie produkcji rolnej oraz jak najrzetelniejsze wywiązywanie się ze swych obowiązków wobec państwa. Świadczy o tym tegoroczny przebieg skupu zboża, który odbywa się o wiele szybciej i sprawniej, niż w latach ubiegłych, oraz poprawa w dostawach i innych artykułów rolnych. Świadczy o tym fakt, że chłopi wielu gromad na zebraniach przedwyborczych, gdzie omawiają Program Frontu Narodowego i na spotkaniach z kandydatami na posłów, podejmują zobowiązania, rozwijają współzawodnictwo w spełnieniu obowiązków wobec państwa.

Polityka władzy ludowej — umacnianie spójni między miastem i wsią — odpowiada, jak stwierdza Program Wyborczy Frontu Narodowego, **wspólnym interesom klasy robotniczej i pracujących chłopów.** Polityka ta zmierzająca do stałej poprawy zaopatrzenia kraju i okiełznania spekulacji leży w interesie całego narodu zjednoczonego we Froncie Narodowym.

Front Narodowy, jedność narodu opiera się na sojuszu robotniczo-chłopskim. Sojusz robotniczo-chłopski jest podstawą władzy ludowej, jest źródłem wszystkich naszych osiągnięć, naszego nieprzerwanego rozwoju i rosnącej potęgi. Dlatego też niedobitki mikołajczykowskie niedobitki obszarników i kapitalistów — agenci wysługujący się amerykańskim podżegaczom wojennym i neohitlerowskim odwetowcom, którzy czyhają na nasze Ziemie Zachodnie i chcą rozćwiartować naszą ojczyznę, ci wszyscy wrogowie naszego narodu i judasze, próbują rozbijać jedność naszego narodu, usiłują pomniejszyć znaczenie wyborów, osłabić rozmach kampanii wyborczej, której celem jest ustokrotnić siły Frontu Narodowego w walce o rozkwit i potęgę ojczyzny, w walce o pokój i plan 6-letni.

Knowania ich spotykają się ze zdecydowanym odporem chłopów. Chłop polski pragnie ojczyzny silnej i niepodległej. Pragnie utrzymania i rozszerzenia swoich zdobyczy, które zawdzięcza władzy ludowej. Głęboki oddźwięk znajdują w sercu chłopa polskiego słowa towarzysza Bieruta: *„Daremne są nadzieje tych, którzy licząc na naszą słabość, szczerzą na nas grabieżcze zęby... Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku, minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców... Lud pracujący nigdy już nie da sobie wydrzeć władzy — a dobra własnego i dobra swej Ojczyzny nauczył się bronić tak, jak tego wymaga najwyższa potrzeba".*

Niewiele dni już zostało do wyborów. Obecne wybory to wielkie wydarzenie w życiu naszego narodu, w jego walce o dobrobyt mas ludowych i siłę ojczyzny, w jego walce o pokój.

Każdy chłop, który miłuje swój kraj ojczysty, który nie chce by wróciła hańba września i lat okupacji, który nie chce nędzy, ciemnoty i zabobonów na wsi, każdy chłop, który pragnie by piękna ziemia polska dawała coraz lepsze plony, by rosła zamożność i kultura wsi, który pragnie w pokojowym trudzie pomnażać siły ojczyzny i dobrobyt całego narodu pójdzie 26 października do urny wyborczej i będzie głosował na listy Frontu Narodowego. Na listy, na których obok siebie znajdują się członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego i bezpartyjni, robotnicy, chłopi, inteligenci. Na tych, którzy od lat walczyli o wyzwolenie społeczne i narodowe, na tych, którzy wyrośli w pracy dla Polski Ludowej, na przodowników pracy i przodujących chłopów, żołnierzy, przedstawicieli inteligencji, kobiet, młodzieży. Na najlepszych ludzi naszego narodu wysuniętych na tysiącach zebrań przez sam naród. Cała wieś głosować będzie 26 października na kandydatów Frontu Narodowego, głosując tym samym **za POLSKĄ za POKOJEM.**

Poprawa warunków bytowych nauczycielstwa wiejskiego

Uchwała Prezydium Rządu

(f) Z uwagi na szczególne warunki pracy nauczycielstwa na wsi i w małych miasteczkach Prezydium Rządu podjęło w dniu 20.X.1952 r. specjalną uchwałę mającą na celu poprawę sytuacji materialnej tego nauczycielstwa. Uchwała zobowiązuje prezydia gminnych rad narodowych do dostarczenia na koszt państwa mieszkań dla nauczycieli szkół powszechnych, przedszkoli i domów dziecka, zatrudnionych we wsiach oraz w osiedlach i miasteczkach do 2000 mieszkańców. Mieszkania winny być, zgodnie z uchwałą, bądź przydzielane w budynkach państwowych, bądź też wynajmowane na koszt gminy od osób prywatnych. Ponadto uchwała nakłada na gminy obowiązek zapewnienia nauczycielom możliwości nabycia opału oraz bezpłatnej jego dostawy do mieszkań. Niezależnie od tego zobowiązuje się prezydia gminnych rad narodowych, aby dostarczały bezpłatnie podwód dla przewiezienia do lekarza lub do szpitala nauczyciela lub członka jego rodziny w razie choroby.

Na pokrycie wydatków, związanych z wykonaniem uchwały, wstawiono do budżetu rad narodowych dodatkowe kredyty.

Zadaniem rad narodowych będzie sprawne i szybkie wcielenie w życie uchwały tak, aby już na przestrzeni najbliższych tygodni niezbędne potrzeby mieszkaniowe i opałowe nauczycielstwa wiejskiego były, zgodnie z intencją rządu, zaspokojone. (PAP).

W ciągu 4 lat zrealizowano w ZSRR 50 proc. planu zalesienia przewidzianego na 17 lat

(f) MOSKWA (PAP). Przed czterema laty, 20 października 1948 r. rząd radziecki i KC WKP(b) opublikowały podjętą z inicjatywy Stalina historyczną uchwałę o planie założenia ochronnych pasów leśnych, wprowadzenia płodozmianów trawopolnych i budowie stawów oraz rezerwuarów wodnych w celu otrzymania wysokich i stałych zbiorów w stepowych i lesisto-stepowych rejonach europejskiej części ZSRR.

Plan ten przewiduje m. in. założenie wielkich państwowych ochronnych pasów leśnych. Prace zalesieniowe na tych pasach zamierzano ukończyć w roku 1965. Jednakże w ciągu ubiegłych 4 lat prace te wykonano już w przeszło 50 proc. W ciągu ubiegłych 3 i pół lat kołchozy, sowchozy i gospodarstwa leśne przeprowadziły prace zalesieniowe na obszarze przeszło 2 i pół miliona hektarów i zbudowały przeszło 12 tysięcy stawów i rezerwuarów wodnych.

Wiosną br. sadzenie ochronnych pasów leśnych przeprowadzono na obszarze około 1.100.000 ha.

Zakończenie budowy kanału żeglownego Wołga—Achtuba

(f) MOSKWA (PAP). W wiadomości ze Stalingradu Agencja TASS podaje, że zakończono całkowicie budowę kanału żeglownego łączącego Wołgę z jej lewą odnogą — Achtubą. Trasa kanału przecina wyspę Leśną dzielącą Wołgę od Achtuby.

Budowa kanału prowadzona była metodą szybkościową przy pomocy czterech potężnych pomp ziemnych tzw. „pocisków ziemnych". Przy budowie kanału wydobyto kilka milionów metrów sześciennych ziemi. Prace budowlane zakończono znacznie przed terminem.

Plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej

(f) BUKARESZT (PAP). W Bukareszcie odbyło się posiedzenie Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej, na którym sekretarz generalny KC RPR — G. Gheorghiu-Dej złożył sprawozdanie z udziału delegacji RPR na XIX Zjeździe KPZR.

KC przyjął na posiedzeniu uchwałę w sprawie wzmożenia pracy ideologicznej wśród członków partii oraz mas pracujących Rumunii. Przyjęto również uchwałę w sprawie przygotowań do obchodu 35 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

DZIŚ W NUMERZE:

Kraj przed wyborami do Sejmu
WS: Kopalnia „Siemianowice" realizuje Program Wyborczy Frontu Narodowego
TADEUSZ KONWICKI: Niezwykłe trzy dni
JOANNY BERLIOZ: Kapitalizm przeciwko pracującym chłopom
ALICJA SOLSKA: Jeszcze raz o produkcji dla dzieci

Niech żyje czołowy kandydat Frontu Narodowego — Bolesław Bierut!

Propozycje delegacji polskiej w ONZ odpowiadają żywotnym interesom wszystkich miłujących pokój narodów

Dokończenie przemówienia ministra spraw zagranicznych ZSRR Andrzeja Wyszyńskiego

NOWY JORK (PAP). W dalszym ciągu swego przemówienia na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego NZ w dniu 18 października (pierwszą część podaliśmy we wczorajszym numerze) minister A. Wyszyński oświadczył:

W tym roku militaryzacja przemysłu USA nabrała jeszcze większego rozmachu. Wzrost produkcji przemysłowej w USA tłumaczy się wyłącznie gwałtownym zwiększeniem produkcji wojennej w związku z amerykańską interwencją w Korei i ze wzmożonym wyścigiem zbrojeń, zakładaniem nowych amerykańskich baz lotniczych w różnych punktach świata, głównie pod kątem widzenia okrążenia Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, jak również wzrostem liczebności sił zbrojnych USA.

Taki sam proces militaryzacji przemysłu widzimy w Anglii, gdzie wydatki wojskowe w 1952/53 roku budżetowym wynoszą w przybliżeniu 34 procent całego budżetu, przekraczając dwukrotnie wydatki wojskowe z okresu przedwojennego.

Francja wydaje obecnie znacznie więcej środków na przygotowanie kraju do wojny niż w 1938 r. Jej wydatki wojskowe wynoszą teraz blisko 40 procent całego budżetu.

Militaryzacja ekonomiki USA, Anglii, Francji i innych krajów kapitalistycznych tłumaczy się szczególnymi cechami współczesnego kapitalizmu monopolistycznego, którego dźwignią jest maksymalny zysk pchający kapitalizm monopolistyczny, jak wykazał to J. W. Stalin w swoim niedawno ogłoszonym wybitnym dziele „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", „do takich ryzykownych kroków, jak ujarzmianie i systematyczne ograbianie kolonii i innych zacofanych krajów, jak przekształcanie szeregu niezależnych krajów w kraje zależne, organizowanie nowych wojen, będących dla wodzirejów współczesnego kapitalizmu najlepszym „businessem" dla uzyskania maksymalnych zysków i wreszcie prób zdobycia ekonomicznego panowania nad światem".

Wiadomo, że gorączka wojenna w USA przynosi ogromne zyski miliarderom amerykańskim. W 1951 roku zyski te wzrosły do blisko 43 miliardów dolarów, zwiększając się trzynastokrotnie w porównaniu z zyskami otrzymanymi przez nich w 1938 roku. Taką samą sytuację obserwujemy w Anglii i Francji.

W świetle takich faktów jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że prezydent USA Truman żąda coraz to nowych kredytów na urzeczywistnienie programu wojennego, a w szczególności dla zakładania baz wojennych, oponując przeciwko wszelkiej redukcji takich kredytów, oraz motywuje to okolicznością, że „byłoby straszliwą katastrofą, gdybyśmy jednym pociągnięciem pióra stracili połowę tych baz".

Oto jak odsłania się zależność polityki zagranicznej obecnego rządu amerykańskiego od interesów magnatów przemysłowo-finansowych USA pożądających nowej wojny, ażeby zarobić na tym krwawym interesie miliony, nie dopuszczając nawet myśli o wyrzeczeniu się programu wojennego i wyścigu zbrojeń.

„Nawet rozmowy szeptem o pakcie rozbrojeniowym — pisał dziennik „New York Post" — wywołują trwogę businessmanów, bankierów i działaczy politycznych w całym kraju".

Militaryzacja całej ekonomiki USA, Anglii, Francji i szeregu innych krajów — członków bloku północno-atlantyckiego oraz związany z tym ogromny wzrost wydatków wojskowych prowadzi nieuchronnie do nieustannego zwiększania podatków i obciążenia podatkowego ludności, do obniżenia stopy życiowej milionów ludzi, do zmniejszania kredytów na zaspokajanie elementarnych potrzeb szerokich mas ludowych. W krajach tych widzimy wzrost bezrobocia, czego nie mogą ukryć nawet oficjalne sprawozdania ekonomiczne i przeglądy, jak widać to np. z przeglądu za pierwsze półrocze 1952 roku, zredagowanego przez radę ekonomiczną przy prezydencie USA. Z przeglądu tego wynika, że w krajach kapitalistycznych wzrasta nieprzerwanie armia bezrobotnych lub na wpół bezrobotnych.

Pogarsza się sytuacja ekonomiczna i finansowa w krajach zachodnio - europejskich. Wzrasta zatrważająco deficyt bilansu płatniczego tych krajów.

W związku z tym należy podkreślić, że niemałą rolę przy dezorganizacji gospodarki krajów zachodnio-europejskich odegrał „plan Marshalla". Obecnie zastąpiły go jeszcze wyraźniejsze plany agresywnej polityki amerykańskiej, jak amerykański program „zapewnienia wzajemnego bezpieczeństwa", plan Schumana, plan Plevena.

To samo należy powiedzieć o tzw. amerykańskiej pomocy ekonomicznej według punktu 4 programu Trumana. Wszystkie te plany i poczynania zmierzają do podporządkowania ekonomiki krajów zachodnio - europejskich planom wojenno-strategicznym agresywnego bloku północno - atlantyckiego oraz wymierzone są — jak zostało to już od dawna udowodnione — przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Chińskiej Republice Ludowej i europejskim krajom demokracji ludowej. Koła rządzące USA, dyktujące krajom zachodnio - europejskim swoją wolę, usiłują zamaskować wspomniane plany rzekomym zadaniem wzmocnienia w „wolnych" krajach obrony przed Związkiem Radzieckim, szykującym się rzekomo do napaści na Stany Zjednoczone, Anglię, Francję i inne państwa uczestniczące w tym bloku.

Ale ta tzw. „pomoc" stawia w ciężkiej sytuacji nawet takie rozwinięte ekonomicznie kraje jak Anglię i Francję. W swym orędziu do senatu z 9 stycznia 1952 r. Truman nie mógł nie przyznać, że tzw. „wzmocnienie obrony" w „wolnych" krajach doprowadziło do powstania poważnych problemów ekonomicznych. „Pogłębiło ono, przyznaje Truman, inflację w Europie i zagroziło dalszej odbudowie sił naszych sojuszników".

Skoro tak jest, cóż mamy powiedzieć o sytuacji w krajach słabo rozwiniętych, które dosłownie jęczą pod ciężarem tej „pomocy" Trumana, będąc ofiarą otwartej grabieży i bezwstydnego wyzysku ze strony USA i innych mocarstw kolonialnych, a w których Stany Zjednoczone sprawują tzw. kierownictwo powierzone im, według słów Trumana, przez samą opatrzność.

Przeciwko wykorzystywaniu Organizacji Narodów Zjednoczonych do celów agresji

Ten agresywny kurs polityki zagranicznej kół rządzących USA znalazł też odzwierciedlenie w działalności przedstawicieli USA, Anglii, Francji i niektórych innych państw uczestniczących w bloku północno-atlantyckim na terenie ONZ.

Jeśli sięgniemy do pracy Komisji Rozbrojeniowej powołanej do życia na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego, to stwierdzimy ponad wszelką wątpliwość, że większość członków tej komisji na czele z USA kierowała swoje wysiłki ku temu, aby nie dopuścić do faktycznej redukcji zbrojeń, do zakazu broni atomowej, aby zalegalizować dalszy wzrost zbrojeń i zarezerwować Stanom Zjednoczonym możność gromadzenia zapasów bomb atomowych również w przyszłości.

Tak zwana Komisja Rozbrojeniowa pominęła w zupełności sprawę tak wyjątkowej wagi, jak sprawa zakazu broni atomowej. Komisja odmówiła też rozpatrzenia propozycji delegacji radzieckiej w sprawie wezwania państw, które nie przystąpiły do Protokółu Genewskiego lub nie ratyfikowały tego protokółu, zakazującego stosowania broni bakteriologicznej, ażeby zgłosiły akces do tego protokółu lub ratyfikowały go.

Mówiąc o pracy Komisji Rozbrojeniowej p. Acheson oświadczył tutaj: „Nie uciekniemy się do agresji z użyciem bomb atomowych lub jakichkolwiek innych rodzajów bomb. Nie dokonamy agresji z użyciem broni chemicznej lub bakteriologicznej..."

Jeśli Stany Zjednoczone są istotnie gotowe wyrzec się zastosowania bomb atomowych lub jakichkolwiek innych rodzajów bomb, to czemuż odrzucają one rokrocznie propozycję Związku Radzieckiego o natychmiastowym i bezwarunkowym zakazie broni atomowej?

Jeśli Stany Zjednoczone są istotnie gotowe wyrzec się stosowania broni chemicznej lub bakteriologicznej, to czemuż, panie Acheson, odmawia pan uparcie ratyfikowania Protokółu Genewskiego z 1925 roku o zakazie używania broni bakteriologicznej?

Czyż można uwierzyć deklaracji, że Stany Zjednoczone nie uciekną się do agresji „z użyciem bomb atomowych" lub nie dokonają „agresji z użyciem broni chemicznej albo bakteriologicznej", skoro odrzucają one jednocześnie propozycje w sprawie bezwarunkowego zakazu broni atomowej i odmawiają uparcie ratyfikowania protokółu o zakazie używania broni bakteriologicznej?

Pan Acheson twierdził, że Stany Zjednoczone „usiłowały naszkicować jak najszerszy program rozbrojeniowy, by usunąć możliwość wojny i strach przed wojną". W rzeczywistości jednak cała działalność przedstawicieli USA oraz przedstawicieli niektórych innych popierających ich rządów w Komisji Rozbrojeniowej, nie zmierzała ani do opracowania „jak najszerszego programu rozbrojenia", ani nawet w ogóle do jakiejkolwiek redukcji zbrojeń i sił zbrojnych. Wszystkie propozycje tej komisji sprowadziły się do znanego nam już rejestru zbrojeń z osławionymi stadiami. Komisja zajmowała się jedynie rozmowami bez żadnego znaczenia o ustanowieniu poziomu zbrojeń, uzależnionego w ostatecznym rachunku od widzimisię każdego poszczególnego kraju.

Jasne jest, że Stany Zjednoczone, jak również Anglia, Francja i niektóre inne kraje reprezentowane w Komisji Rozbrojeniowej nie są zainteresowane w rzeczywiście skutecznej pracy komisji, w rzeczywistej redukcji zbrojeń, w zakazie broni atomowej.

Tak ma się sprawa pracy Komisji Rozbrojeniowej.

Mówiąc o działalności Rady Bezpieczeństwa i Rady Gospodarczo - Społecznej, nie można nie zauważyć, że cała ta działalność szła torem wytyczonym przez agresywną amerykańską politykę zagraniczną.

Stany Zjednoczone, wykorzystując powolne im rządy krajów należących do bloku atlantyckiego lub popierających ten blok, przeforsowały na poprzednich sesjach ONZ szereg uchwał, które wyraźnie naruszają zasady Karty Narodów Zjednoczonych, które ponadto osłabiły ONZ i uzależniły ją w ogromnym stopniu od polityki amerykańskiej. Do rzędu tego rodzaju uchwał należy uchwała o tzw. „jedności na rzecz pokoju", o zorganizowaniu komitetu tzw. akcji zbiorowych oraz haniebne uchwały, które uznały Chińską Republikę Ludową za agresora i zaaprobowały interwencję amerykańską w Korei. Wszystko to dowodzi, że blok anglo-amerykański nie liczy się z Kartą NZ, nie uważa się za związany zobowiązaniami wypływającymi z Karty NZ.

Usiłując wykorzystać Organizację Narodów Zjednoczonych dla swych agresywnych celów, Stany Zjednoczone podobnie jak i koła rządzące niektórych popierających je krajów, czynią wszystko, aby nie dopuścić do udziału w pracach Organizacji Narodów Zjednoczonych prawdziwego przedstawiciela wielkiego narodu chińskiego, co pozostaje w jaskrawej sprzeczności z zasadami Organizacji Narodów Zjednoczonych. Nie może się z tym godzić żaden rząd, jeśli przywiązuje znaczenie do Organizacji Narodów Zjednoczonych jako organizacji współpracy międzynarodowej, czym organizacja ta powinna być przy należytym poszanowaniu i przestrzeganiu jej Karty. Chińska Republika Ludowa powinna mieć swojego przedstawiciela w Organizacji Narodów Zjednoczonych, jeśli Organizacji Narodów Zjednoczonych zależy na jej dobrym imieniu i autorytecie.

W swych planach przygotowań do nowej wojny światowej koła rządzące USA popierane przez Anglię i Francję pokładają nadzieje w organizowaniu dywersyjnej, szpiegowskiej i terrorystycznej działalności przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Chińskiej Republice Ludowej i europejskim krajom demokracji ludowej. Dzięki poparciu ze strony pewnych krajów — członków ONZ — ustawy amerykańskie z 10 października 1951 roku i z 20 czerwca 1952 roku w sprawie zorganizowania wspomnianej wyżej zbrodniczej działalności pozostają dotychczas w mocy. Taki stan rzeczy nie może być tolerowany.

Rząd radziecki dążyć będzie do tego, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych, która może być środkiem utrwalenia pokoju i zacieśnienia współpracy międzynarodowej, zajęła na tej sesji stanowisko w tej sprawie, zgodne z jej zasadami, celami i zadaniami zmierzającymi do przeciwdziałania realizacji planów, podważających pokój i potęgujących niebezpieczeństwo nowej wojny.

Związek Radziecki przywiązuje duże znaczenie do Organizacji Narodów Zjednoczonych i do jej roli w walce o pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe. Delegacja radziecka doskonale zna trudności, jakie napotyka i napotykać jeszcze będzie w swej walce, broniąc na forum ONZ pozycji pokoju, domagając się przyjęcia propozycji zmierzających do zapobieżenia nowej wojnie światowej, do utrzymania pokoju i zakończenia działań wojennych tam, gdzie są one obecnie prowadzone. Delegacja radziecka nie cofnie się na tej sesji przed żadnymi trudnościami, aby osiągnąć najbardziej realne i pomyślne wyniki w walce o usunięcie groźby nowej wojny i o utrwalenie pokoju.

Przeciwko nowej wojnie światowej, o utrwalenie pokoju i przyjaźni między narodami

Na IV sesji Zgromadzenia Ogólnego w roku 1949 Związek Radziecki, wierny swej polityce utrwalania pokoju i współpracy między wszystkimi narodami, pragnącymi takiej współpracy, uwzględniając wzmożoną w owym czasie mobilizację sił agresji, podniósł swój głos przeciwko przygotowaniom do nowej wojny, w obronie pokoju i bezpieczeństwa narodów. Delegacja Związku Radzieckiego zaproponowała, aby Zgromadzenie Ogólne wezwało wszystkie państwa do rozstrzygania sporów i rozbieżności przy pomocy pokojowych środków bez uciekania się do siły lub groźby użycia siły, oraz do zawarcia między sobą paktu w sprawie utrwalenia pokoju. Propozycje delegacji radzieckiej odzwierciedlały ożywiającą narody niezłomną wolę zapobieżenia groźbie nowej wojny i zapewnienia pokoju, co znalazło wyraz w potężnym ogólnonarodowym ruchu we wszystkich krajach w obronie pokoju, przeciwko podżegaczom wojennym.

Podczas gdy pakt północno-atlantycki nie jest porozumieniem, opierającym się na zasadzie poszanowania suwerennej równości stron, lecz dyktatem amerykańskim. Pakt Pokoju między pięcioma mocarstwami ma być porozumieniem, opierającym się na zasadzie równości w stosunkach między uczestnikami paktu, porozumieniem, mającym rzeczywiście na celu utrwalenie pokoju i walkę przeciwko agresji, w jakiejkolwiek by formie zagrażała ona miłującym pokój narodom. Pakt Pokoju między pięcioma mocarstwami winien zapewnić prawdziwie pokojową politykę tych mocarstw w przeciwieństwie do paktu północno - atlantyckiego, który zżerany jest wewnętrznymi zasadniczymi sprzecznościami i opiera się na błędnej idei polegającej na negowaniu suwerenności państw, i przeto wadliwy jest w samym swym założeniu. Związek Radziecki kontynuował walkę o Pakt Pokoju na V i na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego. W obecnych warunkach, gdy blok północno-atlantycki wzmógł swą działalność zmierzającą do wywołania nowej wojny światowej, zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami nabiera jeszcze większego znaczenia. Zawarcie tego paktu musi pokrzyżować wojownicze plany agresywnych kół Stanów Zjednoczonych, Anglii i niektórych innych krajów, musi położyć kres wszelkim próbom rozpętania nowej wojny światowej.

Lekcje wojny w Korei nie powinny i nie mogą być nadaremne. Walka w Korei wykazała, jak ogromne ofiary ponosić będą narody — a nie ominie to również narodu amerykańskiego — jeśli podżegacze wojenni w USA rozpętają wojnę światową w swych grabieżczych interesach.

Rząd radziecki uważa, iż jego obowiązkiem również na tej sesji jest walczyć o to, by Zgromadzenie Ogólne zwróciło się do pięciu wielkich mocarstw z apelem o zawarcie Paktu Pokoju, albowiem odpowiada to żywotnym interesom wszystkich narodów.

Delegacja Związku Radzieckiego popierać będzie jak najusilniej zgłoszone przez delegację polską propozycje w sprawie zawarcia Paktu Pokoju, propozycje w sprawie redukcji zbrojeń wielkich mocarstw o jedną trzecią, w sprawie usunięcia groźby nowej wojny światowej i utrwalenia pokoju. Związek Radziecki czynem dowiódł swej pokojowości, dowiódł, iż gotów jest uregulować w drodze pokojowej nieuregulowane ważne problemy stosunków międzynarodowych.

Ale nikt nie powinien nadużywać pokojowych dążeń narodu radzieckiego. Nikt nie powinien ignorować lekcji historii — historii Rosji, historii państwa radzieckiego, które niejednokrotnie zwycięsko wychodziło z doświadczeń wojny narzuconej mu przez agresorów.

Kończę. Ale przedtem pragnąłbym powiedzieć kilka słów na temat przemówienia ministra spraw zagranicznych Szwecji Undena w sprawie pogwałcenia przez szwedzki samolot wojskowy „Catalina" granicy ZSRR, w sprawie, wyczerpanej już wymianą not między rządem szwedzkim a radzieckim.

Pan Unden nagromadził w swym przemówieniu szereg różnych problemów — problem otwartego morza, wód terytorialnych, pasa granicznego, strefy 12-milowej, arbitrażu.

Co się tyczy sprawy samolotu szwedzkiego, to, jak wiadomo, z ogłoszonych not radzieckich, dnia 16 czerwca samoloty radzieckie odpędziły od granic Związku Radzieckiego szwedzki samolot wojskowy „Catalina", który pogwałcił naszą granicę. Nota wskazywała również na to, że ochrona granic każdego państwa jest świętym obowiązkiem tegó państwa. Zrozumiałe jest także, że odpowiedzialność za pogwałcenie granic innego państwa zawsze winien ponosić i ponosi ten, kto pogwałcenia tego się dopuścił.

Wiadomo, że polityka zagraniczna każdego państwa jest kontynuacją jego polityki wewnętrznej.

Rząd radziecki od pierwszych dni powstania państwa radzieckiego walczył niezmiennie o pokój, o rozwinięcie przyjaznych stosunków z innymi krajami na gruncie poszanowania równości praw i niezawisłości, broniąc interesów narodu radzieckiego, zbieżnych całkowicie z żywotnymi interesami wszystkich narodów innych krajów. Rząd radziecki kierował się przy tym, podobnie jak kieruje się obecnie, wskazaniami szefa rządu radzieckiego Józefa Stalina, że „podstawą polityki naszego rządu, polityki zagranicznej, jest idea pokoju", że zadaniem radzieckiej polityki zagranicznej jest „walka o pokój, walka przeciwko nowym wojnom, demaskowanie tych wszystkich kroków, które podejmowane są w celu przygotowania nowej wojny".

Zgodnie z tymi szczytnymi zasadami rząd radziecki, dążąc do utrzymania długotrwałego pokoju, niejednokrotnie podejmował w ciągu szeregu lat inicjatywę, zwracając się do innych państw z propozycją umocnienia bezpieczeństwa zbiorowego, występując niezmiennie przeciwko agresji, w obronie narodów, które padły ofiarą agresywnej polityki państw imperialistycznych i walczą o niepodległość swej ojczyzny.

W czasie drugiej wojny światowej Związek Radziecki wystąpił jako jeden z inicjatorów utworzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, mając nadzieję, że ta nowa organizacja stanie się organizacją prawdziwie międzynarodową i, uwzględniając błędy Ligi Narodów, będzie rękojmią trwałego pokoju, potrafi zapobiec groźbie nowej wojny światowej, obronić ludzkość przed plagami nowej krwawej rzezi.

Wierny swej polityce pokoju, Związek Radziecki bronił konieczności powszechnego rozbrojenia lub redukcji zbrojeń wysuwając niejednokrotnie takie propozycje na konferencjach międzynarodowych w ciągu 30 lat, poczynając od roku 1922 aż do chwili obecnej, konsekwentnie walcząc o powzięcie takich uchwał, które zapewniłyby rzeczywistą redukcję zbrojeń i sił zbrojnych, usunięcie groźby nowej wojny i utrzymanie pokoju.

Związek Radziecki wychodził i wychodzi przy tym z założenia, że możliwe jest współistnienie systemu komunistycznego i kapitalistycznego oraz współpraca między Zwiazkiem Radzieckim i krajami kapitalizmu, podobnie jak i ze wszystkimi innymi krajami, które gotowe są do takiej współpracy.

W ciągu 35 blisko lat swego istnienia państwo radzieckie niejednokrotnie dawało przykłady niezłomnego dążenia do ustanowienia i umocnienia pokojowych stosunków z krajami kapitalistycznymi.

Już w roku 1920 nasz nauczyciel Włodzimierz Lenin, charakteryzując politykę zagraniczną państwa radzieckiego, mówił: „Wojnę o pokój prowadziliśmy z wyjątkową energią. Wojna ta daje wspaniałe rezultaty...".

W roku 1934 nasz wódz i nauczyciel Józef Stalin dał wyczerpującą charakterystykę polityki radzieckiej, oświadczając: „Nasza polityka zagraniczna jest jasna. Jest to polityka zachowania pokoju i wzmożenia stosunków handlowych ze wszystkimi krajami. ZSRR nie ma zamiaru zagrażać komukolwiek, ani — tym bardziej — napaść na kogokolwiek. Jesteśmy za pokojem i bronimy sprawy pokoju. Ale nie boimy się gróźb i gotowi jesteśmy odpowiedzieć ciosem na cios podżegaczy wojennych...".

Związek Radziecki niezmiennie pozostawał i pozostaje wierny tym szczytnym zasadom swej polityki zagranicznej. Przypomnę, że na bezpośrednie pytanie grupy redaktorów amerykańskich: „Na jakiej podstawie możliwe jest współistnienie kapitalizmu i komunizmu?" przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Stalin odpowiedział w kwietniu 1952 r.:

„Pokojowe współistnienie kapitalizmu i komunizmu jest całkowicie możliwe, jeśli istnieje obopólna chęć współpracy oraz gotowość wykonywania przyjętych zobowiązań, jeśli przestrzegana jest zasada równości i niewtracania się w wewnętrzne sprawy innych państw".

W Stanach Zjednoczonych, jak również we wlekącej się za Amerykanami, w ich obozie, Anglii i Francji, naczelną ideą polityki zagranicznej jest „odstraszająca siła", którą na wszystkie sposoby wychwalają Truman i Eisenhower, Acheson i Dulles. Związek Radziecki walczy o pokój, opierając się na zasadzie poszanowania niezawisłości i suwerennej równości państw, wzajemnego poparcia i rzeczywistej, bezinteresownej pomocy wzajemnej w celu osiągnięcia nowych sukcesów w dziele utrwalenia pokoju, demokracji i socjalizmu, w dziele szczerej i uczciwej pokojowej współpracy, w dziele wspólnej obrony interesów swych krajów i narodów, które są nieodłączne od interesów wszystkich miłujących pokój krajów i narodów. Pokojowa polityka zagraniczna Związku Radzieckiego opiera się na pokojowej, twórczej pracy narodu radzieckiego, budującego nowe społeczeństwo, wypływa z podstawowych założeń socjalistycznego ustroju społecznego.

Polityka Związku Radzieckiego jest polityką pokojowej, twórczej pracy. Politykę tę określają wymogi podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu, którego istotne cechy i wymogi ujęte zostały przez Stalina w sposób następujący: „Zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki".

Zgodnie z tym prawem opracowany został również nowy pięcioletni plan rozwoju ZSRR, stanowiący wspaniały program pokojowego budownictwa gospodarczego i kulturalnego. Plan ten wytycza nowy potężny rozwój gospodarki narodowej, zapewnia dalszy znaczny wzrost dobrobytu i poziomu kulturalnego narodu radzieckiego. Plan ten ma przyczynić się do dalszego rozszerzenia i zacieśnienia współpracy ekonomicznej między Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, ma również sprzyjać rozwojowi stosunków ekonomicznych ze wszystkimi krajami, które pragną rozwijać wymianę handlową z ZSRR na zasadach równości i wzajemnych korzyści.

Piąty plan pięcioletni jest nowym wyjątkowej mocy świadectwem pokojowych dążeń i celów radzieckiej polityki zagranicznej. Jest on dobitnym zaprzeczeniem oszczerczych kłamstw o rzekomej rozbudowie w ZSRR przemysłu wojennego, o wyścigu zbrojeń w ZSRR, o jakichś wojowniczych planach Związku Radzieckiego.

Piąty plan pięcioletni przewiduje pokojowy rozwój ekonomiki radzieckiej i odpowiada w całej pełni zgodnemu dążeniu ludzi radzieckich do obrony pokoju i zapewnienia w ten sposób wszelkich niezbędnych warunków wykonania gigantycznych zadań stojących przed narodem radzieckim.

Delegacja Związku Radzieckiego zwraca się do Zgromadzenia Ogólnego z gorącym apelem o poparcie pokojowych propozycji delegacji polskiej, odpowiadających żywotnym interesom wszystkich miłujących pokój narodów. Zgromadzenie Ogólne winno spełnić swój obowiązek, przyjąć te propozycje, godne prawdziwie międzynarodowej organizacji, która powołana jest do ochrony pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego oraz do usunięcia nadciągającego niebezpieczeństwa nowej wojny światowej, winna zapobiec ogromowi nieszczęść i cierpień, które stałyby się udziałem narodów, gdyby zostały one ponownie wtrącone w otchłań takiej wojny.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej żąda dopuszczenia swych przedstawicieli na obrady Zgromadzenia Ogólnego N. Z.

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Phenjanu, że dzienniki koreańskie ogłosiły tekst pisma wystosowanego przez ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Pak Hen-ena do przewodniczącego VII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych Pearsona.

— Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej — stwierdza w swym piśmie minister Pak Hen-en — dowiedział się, że na VII sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych będzie omawiany problem koreański. W związku z tym rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przypomina, że niejednokrotnie domagał się za pośrednictwem sekretariatu ONZ, by umożliwiono jego przedstawicielom wzięcie udziału w dyskusji nad problemem koreańskim na sesjach Zgromadzenia Ogólnego.

Uważając, że podczas obecnej dyskusji Zgromadzenie NZ winno wysłuchać opinii przedstawicieli narodu koreańskiego, którzy przedstawią prawdziwe dane o bestialstwach dokonywanych przez agresorów na obszarze Korei, o barbarzyńskim burzeniu spokojnych miast i wsi przez lotnictwo bombardujące oraz o zbrodniczej wojnie bakteriologicznej i chemicznej, rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej ponownie wnosi o dopuszczenie jego przedstawicieli do udziału w obradach VII sesji Zgromadzenia Ogólnego.

Jednocześnie rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej oświadcza, że będzie uważał za nielegalne wszelkie uchwały powzięte w sprawie koreańskiej bez udziału przedstawicieli narodu koreańskiego.

Przemysł węgierski wykonał plan III kwartału br. w 100,1 proc.

(f) BUDAPESZT (PAP). W Budapeszcie opublikowano komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego Węgierskiej Republiki Ludowej o wykonaniu planu w III kwartale br.

Plan produkcji przemysłowej wykonany został w 100,1 proc. W porównaniu z odpowiednim okresem r. ub. produkcja przemysłu węgierskiego wzrosła o 24,3 proc. w tym produkcja przemysłu ciężkiego — o 31 proc. Spółdzielczość rzemieślnicza wykonała plan III kwartału br. w 108,8 proc.

Komunikat podkreśla, że wydobycie węgla w porównaniu z III kwartałem r. ub. wyniosło w okresie sprawozdawczym 129 proc., produkcja surówki — 126.2 proc., obrabiarek — 124,7 proc., samochodów ciężarowych — 145 proc., cegły — 124,2 proc. itd.

Wyraz woli narodów

Jasne, proste i konkretne propozycje zawarte w rezolucji przedstawionej przez przewodniczącego delegacji polskiej w ONZ, ministra Skrzeszewskiego, wywołały żywe zainteresowanie światowej opinii publicznej. Poparł te propozycje gorąco w ONZ delegat Związku Radzieckiego minister Wyszyński. Wszyscy uczciwi ludzie, którzy widzą katastrofalne skutki amerykańskiej polityki agresji, którzy domagają się zakończenia wojny w Korei, którzy domagają się przerwania polityki zbrojeń, i z zaniepokojeniem obserwują klecenie agresywnych bloków przeciwko krajom obozu pokoju — powitali te propozycje z pełnym uznaniem.

Prasa krajów demokracji ludowej i prasa postępowa w krajach kapitalistycznych domagają się przyjęcia rezolucji polskiej, jako wskazującej drogę zachowania i utrwalenia pokoju. Paryska „Humanite" i „Ce Soir" stwierdzają, że *„Polska przedstawiła w ONZ projekt uregulowania spornych problemów międzynarodowych"*.

Nie mogła tych propozycji — mimo najszczerszych chęci — przemilczeć prasa kapitalistyczna. Niektóre dzienniki amerykańskie jak na przykład „New York Times" próbowały pomniejszyć znaczenie propozycji polskiej. Jednakże poważna część amerykańskich dzienników zamieściła rezolucję, przedstawioną przez ministra Skrzeszewskiego, na pierwszych stronach. Dzienniki te, zdając sobie sprawę z nastrojów szerokich mas amerykańskich, podkreślają szczególnie te części rezolucji polskiej, które mówią o zakończeniu konfliktu koreańskiego.

Tak np. „New York Herald Tribune" zaznacza, że propozycje polskie na temat pokoju i zakazu broni masowego zniszczenia wywierają duże wrażenie. „New York Daily Compass" w obszernym sprawozdaniu z ONZ określa wystąpienie polskie jako krok krajów obozu demokratycznego, zmierzający do rozpoczęcia debaty koreańskiej w ONZ. Dziennik szczegółowo wymienia wszystkie punkty polskiej rezolucji i pisze, że została ona złożona *„w dniu, który był świadkiem ostrych porażek dyplomacji zachodniej"*. Autorowi komentarza chodzi tu o fakt, że w tym właśnie dniu, wbrew ostrej opozycji Stanów Zjednoczonych i innych państw imperialistycznych, Zgromadzenie Ogólne wpisało na porządek obrad sprawę dyskryminacji rasowej w Unii Południowo - Afrykańskiej.

Jeszcze wyraźniej pisze o wielkim wrażeniu, jakie wywołało wystąpienie polskiego delegata, prasa francuska. Nowojorski korespondent reakcyjnego pisma paryskiego „Aurore" stwierdza dosłownie: *„Najbardziej interesującym przemówieniem było wystąpienie polskiego ministra spraw zagranicznych. Skrzeszewski zaproponował natychmiastowe położenie kresu wojnie koreańskiej i odesłanie jeńców do domu zgodnie z prawem międzynarodowym. Jest to pierwsza rezolucja przedstawiona Zgromadzeniu Ogólnemu. Przewiduje ona ponadto wycofanie wszystkich zagranicznych oddziałów i zjednoczenie Korei „przez samych Koreańczyków" ...pod kontrolą komisji, reprezentującej wszystkie zainteresowane strony... a także inne kraje, wybrane spośród tych, które nie uczestniczą w wojnie koreańskiej"*. Dziennik wysuwa ponadto sprawę redukcji zbrojeń i zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Reakcja prasy reakcyjnej na rezolucję polską jest odbiciem zakłopotania, jakie rezolucja ta wywołała w kierowniczych kołach imperialistycznych. Dzienniki te nie są w stanie ukryć, że coraz silniejszy staje się nacisk narodów na rządy imperialistyczne w kierunku pokojowego rozstrzygnięcia spornych problemów międzynarodowych, w kierunku zakończenia wojny w Korei, w kierunku zmniejszenia napięcia międzynarodowego — w tym właśnie kierunku, jaki wskazała rezolucja polska w ONZ. *B. Z.*

Protesty w Izbie Gmin przeciw upokarzającym żądaniom USA

(f) LONDYN (PAP). 17 bm. Izba Gmin rozpatrywała projekt ustawy omawiający prawną sytuację wojsk amerykańskich w Anglii. „Projekt ustawy o wojskach cudzoziemskich znajdujących się czasowo w Anglii" świadczy o tym, że Stany Zjednoczone żądają od satelitów całkowitego wyrzeczenia się suwerenności.

Z chwilą, gdy projekt ustawy zostanie przyjęty, sąd angielski nie będzie mógł sądzić żołnierza amerykańskiego w Anglii, jeśli ten pełniąc służbę zabije obywatela angielskiego. Zagadnienie, czy żołnierz amerykański pełni służbę w tym czasie, czy też nie, będzie rozstrzygane na podstawie zaświadczenia wydanego przez oficera amerykańskiego. W myśl projektu ustawy sądy angielskie nie będą mogły nawet zakwestionować wiarogodności takiego zaświadczenia.

Członkowie parlamentu, zarówno konserwatyści jak i labourzyści, sprzeciwiali się upokarzającym artykułom projektu ustawy. Labourzysta Silverman oświadczył: „Nie mogę zrozumieć, dlaczego broni się propozycji, aby obcy żołnierz, wyrządzający szkodę obywatelowi angielskiemu, miał nie podlegać kompetencji sądów angielskich. Jeśli ktokolwiek będzie śpiewał angielski hymn narodowy w nieodpowiednim miejscu i czasie, może się zdarzyć, że to doprowadzi do wściekłości jakiegoś Amerykanina, tak jak to miało miejsce, gdy Amerykanie rozstrzelali chińskich jeńców wojennych za to tylko, że śpiewali pieśni narodowe w dzień swego święta narodowego".

Terroryści faszystowscy narzędziem rządu Adenauera

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi dziennik „Neues Deutschland", przewodniczący komunistycznej frakcji Landtagu prowincji Badenia - Wirtembergia Bechtle przedstawił deputowanym Zgromadzenia Ustawodawczego tej prowincji fotokopię dokumentów, świadczących o ścisłej współpracy faszystowskich organizacji terrorystycznych z rządem Adenauera, a w pierwszym rzędzie z ministerstwem Kaisera.

Premier prowincji Północna Nadrenia — Westfalia Arnold również popiera wyżej wspomniane organizacje szpiegowsko-terrorystyczne.

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi zachodnio - niemiecka agencja prasowa DPA, w Norymberdze ogłoszono nowe materiały, z których wynika, że w Niemczech zachodnich istnieje zakonspirowany Wehrmacht. Jak stwierdza dziennik „Nürnberger Nachrichten", armię tę organizuje tzw. „Niemiecki Związek Obrony Ojczyzny". Koła oficjalne w Bonn i władze amerykańskie wiedzą o istnieniu tego związku i popierają jego działalność. „Nürnberger Nachrichten" podkreśla, że bońskie koła oficjalne wiedzą znacznie więcej niż przyznają o działalności tajnych organizacji działających w republice federalnej.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym 20 października w Phenjanie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że jednostki armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi prowadzą nadal walki z nacierającym nieprzyjacielem.

W nocy z 18 na 19 października ciężkie bombowce amerykańskie typu „B-29" dokonały barbarzyńskiego nalotu na okręgi wiejskie w okolicach Phenjanu. Skutkiem nalotu są liczne ofiary wśród ludności cywilnej.

20 października specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły trzy i uszkodziły cztery samoloty nieprzyjacielskie.

Nowe zbrodnie Amerykanów na wyspie Kożedo

(f) PEKIN (PAP). Jak podała agencja Nowych Chin, w dniach 13 i 14 bm. Amerykanie zranili na wyspie Kożedo 26 jeńców wojennych. Obecnie, kiedy Amerykanie ujawnili swoje prawdziwe zamiary sabotowania rokowań

Kraj przed wyborami do Sejmu

Komitet Obwodowy nr 175. zaprasza wszystkich...

GDAŃSK (kor. wł.) Komitet obwodowy Nr 175 Gdańsk-Śródmieście zaprasza wyborców do swojego obwodu na sobotnie spotkanie z załogą przodującego statku Polskiej Marynarki Handlowej, noszącego imię bohaterskiego syna narodu polskiego generała Karola Świerczewskiego — M S „Walter".

„W dniach cementowania jedności naszego narodu, spotkanie z marynarzami, którzy wiele dni spędzają poza ukochanym krajem — winno stać się dla nich dniem szczególnej radości. Przybądźcie więc licznie!" — głosi „Błyskawica".

Mieszkańcy obwodu Nr 175 nie zawodzą. Marynarzy wita owacja półtysięcznego tłumu. Na trybunę wchodzi kpt. „Waltera" — tow. Osowski.

Widzimy w czasie naszych dalekich rejsów różne kraje. Oglądamy przepych i nędzę Kalkuty, wytworne kluby „białych" i szkielety głodujących nędzarzy, w których ledwo tli jeszcze iskierka życia. Mamy możność czynienia porównań. I za każdym razem, kiedy wracamy do kraju, z radosnym zdziwieniem i wzruszeniem widzimy nowe budynki, wyrosłe w czasie naszej podróży, widzimy coraz bujniejsze życie, coraz wspanialszy rozkwit.

Na sali panuje głęboka cisza. Wyborcy śródmieścia Gdańska, słuchają opowiadań zastępcy kapitana — Gnotowskiego, II oficera Bogacza, asystenta maszynowni Krusia, młodszego stewarda Matusza.

Jeden z marynarzy przytacza rozmowę z robotnikiem portowym Amsterdamu, w Holandii niedawno odbyły się wybory.

— Kandydaci na deputowanych obiecywali nam przez radio złote góry — opowiadał holenderski doker. — Na kilka dni przed wyborami wezwał nas dyrektor i niedwuznacznie dał do zrozumienia, na kogo wolno nam głosować! Wiedzieliśmy już, co to znaczy. Każdy, kto by ośmielił się głosować inaczej — mimo pozornej tajności wyborów, nie mógłby się niczego innego spodziewać prócz widma bezrobocia. To był ich najsilniejszy „argument przedwyborczy".

Rozmowa przechodzi na tematy nam najbliższe — na zbliżające się wybory w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Z całą wyrazistością widzą wyborcy obwodu Nr 175 różnicę między naszą ordynacją wyborczą, a ordynacją kapitalistyczną. Z całą ostrością widzą olbrzymi kontrast między nędznymi lepiankami Kalkuty, slumsami Liverpoolu, ponurymi blokami Hamburga — a wyrastającymi w naszym kraju wciąż nowymi blokami mieszkalnymi przeznaczonymi dla ludzi pracy. Mogą porównać życie klasy robotniczej Indii, Belgii, Holandii z swoim własnym życiem. Porównanie jest wymowne. Raz po raz zrywają się okrzyki na cześć Polski Ludowej i jej pierwszego budowniczego — Prezydenta Bieruta, na cześć naszej floty.

Późnym wieczorem wracają marynarze na statek obdarowani wielkimi bukietami kwiatów.

*

Obwodowy komitet Frontu Narodowego Nr 175 dzięki energii takich jego członków, jak ob.: Witczak, Garlicki, Majewski — należy dzisiaj do przodujących komitetów Wybrzeża. Komitet zorganizował już spotkanie z przodownikami wyszkolenia bojowego i politycznego, organizuje spotkanie z przodownicami pracy. W każdą sobotę świetlica gmachu CPN wypełnia się szczelnie setkami wyborców. Każdego popołudnia wyrusza w odwiedziny do swoich wyborców 90 agitatorów. Witają ich przyjazne uśmiechy. Wojnarowska rozmawia z gospodyniami, opowiada o kandydatach Frontu Narodowego, tłumaczy, jak i gdzie głosować. A na zakończenie wręcza wyborcom nową „Błyskawicę". Zaczyna się ona jak zwykle, od słów: „Komitet obwodowy Nr 175 zaprasza wszystkich..."

Spędzą znowu ciekawy i przyjemny wieczór. *(lg)*

KTOŚ

Miał w banku pół miliona, „jedynkę" wybierał,
Dziś jest przeciw Frontowi, bo sam spadł do zera.

KAD

Szpital przygotowany do wyborów

KRAKÓW (kor. wł.). Obwód wyborczy Nr 162 w Krakowie obejmuje wyłącznie teren szpitala Akademii Medycznej. W największym w Polsce szpitalu przebywa około 3.000 chorych. Codziennie opuszcza szpital pokaźna ilość osób i codziennie przybywają nowi chorzy. Sporządzenie listy wyborczej nastręczało w tych warunkach pewne trudności. Problem ten już rozstrzygnięto i obecnie przystąpiono do szczegółowego opracowania sposobu głosowania. Dnia 20 bm. przesłano wykaz chorych do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w celu sporządzenia listy wyborczej. Dnia 24 bm. szpital ponownie prześle do Prezydium WRN wykaz chorych z uwzględnieniem zmian zaszłych w ilostanie chorych. Prezydium WRN po stwierdzeniu, czy nowoprzybyli chorzy uprawnieni są do głosowania, sporządzi ostateczny spis wyborców tego okręgu.

Chorzy, których termin wypisania ze szpitala przewidziany był na 25 bm., wyrazili zgodę na przesunięcie tego terminu na dzień 27 października. Zaś chorzy, którzy przybędą do szpitala 25 października, zostaną wciągnięci na listę wyborczą na podstawie zaświadczenia o prawie głosu. O ile chory nie będzie miał zaświadczenia ze sobą, wówczas zobowiązana będzie dostarczyć je rodzina chorego nawet jeszcze w dniu głosowania.

Z uwagi na specyficzne warunki, w jakich odbywać się będzie głosowanie w tym obwodzie, skład obwodowej komisji wyborczej powiększony został z 9 do 15 osób.

Urn wyborczych będzie 5, jedna stała dla personelu zamieszkałego na terenie szpitala i 4 urny ruchome, do których będą wrzucać swe głosy chorzy w poszczególnych rejonach szpitala. Spis wyborców znajdować się będzie przy urnie stałej, z tym jednak, że na każdy rejon przeznaczona będzie właściwa lista chorych uprawnionych do głosowania.

Oddanie głosów przez chorych znaczone będzie na listach rejonowych, a następnie zostanie przeniesione na zasadniczy, czyli obwodowy spis wyborców.

Ustalona w obwodzie 162 organizacja głosowania w niczym nie wpłynie na przepustowość szpitala. *(zg)*

Ławą pójdziemy do urn wyborczych

PŁOŃSK. Tłumnie zeszli się na zebranie przedwyborcze gospodarze z gromady Bolęcin w **pow. płońskim,** woj. warszawskiego, by z uwagą wysłuchać przemówień przedstawiciela powiatowego komitetu Frontu Narodowego oraz przedstawiciela Wojska Polskiego. Po przemówieniach głos zabrało wielu mieszkańców gromady. Mówili oni o tym, jak przygotowali się do wyborów. Mówili o realizacji obowiązków wobec państwa, które gromada Bolęcin wykonała już w 98 procentach. Wielu gospodarzy wspominało także wybory za czasów sanacyjnych i porównywało swe dawne życie z obecnym.

— Przed pierwszą wojną światową — mówił 78-letni małorolny gospodarz **Jakub Jakubiak** — wyemigrowałem do Ameryki w poszukiwaniu pracy. Pracowałem tam jak wół przez osiem lat przy najgorszych robotach. Nie mogłem pomimo to odłożyć sobie ani grosza. Potem wróciłem do kraju, nie miałem z czego wyżywić ośmiorga dzieci, nawet kartofli często brakło, a soli i nafty nie widzieliśmy przez większą część roku. Teraz moi synowie i córki pracują w mieście, jest dla nich dosyć pracy, a my żyjemy nareszcie jak ludzie. Chcąc odwdzięczyć się Państwu Ludowemu za to, co od niego uzyskaliśmy, wykonałem w 200 procentach plan sprzedaży zboża i zrealizowałem wszystkie inne obowiązki. Będę głosował, tak jak i cała gromada, na kandydatów Frontu Narodowego.

— Postanowiliśmy — mówi inny gospodarz, **Stanisław Kuźniewski** — ławą pójść do urn wyborczych, aby głosować na naszych wspólnych robotniczo-chłopskich kandydatów Frontu Narodowego.

Na słowa te odpowiedziały gorące oklaski zebranych.

(PAP)

Całodzienne dyżury informacyjne

KOSZALIN (kor. wł.). — Obwodowy Komitet Frontu Narodowego w Gardnej Wielkiej woj. koszalińskie stosuje różne formy agitacji przedwyborczej. W każdej gromadzie pracuje kilku agitatorów Frontu Narodowego, którzy poza indywidualnymi rozmowami z mieszkańcami organizują zbiorowe omawianie życiorysów kandydatów oraz dyskusje na tematy związane z wyborami.

Wielkim zainteresowaniem wśród mieszkańców gminy Gardna Wielka cieszy się gminna „błyskawica", wydawana przez specjalne kolegium redakcyjne powołane przez obwodowy komitet Frontu Narodowego. „Błyskawica" ukazuje się mniej więcej co drugi dzień. Na gromady jest ona rozwożona rowerami przez specjalną ekipę ZMP-owską. „Błyskawica" informuje mieszkańców gminy o przebiegu przygotowań do wyborów, podaje komunikaty o przebiegu realizacji zobowiązań podjętych na cześć wyborów przez miejscowych chłopów i rybaków.

W związku ze zbliżaniem się dnia wyborów, 26 października, z inicjatywy komitetu Frontu Narodowego, ZMP-owcy z Gardnej Wielkiej uruchomili punkt informacyjno-agitacyjny. Ustanowiono całodzienne dyżury, w czasie których mieszkańcy Gardnej Wielkiej mogą tu korzystać z literatury wyborczej oraz prasy. Dyżurni udzielają również odpowiedzi na pytania dotyczące wyborów. *(IWA)*

Uporządkowali ulicę przed lokalem wyborczym

WARSZAWA (Obsł. wł.) — Członkowie komitetu blokowego nr 253 na Zaciszu i Obwodowy Komitet Frontu Narodowego nr 271 postanowili uporządkować ulicę Szkolną, tak żeby na dzień wyborów, wyborcy z tego obwodu mieli łatwy dostęp do lokalu Komisji Wyborczej.

Do pomocy zgłosili się w ubiegłą niedzielę kierowcy ze Zjednoczenia Montażu Mostów Urbański, Mazio, Tkacz i Dejski. Przywieźli oni 26 samochodów leszu. Po całodziennej pracy 300-metrowy odcinek ulicy o szerokości 8 metrów został wyrównany i zasypany leszem.

W pracy przy porządkowaniu ulicy pomogła młodzież ucząca się przy ul. Szkolnej. *(kac)*

Film w akcji wyborczej

Komitety wyborcze Frontu Narodowego w dalszym ciągu umożliwiają w okresie przedwyborczym szerokim rzeszom wyborców oglądanie bezpłatnych, jednogodzinnych programów filmowych w kinach wyznaczonych przez Okręgowe Zarządy Kin.

W skład tych programów wchodzą filmy dokumentarne, kroniki filmowe, oraz filmy traktujące o sytuacji międzynarodowej, lub też obrazujące nasze osiągnięcia w odbudowie i życiu kulturalnym naszego kraju. Bliższych informacji na temat bezpłatnych seansów w okresie przedwyborczym udzielają: wszystkie komitety wyborcze Frontu Narodowego, Okręgowe Zarządy Kin w miastach wojewódzkich oraz kierownicy kin w miastach pozostałych. (PAP).

Powodzenie wydawnictw wyborczych

SZCZECIN. W okresie przedwyborczym wzmogło się na Pomorzu Zachodnim zainteresowanie społeczeństwa broszurami i książkami o tematyce gospodarczej i politycznej. Sam tylko „Ruch" za pośrednictwem obwodowych komitetów Frontu Narodowego i agitatorów rozprzedał w woj. szczecińskim prawie ćwierć miliona egzemplarzy aktualnych broszur, w czym przeszło połowę stanowią wydawnictwa Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Szczecinie.

Największym powodzeniem cieszy się broszura pt. „Nasi kandydaci", która rozeszła się w 90 tys. egzemplarzy. Niemniej poczytne są wydawnictwa „Program Frontu Narodowego", „Jak będziemy wybierać", „Wczoraj, dziś i jutro ziemi szczecińskiej", „Targowica leży nad Atlantykiem" itd. a młodzież masowo zakupuje broszurę „Młodzi wybierają".

Jak szykuje się nasza wieś do dnia wyborów

Kiedy pytamy Leleniewskiego sołtysa gromady Pelnik w gm. Łukta pow. Ostróda — jak gromada przygotowana jest do wyborów — odpowiada nam nie bez dumy.

— Nasza gromada, to aż miło patrzeć. Jest jak jedna rodzina. Czy to Warmiacy, czy chłopi, którzy napłynęli z różnych stron kraju i osiedli tutaj na gospodarstwach — myślimy i robimy jednakowo. Jak gromada coś postanowi na ogólnym zebraniu, to zawsze sumiennie wykona. Tak jest we wszystkich sprawach gospodarczych. Tak było w wyborach w 1947 r. kiedy postanowiliśmy głosować na Blok Demokratyczny i jak jeden mąż głosowaliśmy. Tak będzie z wyborami 26 października. Wszyscy — cała gromada pójdzie głosować na listę Frontu Narodowego, bo wszyscy mają wiele do zawdzięczenia Ludowej Ojczyźnie i chcą jej potęgi.

Rzeczywiście wszyscy tworzą tu jedną rodzinę, doskonale prowadzona jest pomoc sąsiedzka, a mimo to, że grunta 3—7-hektarowych działek nie należą do najlepszych, nikt nie narzeka na urodzaje, każdemu starcza na własne potrzeby i każdy wywiązuje się ze swych obowiązków wobec państwa.

— Uradziliśmy już — opowiada dalej tow. Leleniewski — jak zorganizujemy się w dniu wyborów. Do Łukty, gdzie jest komisja wyborcza, pójdziemy kolejno w dwóch grupach, tak, żeby dzieciaki nie zostały bez opieki. Mamy u nas w gromadzie ludzi starszych, jak Paweł Trojan, Maria Hipler i inni. Dla nich damy specjalnie 4 podwody, które odwiozą ich do odległej o 6 km. Łukty. *(W. G.)*

Już za kilka dni — wielkie święto

OPOLE (kor. wł.). Cementownia „Odra" stojąca, zda się, na straży Opola ze swoimi wysokostrzelnymi kominami, ukoronowanymi obłokami białego dymu, ustroiła się w czerwone wstęgi haseł, mówiących o sojuszu robotniczo - chłopskim, o Programie Frontu Narodowego, o woli dzielnej załogi wykonania swoich zobowiązań wyborczych. W pewnym miejscu kończące się mury jak sztafeta przekazują swoje hasła i napisy domom i płotom osiedla robotniczego, zawieszają je między biegnącymi aleją drzewami, nad szosą prowadzącą do Czarnowąsów, Kup i Namysłowa.

Chłopi przejęli zawołanie robotników i odpowiadają im zapewnieniem, że w dniach 21 i 22 i oni spełnią swój czyn wyborczy, że wspólnie, całą gromadą zawiozą dla miasta ziarno, ziemniaki i żywiec. Wołają o tym domy i gabloty gromadzkie napisami i afiszami. Mówi też o tym Elżbieta Baldy z Brynicy, która już dziś przywiozła resztę z przypadającej na nią ilości zboża do GS-u. Chciała swoje załatwić, bo obiecała jutro zostać przy dziecku sąsiadki, która jest „strasznie chciwa horowo się przejechać z muzyką i pod flagami".

Krząta się koło zapowiedzianej zbiorowej dostawy Stanisława Nenkowa, członek Zarządu GS w Czarnowąsach.

— Trzeba przypilnować, aby magazyny były przygotowane na przyjęcie zboża i ziemniaków. Chłopi zalegają już tylko z końcówkami. Wróblin np. odstawił już 94 procent zboża, Świerkła 98 procent, Czarnowąsy 90 procent, ale jak to się wszystko na raz zbierze, to i tego będzie jeszcze sporo.

Praca w gromadach wre. Nikt nie ma czasu na gadanie. Chłopi szykują worki z ziarnem, dziewczęta i chłopcy, korzystając z pogody, wysypali się na grządki ziemniaczane, inni czyszczą i przebierają wykopane już kartofle.

Jakiś chłopak, otoczony gromadką dzieci, rozczesuje koniowi grzywę, trzymając w zębach różnokolorowe wstążki.

Na rozbłysłej słońcem październikowym wiejskiej ulicy istna przedświąteczna krzątanina. Trzeba się śpieszyć — już za kilka dni wielkie święto wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

G. S.

Spotkanie młodych wyborców z młodzieżą Ministerstwa Górnictwa

WARSZAWA (obsł. wł.) Zakładowy Komitet Frontu Narodowego przy Ministerstwie Górnictwa zorganizował spotkanie młodych wyborców z terenu obwodowego komitetu Frontu Narodowego nr 18, nad którym sprawuje opiekę. Młodzież Min. Górnictwa serdecznie przyjmowała młodych wyborców. Po części oficjalnej, w czasie zabawy urządzane były konkursy na najlepszą odpowiedź na takie pytania: Dlaczego będę głosował za Programem Frontu Narodowego? Co dał mi Zlot? Do czego prowadzi bikiniarstwo i chuligaństwo?

Autorzy wyróżnionych odpowiedzi otrzymali nagrody w postaci książek.

W imprezie tej wzięło udział około 400 młodzieży. *(i)*

Cztery działania

Agitatorzy Frontu Narodowego znają go dobrze. Jest ugrzeczniony, nawet wylewny, dbały aż nadto o dobro kraju i jego obywateli. Zgadza się z platformą wyborczą, szanuje rząd, popiera władzę ludową. Ma jedną, drobną wątpliwość, która go niepokoi. Niepokoi i dręczy tak dalece, że musi nią dzielić się z ludźmi, których spotyka w tramwaju, sklepie czy pracy.

Pan Bi-bi-śkiewicz martwi się o skład przyszłego Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Czy da on aby sobie radę z tak trudnym zadaniem, jakim jest rządzenie państwem? Ażeby kierować skomplikowanym organizmem gospodarczym, trzeba, jak wiadomo, znać reguły i prawa jego działania. Co mogą wiedzieć o tajemnicach mechanizmu wielkiej gospodarki kandydaci, których nazwiska i życiorysy podają w gazetach. Porządni ludzie, pracują przy tokarce, wyrabiają swoje 200—300 proc. normy. Jaka to kwalifikacja, by rządzić całym państwem, wielkim przemysłem, 25-milionowym narodem.

Przed wojną co innego... tu go zatkało, jako że sam jest nieukiem i nie bardzo pamięta zarówno nazwiska, jak i ich historię.

Przypomnijmy więc coś niecoś panu Bi-bi-śkiewiczowi.

Oto był na przykład w rządzie Polski przedwojennej senator, pan Hipolit Gliwic. Ukończył wydział matematyczny na uniwersytecie w Odessie, wyższy instytut górnictwa w Petersburgu. Był docentem, profesorem. Wykształcenie swoje mógł wykorzystać, będąc ministrem przemysłu i handlu w rządzie Bartla. I wykorzystał.

Znajomość bowiem praw i reguł wyższej matematyki pozwoliła mu znakomicie:

odejmować górnikowi i hutnikowi możliwość pracy, **dodawać** zaś do swoich dochodów zyski, płynące z udziału w koncernie Wspólnoty Interesów Górniczo-Hutniczych SA, który to koncern rządzony przez Harrimana i dr. Flicka wsławił się zatapianiem szybów i unieruchamianiem pieców polskich kopalń i hut na Śląsku.

Gruntowna znajomość czterech działań pomogła mu **mnożyć** dochody i dywidendy kapitału zagranicznego, którego macki obejmowały cały nasz przemysł i **dzielić** prowizje, wypłacane przez monopole zagraniczne polskim agentom — między siebie, Wierzbickich i Radziwiłłów.

Niemałe kwalifikacje posiadał także minister spraw wewnętrznych pan Felicjan Sławoj-Składkowski. Ukończone studia medyczne pomogły mu jak widać w systematycznej pracy nad uzdrowieniem, poprawianiem stanu zdrowotnego ludności, o czym mogły świadczyć dane na cały świat uzdrowiska w rodzaju Berezy Kartuskiej, a także „przodujące" miejsce, które osiągnęła Polska w ilości zachorowań na gruźlicę i śmiertelności wśród niemowląt.

Z kolei premier i minister Władysław Grabski wykorzystywał z powodzeniem znajomość prawa, by znaleźć uzasadnienie dla skreślenia rekinom kapitalistycznym z „Lewiatana" drobnej sumy 1 miliarda złotych zadłużenia. Ukończone studia agronomii w Hall pomogły mu poważnie w twórczej pracy nad „reformą rolną" z 1925 r., która pomogła obszarnikom i kułakom zwiększając nędzę wsi polskiej i ukraińskiej.

Tyle dla oświeżenia starej garderoby wspomnień pana Bi-bi-śkiewicza.

Można by z tym panem prowadzić także dyskusję merytoryczną. Wykazać, że w przedwojennym sejmie miast naukowego cenzusu wystarczało najzupełniej konto bankowe, jaśniepańskie pochodzenie, czy nawet umiejętne wysługiwanie się jaśniepanom.

Udowodnić, że właśnie w naszym, ludowym Sejmie zasiądą obok robotników, chłopów, rzemieślników, znani na świecie naukowcy, profesorowie, literaci i inżynierowie. Nie w tym rzecz jednak.

Rzecz w kryteriach, jakie to podstawowe kwalifikacje potrzebne są, by zasługiwać na kandydowanie do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Otóż kwalifikacją podstawową, która upoważnia posła do kandydowania, a naród do obdarzenia go miłością i zaufaniem, jest jego przodownictwo w służbie mas pracujących Polski Ludowej.

Nasi kandydaci wykazali się niezgorzej znajomością czterech działań, stosowanych w codziennej, ofiarnej pracy dla dobra kraju i jego mieszkańców.

To Stanisław Sołdek, kandydat Gdańska, przodownik pracy stoczni gdańskiej **mnoży** sławę naszej flotylli morskiej.

Bernard Bugdoł, kandydat Zabrza — dyrektor świetnie gospodarujący, swoją kopalnią, **dodaje** tysiące ton do sumy 100 milionów ton węgla — produkcji ostatniego roku planu sześcioletniego.

To hutnik Marian Karasiński, kandydat Częstochowy **odejmuje** minuty z czasu wytopu, by wraz z całą rzeszą naszych hutników osiągnąć w 1955 roku trzykrotnie większą produkcję stali w stosunku do produkcji przedwojennej.

To kandydat Płocka — Igor Dziaczkowski, lekarz powiatowy znalazł warunki i klimat, by z pracownika szpitala powiatowego wyróść na powszechnie znanego i szanowanego asystenta Akademii, który z katedry stołecznej uczelni **dzieli** się ze słuchaczami, synami robotników i chłopów dorobkiem polskiej i światowej wiedzy medycznej.

Ten klimat, klimat twórczej pracy nie służy, nie podoba się naszym wrogom. Niepokoi zaś pana Bi-bi-śkiewicza.

Nic dziwnego. Nasza siła jest ich słabością. Dlatego wzmacniamy ją jeszcze bardziej, głosując na najlepszych ludzi naszego kraju, na wszystkich tych, którzy figurują na liście kandydatów Frontu Narodowego.

Na złość i wbrew panom Bi-bi-śkiewiczom. I ich zagranicznym mocodawcom — brutalom i nieukom z Wall Street. Od nich pan Bi-bi-śkiewicz nie wymaga kwalifikacji i cenzusu. Swojego pana nie krytykuje się. Panu się służy.

Wątpliwe tylko czy z powodzeniem. Bowiem zasięg słuchaczy głupiej i wrogiej plotki zmniejsza się coraz bardziej, o czym przekona się zarówno pan Bi-bi-śkiewicz, jak i jego mocodawcy już niedługo. Właśnie w dniu 26 października.

W dniu wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

(S-ka)

Kto staje w szeregach Frontu Narodowego, kto wzmacnia jego jedność i przyczynia się do osiągnięcia jego wielkich i sprawiedliwych celów — jest patriotą.

Kto jedność narodu świadomie rozbija — jest wrogiem.

(Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)

Nasze bojowe zadanie

Nie ma takiej dziedziny życia fabrycznego w warszawskich Zakładach Optycznych, której by zakładowy komitet Frontu Narodowego nie wykorzystał dla pobudzenia załogi do szerszego spojrzenia na każdą sprawę.

Oto np. narada wytwórcza w wydziale optycznym. Plagą tego wydziału były braki, wynikające z nieprzestrzegania przepisów technologicznych. Stosunek do tej sprawy ze strony załogi był dotąd dość niefrasobliwy. Na naradzie jest obecny przewodniczący zakładowego komitetu Frontu Narodowego, bezpartyjny technik Wagnerowski.

— Czymże jest brakoróbstwo, jeśli nie marnotrawstwem mienia narodowego, którego strzec każe nam Program Wyborczy — mówi. — Każdy z nas oburzył by się, gdyby mu sprzedano w sklepie ubranie o jednym rękawie krótszym od drugiego. A czy zepsucie soczewki nie jest gorszym jeszcze przestępstwem niż zepsucie garnituru? To, że w naszej fabryce praca jest precyzyjna, trudna, nakłada na nas jeszcze większe obowiązki.

Pierwsze tygodnie po tej naradzie dały już poważny spadek ilości braków na optycznym.

W wydziale remontowym nie należały do rzadkości przestoje maszyn, przedłużane niejednokrotnie na skutek braku koordynacji między mechanikami, a elektrykami. I tu tow. Wagnerowski wskazał, że walka o usprawnienie remontów — to walka o pełniejsze wykorzystanie maszyn, nieodzowne dla wzmocnienia potencjału gospodarczego naszego kraju. Wynik narady: stworzenie pogotowia remontowego — brygad, w skład których wchodzą zarówno mechanicy, jak i elektrycy.

To co charakteryzuje rozwój organizacji partyjnej w PZO w okresie kampanii wyborczej, to duży wzrost świadomej dyscypliny członków partii i poczucia odpowiedzialności za swą pracę.

Na zebraniach partyjnych analizuje się pracę każdego towarzysza, jego postawę w kampanii wyborczej. Krytyka ze strony towarzyszy jest ostra, wymagania wysokie.

— Gdyśmy się w nocy dowiedzieli, że młodzież z montażu spontanicznie podjęła warty wyborcze, pchnęliśmy aktyw na wydział mechaniczny, by tam pociągnąć załogę do pójścia śladem montażu. I znalazł się wówczas, na mechanicznym towarzysz partyjny, który nie brał udziału w naszej agitacji — atakuje na zebraniu partyjnym PZO jeden z aktywistów ZMP.

Zaatakowany broni się gwałtownie:

— Nie można mi zarzucić obojętności. Miałem zadanie partyjne — zorganizować masówkę. Czy źle się z niego wywiązałem — mówi z żalem.

— Prawdą jest jedno i drugie — zakańcza dyskusję sekretarz — z powierzonego zadania towarzysz się wywiązał, ale postawa członka partii musi być bardziej aktywna, musi on sam sobie wyznaczyć dodatkowe zadania wszędzie, gdzie zachodzi tego potrzeba.

Te atmosferę wysokich wymagań przenoszą towarzysze i do załogi bezpartyjnej. Kilka dni temu np. na montażu odbyła się masówka. Złożył na niej samokrytykę jeden z bezpartyjnych aktywistów związkowych, który zjawił się niezupełnie trzeźwy na naradzie wytwórczej, podrywając w ten sposób autorytet organizacji związkowej.

W okresie kampanii wyborczej podniósł się poziom pracy większości organizacji partyjnych naszej dzielnicy. Bojowa postawa ogółu członków partii mobilizuje bezpartyjnych do aktywnego udziału w kampanii wyborczej w zakładach pracy i w obwodach wyborczych, gdzie wyróżniają się agitatorzy zakładów WZPO-2, WZPO-1, 22 Lipca, Rygawaru, WSS itd.

Wzbogacić argumentację agitatorów

Opieka nad nowym aktywem, wyrosłym w kampanii wyborczej jest stałą troską organizacji partyjnych i rad zakładowych. Organizują one seminaria, przeprowadzają rozmowy z poszczególnymi agitatorami. Szkolenie agitatorów organizowane jest również przez komitety obwodowe Frontu Narodowego.

Przezwyciężyliśmy w zasadzie płynność kadry agitatorskiej. Każdy z agitatorów pracuje wśród określonego grona wyborców. To pomaga nam jaśniej ocenić rezultaty swej pracy, co jeszcze bardziej ubojawia towarzyszy.

Z jak wielką dumą opowiada np. jeden z agitatorów WZPO-2 o swej trzykrotnej wizycie w jednym domu. Za pierwszym razem gospodyni domu zbywała go opryskliwie. Za drugim — brała już udział w ożywionej dyskusji, którą agitator nawiązał z jej 16-letnim synem, za trzecim — przyjęła zaproszenie na imprezę organizowaną przez obwodowy komitet FN i na imprezę ta przyszła.

Agitatorzy rosną w pracy, zdobywają coraz to nowe argumenty, coraz lepiej orientują się w najważniejszych problemach. Są jednak jeszcze w pracy z agitatorami braki, na które niejednokrotnie już nasz KD zwracał uwagę aktywistom obwodowych komitetów FN.

Spotykają się np. w terenie agitatorzy PZO z zapytaniem: dlaczego na mięso są dwie ceny? Jeden z nich wyjaśnił, że ponieważ nie mamy dość mięsa, by zaspokoić popyt, systemem bonowym zapewniamy konieczne minimum ogółowi pracujących, pozostawiając prywatnemu sektorowi możliwość zaopatrzenia się w mięso po wyższych cenach. Drugi dodał, że przodujący robotnicy, pracujący wydajniej, zarabiają więcej mogą więc dodatkowo zaspokoić na wolnym rynku swe potrzeby. Ale żaden z nich nie wyjaśnił sprawy do końca, nie mówił o niebezpieczeństwie spekulacji mięsem pozabonowym, nieuniknionej, gdyby cena tego mięsa była taka sama, jak mięsa kartkowego, gdyby nasze państwo nie liczyło się przy wyznaczaniu ceny mięsa w wolnej sprzedaży z prawami popytu i podaży.

Inny przykład: agitator trafia do domu jednego wyborcy. Przed wojną — mówi wyborca — jako inteligent pracowałem sam tylko w rodzinie i wystarczyło mi na utrzymanie 6 osób. Teraz musimy pracować we trójkę, żeby te same 6 osób wyżywić.

— Takich jak pan było niewielu — odpowiada agitator. — Ale ilu było bezrobotnych inteligentów? Ile wypadków samobójstw wśród bezrobotnej inteligencji?

— Ba były przecież zasiłki dla bezrobotnych — oponuje rozmówca.

— I cóż wart jest rząd, który ze zdrowych, zdolnych do pracy, wykształconych obywateli dziadów robi — zawołał agitator.

Agitator był młody i nie pamiętał, że inteligencja zasiłki pobierała tylko przez pół roku od chwili utraty pracy i tylko pod warunkiem, że bezrobotny przepracował co najmniej 12 miesięcy w przeciągu dwóch lat poprzedzających jego zgłoszenie się po zasiłek, że wreszcie całe zastępy bezrobotnej młodzieży inteligenckiej pozbawione były zasiłków ze względu na to, że wielu absolwentom szkół wyższych i średnich nigdy nie udało się zdobyć pracy.

Te fakty wskazują, że wielu dobrze zresztą pracujących agitatorów nie wyczerpuje zagadnień, z którymi stykają się oni w terenie. Dowodzą one jak bardzo istotną sprawą jest organizowanie w obwodach wyborczych narad agitatorów dla wymiany doświadczeń. Agitatorzy opowiadając, jak przeprowadzają w terenie rozmowy, wzbogaciliby nawzajem, pod kierownictwem prelegenta, swoje wiadomości, uzbrajaliby się w nowe argumenty.

W tych ostatnich kilku dniach, dzielących nas od 26 października, bojowym zadaniem wszystkich organizacji partyjnych i całego szerokiego aktywu Frontu Narodowego w naszej dzielnicy — jest maksymalne rozszerzenie pracy agitacyjnej w masach by każdy wyborca zdał sobie w pełni sprawę z wagi jego głosu i by wszyscy wyborcy w naszej dzielnicy głosowali jak jeden mąż na listy Frontu Narodowego, na wszystkich kandydatów na tych listach.

J. KURLEJ
I sekretarz KD PZPR
Praga-Południe

On jest przeciw!

Nie znacie go? To Stanisław Siedlecki. On pierwszy gardłował wśród swych sąsiadów i znajomych przeciw Polsce Ludowej i Frontowi Narodowemu. On był w ogóle przeciw. Ręce jego nie „skalały" się nigdy pracą. Miał sklep spożywczy, którym maskował różne paskarskie operacje.

Gdy władze prokuratorskie i MO wkroczyły do jego mieszkania i piwnic, obok dziesiątków kilogramów, skradzionej z fabryk przędzy, obok kilku maszyn, ukrywanych przed władzami, znaleziono jeszcze inne towary. Obok 36 pudełek po 72 szpulki gotowej do rzucenia na czarny rynek przędzy, leżało płótno białe. Wystarczyło by ono mu na kilka lat. 125 kg cukru miało osładzać jego „ciężki i gorzki" żywot. Beczka drogiej farby czekała na rzucenie jej na czarny rynek.

Na zdjęciu: Siedlecki, po aresztowaniu, z żalem spogląda na utracone bogactwa, zdobyte w drodze oszustwa i spekulacji.

Foto CAF Piwoński

Górnicy i hutnicy, metalowcy, włókniarze i budowlani zaciągają warty wyborcze

Czyn naukowców Instytutu Obrabiarek i Obróbki Skrawaniem w Krakowie

Ogromne rzesze ludzi pracy całej Polski zaciągają manifestacyjnie warty wyborcze. Załogi zakładów produkcyjnych na setkach maszyn umieszczają czerwone proporce, dekorują hale transparentami, głoszącymi hasła Frontu Narodowego.

Górnicy i hutnicy, metalowcy i włókniarze, pracownicy wszystkich gałęzi przemysłu i budownictwa postanawiają, że pójdą do wyborów z dodatkowymi sukcesami, odniesionymi w dziele umacniania siły gospodarczej i obronnej ojczyzny.

KATOWICE (kor. wł.). W odpowiedzi na apel rębacza przodowego kopalni **„Rydułtowy"** — Pawła Janosza, górnicy i hutnicy Śląska zaciągają warty produkcyjne na cześć wyborów.

22 warty produkcyjne w przodkach węglowych i 4 na powierzchni zaciągnęli górnicy kopalni **„Eminencja"**. Pozwolą one wydobyć 1.250 dodatkowych ton węgla. Brygada inicjatora wart na tej kopalni — Pawła Doliny zobowiązała się uczcić wybory, osiągając codziennie 150 procent normy.

Rębacz filarowy kopalni **„Kleofas"** — Jan Bal, zobowiązał się zaciągnąć wartę, wykonując normę w 168 procentach. Załoga tej kopalni zaciągnęła łącznie 22 warty.

125 ton wyrobów walcowanych ponad plan, dadzą do 25 bm. warty produkcyjne walcowników **huty „Batory"**. 100 ton wyrobów kutych wyprodukują ponad plan, dzięki przedwyborczym wartom produkcyjnym 28 brygad kowalskich, robotnicy młotowni.

250 procent normy dawać będzie w ostatnich dniach przedwyborczych młodzieżowa brygada Ignacego Mazura, która pierwsza w **Piotrowickiej Fabryce Maszyn Górniczych** zaciągnęła wartę produkcyjną.

(hd)

*

O realizacji swoich zobowiązań meldują dwie młodzieżowe brygady ścianowe: Stanisława Pieńkowskiego i Czesława Antona z kopalni **„Boże Dary"**. Obie brygady wydobyły we wrześniu dodatkowo 500 ton węgla. Obecnie — brygada Stanisława Pieńkowskiego wykonuje przeciętnie 142 procent normy.

*

Załoga kopalni **„Wesoła I"**, która przed terminem wykonała podjęte zobowiązania przysparzając gospodarce narodowej 4.619 ponadplanowych ton węgla, nowymi sukcesami produkcyjnymi wita zbliżający się dzień wyborów. 98 górników zaciągnęło już warty wyborcze. Zobowiązania, które mają być wykonane podczas pełnienia wart, przyniosą dodatkowo 351 ton węgla.

*

KRAKÓW. Naukowcy **Instytutu Obrabiarek i Obróbki Skrawaniem** w Krakowie wprowadzili nową formę współpracy z załogami robotniczymi. W przeciwieństwie do uprzednio stosowanych form, obecnie — zainicjowana wzorem naukowców radzieckich, polega na zawieraniu konkretnych umów z załogami robotniczymi o współpracy przy wprowadzaniu nowej techniki i stosowaniu nowatorskich metod pracy.

Naukowcy krakowscy zawarli 6 takich umów z załogami przodujących zakładów przemysłu metalowego, zobowiązując się do dostarczenia w określonym terminie pełnej dokumentacji technicznej oraz do wszechstronnej pomocy w montażu i uruchamianiu nowoczesnych agregatów.

Naukowcy instytutu w pełni realizują postulaty umowy. Załogi **Kraśnickich Zakładów Wyrobów Metalowych** i **Fabryki Lokomotyw im. F. Dzierżyńskiego** w Chrzanowie otrzymały już kompletną dokumentację dla ostrzenia narzędzi metodą termoelektrolityczną oraz dokumentację mechanicznej ostrzarki, służącej do dogładzania ostrzy noży.

Poważnie zaawansowane są prace przy wprowadzaniu nowej techniki, zgodnie z zawartą umową, na obiekcie nr 64, jednym z najmłodszych, uruchomionych już zakładów kombinatu Nowa Huta. Pracując pod kierownictwem inż. Bułata, młoda załoga tego zakładu zakończyła już prace przygotowawcze do zastosowania metody szybkościowego gwintowania na tokarce.

Załogom **Zakładów Mechanicznych w Tarnowie** i **Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Andrychowie** przekazano pełną dokumentację przyrządów do kontroli ostrzy noży tokarskich i wierteł.

W innych zakładach trwają obecnie intensywne prace przy konstrukcji nowych urządzeń mechanicznych. W każdym zakładzie współpracują z załogą specjalni opiekunowie — pracownicy instytutu. Opiekunowie ci weszli w skład utworzonych w zakładach brygad robotniczo - inżynieryjnych, które pracują nad wprowadzeniem nowej techniki.

*

(Kor. wł.) 20 bm. budowniczowie **kombinatu Nowej Huty** przystąpili do betonowania wykopu pod wielki piec hutniczy. Prace związane z betonowaniem wymagają dużej sprawności sprzętu technicznego, prowadzone one będą bowiem bez przerwy przez całą dobę w ciągu 10 dni.

Prace betoniarskie wykonywane są w oparciu o doświadczenia radzieckie, przy pomocy pomp betonowych, które dostarczają mieszankę betonową bezpośrednio z maszyny do wykopu. System ten zastosowano po raz pierwszy w Polsce przy betonowaniu wielkich pieców. Pozwoliło to wyeliminować całkowicie transport i związaną z tym uciążliwą pracę. Przy pracach betoniarskich wyróżniają się brygady Stanisława Osieka i Stanisława Wójcika.

(g)

*

WARSZAWA. W Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu we wszystkich wydziałach produkcyjnych odbyły się zebrania, na których postanowiono masowo zaciągnąć warty wyborcze. Pełni je już obecnie 25 procent załogi narzędziowni, 95 procent robotników wydziału montażu oraz załoga wydziału remontowego. Warty pozwolą na przekroczenie planu, podniesienie jakości i zmniejszenie w stosunku do III kwartału o 0,5 procent ilości braków.

Już pierwszy dzień pełnienia wart przyniósł niemałe osiągnięcia. Brygada ślusarza Szymonowicza wykonała ponad 280 procent normy. Brygada pracuje teraz przy budowie suszarni, którą postanowiła oddać do użytku do 26 bm., tj. na 6 dni przed planowanym terminem.

Cała załoga szybu nr 3 warszawskiego **Metro** — górnicy betoniarze, cieśle oraz personel techniczny zaciągnęli warty wyborcze, postanawiając m. in. zwrócić szczególną uwagę na zachowanie jak najwyższej jakości wykonywanych robót.

W załodze dwóch dni pełnienia wart wyborczych wyróżnili się górnicy przodowi: Stanisław Wołek i Wincenty Ceglarski.

Załoga **Zakładów Graficznych im. Rewolucji Październikowej** z dumą podsumowała wyniki, uzyskane dzięki realizacji zobowiązań. Osiągnięcia te — to nie tylko miliony egzemplarzy wydawnictw wyborczych, książek naukowych i technicznych oraz dzieł postępowych pisarzy, to również uzyskanie wyższej o 11,5 procent wydajności pracy w stosunku do I półrocza, wzrost jakości, obniżenie kosztów własnych o 7,4 procent. Osiągnięcia te pozwoliły załodze wysunąć się na pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym.

Na masówce 20 bm., w wielkiej sali świetlicy, zgromadzili się robotnicy z wszystkich działów. Burzą oklasków przyjęli wiadomość o zdobyciu zaszczytnego tytułu i sztandaru przechodniego. Równocześnie postanowili zwiększyć osiągnięcia przez zaciągnięcie wart wyborczych. Do pełnienia wart stanęło blisko 97 procent załogi.

*

(Obsł. wł.). Załoga **Domu Słowa Polskiego** wykonała już swoje zobowiązania w 84,2 procent.

Dział gazetowy zrealizował podjęte zobowiązania w 102 procent. Załoga tego działu zebrała 42 kilogramy szmat, zaoszczędziła 600 kilogramów farb i zmniejszyła ilość makulatury z 0,5 do 0,4 procent.

92 procent zobowiązań wykonała załoga drukarni reprodukcyjnej. Zespół Ludwika Rytko i Mariana Bagińskiego, obsługujący maszyny rotograwiurowe zrealizował już wszystkie zobowiązania.

(w)

W **Warszawskich Zakładach Farmaceutycznych nr 1**, apel do zaciągania wart wyborczych rzuciła przodująca brygada ZMP-owska Ryszarda Szajera.

Wezwanie to znalazło wśród całej załogi żywy oddźwięk. M. in. brygada Bronisławy Buturl postanowiła przygotować do dalszej produkcji dodatkowo 105 kilogramów różnego rodzaju środków farmaceutycznych i pomóc działowi fasowni w pakowaniu ponadplanowo wyprodukowanych leków.

*

ŁÓDŹ. Podjęty czyn produkcyjny realizuje około 213 tysięcy włókniarzy — robotników, majstrów, inżynierów młodych i starszych, członków partii i bezpartyjnych. Ponad 60 procent uczestników współzawodnictwa zobowiązaniowego w tym przemyśle stanowią kobiety.

Jak wykazują dane za pierwszą połowę października — w branży bawełnianej przeciętna wydajność pracy w porównaniu z pierwszą połową września br. wzrosła w przędzalniach cienkoprzędnych o 2 procent, w przędzalniach średnioprzędnych o 3,9 procent, odpadkowych o 3 procent a w tkalniach o około 4 procent. W jeszcze większym stopniu wzrosła w tym samym okresie wydajność pracy w przemyśle wełnianym. I tak: w przędzalniach czesankowych podniosła się ona dzięki realizacji zobowiązań o 4,8 procent, w przędzalniach zgrzebnych o 13,3 procent, a w tkalniach o 3,8 procent.

W realizacji czynu w przemyśle włókienniczym przoduje załoga **ZPB im. Dzierżyńskiego.** Najlepiej pracuje załoga tkalni, która wykonuje swoje dzienne zadania w granicach 118—120 procent. Zdecydowanie przełamali trudności produkcyjne dzięki realizacji zobowiązań robotnicy i personel techniczny przędzalni cienkoprzędnej, średnioprzędnej, tkalni automatycznej i żakardowej największych polskich zakładów włókienniczych — **ZPB im. J. Stalina.** Wszystkie te działy od pierwszego dnia października przekraczają dzienne zadania produkcyjne o 1 do 7 procent.

Podobnie realizacja zobowiązań wpłynęła na wykonanie planów w **ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej, im. Rewolucji 1905 r., im. R. Luksemburg, im. Szymańskiego i ZPB w Pabianicach.**

Niestety są jeszcze zakłady, w których zła praca kierownictwa administracyjno-technicznego hamuje wyjście z impasu. Do tych zakładów należy np. ZPB im. Armii Ludowej i ZPB im. Włady Bytomskiej w Łodzi.

*

ZIELONA GÓRA (kor. wł.) Coraz więcej zakładów woj. zielonogórskiego wita nadchodzące wybory meldunkami o realizacji podjętych zobowiązań oraz zaciąganiem wart wyborczych. W halach fabrycznych, przy warsztatach, na tokarkach coraz więcej widnieje trójkątnych czerwonych proporczyków — znaków pełnienia wart.

W **Zagańskich Zakładach Przemysłu Wełnianego** tkacz Stanisław Wakuła zobowiązując się wykonać do 26 października 50 tysięcy rzutów wątka ponad plan, rzucił hasło: „ani jednego robotnika, który nie stanąłby na warcie wyborczej".

Tkacz Stanisław Bryk, obsługujący trzy krosna, zobowiązał się wykonać dodatkowo do dnia wyborów 40 tysięcy wątków wełnianych. 10 młodych tkaczek postanowiło wyprodukować do 24 października po 24 tysiące rzutów wątka na każdym krośnie.

Tkaczka Kazimiera Lewczuk, która realizując poprzednie zobowiązanie, wykonała dodatkowo 115 metrów tkanin, postanowiła podnieść wydajność o dalsze 25 procent.

W przędzalni, skręcarka ob. Perekowna dla uczczenia wyborów postanowiła obsługiwać zamiast 100—200 wrzecion.

(zo)

KANDYDACI LUDU

Bolesław Fietko

Bolesław przyszedł do domu złamany. Robota przy wale rzecznym skończyła się. Iść do wycinania wikliny?... Ale tam więcej amatorów niż wikliny, zresztą i to się niedługo skończy. Co robić?...

Otwarła się znowu smutna perspektywa dni bezrobocia, beznadziejnego poszukiwania pracy. Dni przymierania głodem, bo trzy morgi ojcowskiego pola to za mało, aby wyżywić sześcioro dzieci. Nadarzyła się okazja wyjazdu do Francji.

Jechał Bolesław Fietko na obczyznę. Wiózł w sercu obraz Polski, która była folwarkiem obszarniczo - kapitalistycznym. Wiózł na obczyznę parę zdrowych, młodych rąk, dla których w kraju „mlekiem i miodem płynącym" nie było zajęcia. Jechał po to, aby swoją ciężką pracą bogacić obcych kapitalistów.

Otrzymał pracę w kopalni, w której warunki, podobnie jak we wszystkich kopalniach francuskich, urągały wszelkim wymogom bezpieczeństwa i higieny. Tam poznał pierwsze litery alfabetu walki klasowej. Poznał istotę wyzysku kapitalistycznego. Wstąpił do CGT (związki zawodowe) i stopniowo brał coraz aktywniejszy udział w pracy związkowej.

W 1934 roku uderza weń to, co w swojej rodzinnej wiosce nazywał wola boska, a tu nauczył się określać mianem kryzys kapitalistyczny. I znów następują trzy lata tułaczki — tym razem od wsi do wsi, od farmera do farmera. Takich jak Fietko jest więcej — toteż trudno jest zarobić na kawałek chleba. Trzy długie lata niedojadania i nędzy.

Rok 1937. Hitler przygotowuje wyprawę przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Ruszają francuskie kopalnie. Francuska burżuazja pomaga Hitlerowi zbroić się. „Koniunktura" — więc znowu praca w kopalni.

*

Armia Radziecka gromi hitlerowskie bandy faszystów. Koniec wojny. Bolesław Fietko wstępuje do organizującej się we Francji Polskiej Partii Robotniczej. Postanawia wrócić do kraju. Agenci tzw. „rządu londyńskiego" namawiają go do pozostania. Straszą zniszczeniami, trudnościami, opowiadają o Polsce bzdurne plotki. Ale Fietko wie o rewolucji, jaka się w Polsce dokonała. Wie, że jest to inna Polska, nie taka jakiej obraz wywiózł emigrując na obczyznę, że jest to Polska ludu pracującego i przez lud pracujący rządzona. Wraca do kraju, aby stanąć do jego odbudowy. Rozpoczyna pracę w kopalni im. Thoreza w Wałbrzychu jako rębacz-brygadzista.

*

W 1951 r. powstała pierwsza w dolnośląskich kopalniach jednolita brygada ścianowa. Brygadzista został jej inicjator, jeden z najlepszych polskich rębaczy, Bolesław Fietko.

Wróg natychmiast dostrzegł w powstaniu brygady niebezpieczeństwo dla siebie. Starał się wszelkimi siłami brygadę rozbić. Co słabsi zaczęli ulegać podszeptom wroga. Ale Fietko nie ustępował. Agitował, tłumaczył, przekonywał o olbrzymich korzyściach, jakie przynosi praca w dużym zespole. Mówił ludziom o tym, jak bardzo Ojczyźnie potrzebny jest węgiel.

Mimo złych warunków geologicznych brygada uzyskała w pierwszym miesiącu 120 proc. normy. Fietko zwyciężył. O nim i o jego brygadzie mówiła cała kopalnia.

Dziś jego brygada przoduje w Zjednoczeniu Dolnośląskim. Doświadczenia jego pracy zostały przeniesione na wszystkie oddziały. Za rozpowszechnianie i rozwijanie socjalistycznego współzawodnictwa został odznaczony Srebrną, a następnie Złotą Odznaką Przodownika Pracy oraz Brązowym, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi.

Jako wybitny przodownik pracy cieszy się Bolesław Fietko szacunkiem i zaufaniem kolegów. Cenią go górnicy za koleżeństwo i mówią o nim jako o najlepszym towarzyszu pracy. Garnie się do niego młodzież, spośród której wielu wyuczył zawodu — dziś są dobrymi górnikami. Nie szczędzi nikomu rady i pomocy.

Oto sylwetka Polaka patrioty, prostego człowieka, którego kandydaturę do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wysunęli wałbrzyscy górnicy.

(h.)

Janina Chmielewska

Zaczęło się od tego, że Janina Chmielewska wypatrzyła, że mąż jej w lesie, wraz z grupką innych towarzyszy, odbywał narady i czytał broszury partyjne. Zaczęła go wówczas prosić by i jej pozwolił być na tych zebraniach.

— Zobaczysz, że kiedy będę wiedziała o waszej pracy, rozumiała ją, wtedy będę wam pomocą, a w razie niebezpieczeństwa uprzedzę was, ukryję — zapewniała gorąco.

Gdy nadszedł 1 maja r. 1936 poszła razem z mężem do Mińska Mazowieckiego, aby wspólnie z robotnikami wziąć udział w pochodzie. Z ich wsi, z Chmielewa przyszli wtedy 1 inni: był Florczak, który dziś jest sołtysem, Gałązka i Piekarczak, który już nie żyje. Ulicami miasta, obstawionymi granatową policją, szedł groźny, milczący pochód robotników, którzy walczyli o swoje prawa, o Polskę robotniczo-chłopską.

*

Ci, co przeżyli lata okupacji, jak np. Stanisław Dąbrowski, znany uczestnik walk wyzwoleńczych z pow. Mińsk Mazowiecki, stary działacz KPP, wspominają z dumą cichą, pełną poświęcenia pracę Janiny Chmielewskiej.

— Tow. Chmielewska bardzo aktywnie pomagała nam w walce z hitlerowcami. Nie znała strachu ni zmęczenia. Służyła pomocą w każdym przedsięwzięciu. W jej domu, w Chmielewie, mieliśmy swój arsenał — wspomina tow. Dąbrowski. — W małej stodółce towarzysz Zawisza, który zginął w Mińsku z rąk SS-manów, przerabiał zdobytą przez partyzanckie oddziały AL broń, przygotowywał granaty i materiały wybuchowe — tam było nasze miejsce spotkań. Ukryte pod chustkami Chmielewskiej wędrowały tajne broszury do innych placówek.

Tow. Chmielewska dotrzymała przyrzeczenia, jakie dała mężowi. Była czujnym, odważnym i energicznym towarzyszem walk. Wielokrotnie ukrywała partyzantów ściganych przez żandarmów hitlerowskich i granatową policję. Pomogła w ucieczce przed zbirami faszystowskimi gwardzistom — braciom Nalazkom z Gliniaka, którym hitlerowcy wymordowali całą rodzinę i spalili dom.

*

Po wyzwoleniu Chmielewska wstępuje do Polskiej Partii Robotniczej. Pełna energii, lubiana i szanowana przez sąsiadki, organizuje we wsi koło gospodyń wiejskich. Kobiety zaczynają interesować się sprawami społecznymi, zaczynają czytać prasę, poznają życie nowej Polski.

Słowa swoje Chmielewska zawsze popiera czynem. W czasie akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim nie ustawała w pracy. Do pracy tej wciągnęła i inne kobiety ze wsi.

Po śmierci męża tow. Chmielewska prowadzi samodzielnie 5-hektarowe gospodarstwo otrzymane z reformy rolnej. Wkrótce, dzięki sumienności w wypełnianiu obowiązków wobec państwa, staje się przodownicą w gromadzie.

W 1951 roku tow. Chmielewska zostaje wybrana sekretarzem gromadzkiej organizacji partyjnej oraz członkiem Komitetu Powiatowego PZPR w Mińsku Maz.

Obok tych poważnych obowiązków jakie pełni ona z polecenia partii, znajduje również czas na to, by w gromadzkiej świetlicy pomagać w pracy ZMP-owcom. Młodzież kocha ją całym sercem.

— Wiecie, że zetempowcy — mówi Chmielewska z uśmiechem — zwrócili się kiedyś do mnie z propozycją, abym została ich przewodniczącą. Musiałam im tłumaczyć, że przecież już mam czwarty krzyżyk na karku i gdzie mnie do ZMP-owców, że mogę służyć im tylko pomocą.

Dumni są chmielewianie, że spośród swego grona mogli wybrać kandydata na posła, i że tym kandydatem jest kobieta, którą stawiają w swej gromadzie za przykład i wzór.

K. K.

Trzy fakty i jedna propozycja

Fakt pierwszy: podaliśmy przedwczoraj, że jedna z filii „Głosu Ameryki" — monachijska szczekaczka — przechodzi oficjalnie pod kontrolę neohitlerowców z Bonn. Cytowaliśmy przy tym oświadczenie amerykańskiego konsula w Monachium, niejakiego p. Charlesa W. Thayera.

Fakt drugi: wspomniana szczekaczka i wspomniany konsul ogłosili dementi twierdzące, że wiadomość jest nieprawdziwa.

Wobec tego...

Fakt trzeci. Cytujemy dziś za „Muenchener Merkur" nr 233: **„...Thayer hat mit dem Leiter vom „Radio Freies Europa" gesprochen und dieser wird in Zukunft die Manuskripte der Sendungen an alle interessierten deutschen Stellen schicken, die sich dann jedes mal ueberzeugen koennen ob irgendwelche antideutschen Tendenzen vorhanden waren..."** (W dosłownym tłumaczeniu: **„Thayer rozmawiał z kierownikiem rozgłośni „Wolna Europa" i ten ostatni będzie w przyszłości posyłał manuskrypty audycji do wszystkich zainteresowanych władz niemieckich, które za każdym razem będą mogły się przekonać, czy nie zawierają one jakichkolwiek tendencji antyniemieckich").**

A więc zarówno szczekaczka, jak i pan konsul w swoich „zaprzeczeniach" oczywiście łżą.

Dodać przy tym trzeba, że w ujęciu amerykańsko - hitlerowskim „tendencje antyniemieckie" oznaczają obronę granicy na Odrze i Nysie i uznanie praw Polski do Ziem Odzyskanych. By nie było na ten temat żadnej wątpliwości, cytujemy inny fragment z „Muenchener Merkur":

„...Ostatecznie — powiada Thayer — interesy Niemców w rozwiązaniu problemu wschodniego są takie same, jak interesy Amerykanów...".

Czyli: i odwetowcy i Wall Street chcieliby, aby ziemie nadodrzańskie wróciły „zurueck zum Reich".

Czyli: autorzy „polskich" audycji szczekaczki monachijskiej są po prostu hitlerowskimi agentami.

Sprawa jest tak oczywista, że nawet w bagienku emigranckim zabulgotało.

Głos ma Cat-Mackiewicz:

„...Wszystkie Free Europe i wszystkie inne instytucje, na mocy dyrektyw obcych służą dezorientacji naszego kraju, w których za obce srebrniki coraz więcej Polaków pełni najobrzydliwsze w świecie funkcje wprowadzania w błąd własnych rodaków w interesie obcych mocarstw..."

Głos ma londyński „Dziennik Polski":

„...W ten sposób ufundowana przez Amerykanów i obsługiwana przez Polaków, gdy idzie o audycje przeznaczone dla Polski, radiostacja w Monachium miałaby się stać rozgłośnią propagandy niemieckiej wykonywanej za pieniądze amerykańskie a rozpowszechnianej... przez Polaków... Emigracja polska w roli urzędników propagandy hitlerowskiej ...to byłoby coś, czego nie mogło przewidzieć żadne pióro, ani żadna fantazja..."

Po sprostowaniu, że szczekaczka nie dezorientuje żadnych „rodaków", bo ci mają na temat agentów hitlerowskich wyrobione zdanie oraz po sprostowaniu, że audycji nie robią żadni „Polacy", tylko judasze za trzy grosze — z resztą oceny można się zgodzić. Szczególnie, że w takich sprawach jak agentura, srebrniki, zdrada itp. cytowane źródła są dość... autorytatywne.

Pozostaje nam powtórzyć naszą propozycję z przedwczoraj: skoro się już mówi „A" nie ma powodu bać się „B"; skoro się już robi hitlerowską propagandę — niechże szczekaczka otrzyma „godną" nazwę.

Proponujemy znowu: **„Hitlerstimme".**

Stab.

Pozdrowienia dla XIX Zjazdu KPZR od partii komunistycznych i robotniczych

Przemówienie członka Komitetu Wykonawczego Robotniczej Partii Postępowej Kanady tow. Leslie

Witając XIX Zjazd KPZR członek Komitetu Wykonawczego Robotniczej Partii Postępowej Kanady Leslie powiedział:

Drodzy Towarzysze! Przywiozłem wam od naszej partii i naszego ukochanego sekretarza generalnego Tima Bucka najszczersze wyrazy międzynarodowej solidarności klasy robotniczej.

Być obecnym tutaj i słuchać przemówień o osiągnięciach i wielkich planach potężnej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, widzieć wokół siebie bohaterów pracy, bohaterów Wojny Narodowej, bohaterów pól i rzek, fabryk i kopalń, widzieć na własne oczy budownictwo społeczeństwa komunistycznego, o którym od dawna marzyła ludzkość — znaczy patrzeć w przyszłość nie tylko narodów Związku Radzieckiego, lecz również w przyszłość wszystkich narodów świata *(długotrwałe oklaski)*.

W moim kraju panoszą się imperialiści USA. Pokojowej egzystencji naszych kanadyjskich ognisk domowych, bezpieczeństwu naszych dzieci i plonom naszej pracy zagraża niebezpieczeństwo nowej wojny światowej. Wieją jednak nowe wiatry, wzmaga się walka o niezawisłość, o pokój i demokrację, o przyjaźń i wymianę handlową ze wszystkimi narodami, o poszanowanie suwerennych praw wszystkich narodów. Rośnie demokratyczna świadomość narodu kanadyjskiego składającego się z dwóch narodów — angielskich Kanadyjczyków i francuskich Kanadyjczyków. Nowe narodowo - demokratyczne zadania chwili bieżącej łączą się z coraz głębszym dążeniem naszego narodu do przemian społecznych. Nasza partia jest dumna z tego, że kroczy w awangardzie tego patriotycznego ruchu.

Uczymy się stosować ostry oręż nauki marksistowsko - leninowskiej, aby utorować drogę do jedności narodowej, do demokracji ludowej, do socjalizmu. Nikt na świecie tak jasno nie wskazuje cierpiącej ludzkości drogi do trwałego pokoju, do wolności narodowej i demokracji ludowej, jak genialny Józef Stalin *(burzliwe, długotrwałe oklaski)*.

Nie chcemy więcej rekordowych cyfr w dziedzinie bezrobocia, wzrostu cen, wzrostu podatków, lub dostaw surowca z naszego kraju dla machiny wojennej USA. Pragniemy innych osiągnięć: wymiany handlowej z całym światem zamiast niewolniczego uzależnienia od niepewnych rynków USA; zniżenia podatków dzięki rozbrojeniu; obniżki cen dzięki położeniu kresu przygotowaniom wojennym. Chcemy przyjaźni i szerokiej wymiany handlowej ze Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej i z Chinami Ludowymi. Oto jest program naszej partii *(oklaski)*.

Niechaj waszemu marszowi ku komunizmowi towarzyszą dalsze sukcesy! *(oklaski)*.

Niechaj realizacja waszego nowego gigantycznego planu pięcioletniego uwieńczona zostanie wielkimi zwycięstwami! *(oklaski)*.

O trwały pokój, o demokrację ludową! *(oklaski)*.

Niech żyje przyjaźń między narodami kanadyjskim i radzieckim! *(burzliwe oklaski)*.

Niech żyje wielka partia Rewolucji Październikowej! *(burzliwe oklaski)*.

Niech żyje wielki przyjaciel klasy robotniczej całego świata, towarzysz Stalin! *(burzliwe, długotrwałe oklaski. Wszyscy wstają)*.

Przemówienie członka KC Komunistycznej Partii Indii tow. Gopalana

Drodzy towarzysze! Jak wam wiadomo, sekretarz generalny naszej partii towarzysz Adżoj Ghosz nie mógł przybyć na Zjazd, albowiem rząd Indii odmówił mu wydania paszportu. Mnie przypadł zaszczyt przekazać gorące, braterskie, rewolucyjne pozdrowienia od Komitetu Centralnego i wszystkich członków Komunistycznej Partii Indii XIX Zjazdowi Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i jej wielkiemu wodzowi towarzyszowi Stalinowi *(burzliwe oklaski)*.

W imieniu miłującego wolność demokratycznego narodu Indii, który zamanifestował swą zdecydowaną wolę w czasie ostatnich wyborów powszechnych i z okazji otrzymania daru od radzieckich związków zawodowych, przekazuję pozdrowienia wielkiemu narodowi radzieckiemu.

Obecnie naród Indii widzi lepiej niż kiedykolwiek, kto jest jego prawdziwym przyjacielem, jaki obóz jest obozem ludu. W Indiach, jak wiadomo, panuje ciężki głód. Głód sroży się w prowincjach Rojalsima, Travonoor _ Koczin, Halabar, Sanderbans i w niektórych innych częściach Bengalii i wschodniego Uttarpradesza.

Nie kto inny, a właśnie Związek Radziecki i Chiny Ludowe udzieliły pomocy cierpiącemu głód narodowi Indii, podczas gdy amerykańscy imperialiści-spekulanci sprzedają naszemu krajowi zgniłą pszenicę i zleżałe tkaniny bawełniane. Ta szybka i bezinteresowna pomoc, kontrastująca głęboko z cyniczną chciwością imperialistów amerykańskich, wywarła ogromne wrażenie na narodzie hinduskim, który jej nigdy nie zapomni.

Na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego oraz w pracach towarzysza Stalina jasno oświetlone zostały cechy charakterystyczne obu obozów. Zjazd jeszcze raz zamanifestował wielką żywotną siłę marksizmu - leninizmu, wyższość socjalistycznego systemu nad systemem kapitalistycznym. Dlatego właśnie XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego zagrzewa do walki masy pracujące całego świata. Dlatego właśnie śledzą one jego obrady, studiują dokumenty Zjazdu i witają jego przywódców, a przede wszystkim wielkiego przyjaciela i wodza całej ludzkości, towarzysza Stalina *(burzliwe oklaski)*.

Dlatego właśnie imperialistyczni podżegacze wojenni zgrzytają zębami i rzucają na komunistów przekleństwa, miotają oszczerstwa na Związek Radziecki.

Komuniści w Indiach żywią dla wielkiej partii Lenina — Stalina nie tylko uczucia głębokiego szacunku i miłości, lecz poczuwają się również do wielkiego długu wobec niej, a zwłaszcza wobec towarzysza Stalina, który był i jest naszym wielkim nauczycielem *(burzliwe, długotrwałe oklaski)*.

Będziemy jeszcze wytrwalej studiowali marksizm - leninizm, będziemy nadal kroczyli drogą jasno oświetloną przez towarzysza Stalina, aby pomóc naszemu narodowi znaleźć się jak najszybciej w szeregach obozu demokratycznego, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Dzisiaj wzmogło się niezwykle niebezpieczeństwo wojny. Imperialiści chcą wciągnąć Indie do obozu wojny. Ale naród Indii, który zawsze popierał sprawę pokoju, nigdy do tego nie dopuści.

Wiemy, że jeśli Indie zajmą konsekwentne i jasne stanowisko w stosunku do wojny i do tych, którzy ją rozpętują, pokój w Azji będzie zapewniony. Pokój zaś w Azji pomoże w znacznym stopniu zapewnić pokój na całym świecie. Postaramy się, by naród Indii w walce o trwały pokój, wolność i demokrację zjednoczył się w jednym szeregu ze Związkiem Radzieckim, Chinami Ludowymi i innymi krajami demokracji ludowej oraz ze wszystkimi miłującymi pokój narodami świata.

Niech żyje jedność narodów hinduskiego i radzieckiego! *(długotrwałe oklaski)*.

Niech żyje jedność mas pracujących świata! *(oklaski)*.

Niech żyje Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego! *(oklaski)*.

Niech żyje towarzysz Stalin! *(burzliwe, długotrwałe oklaski; wszyscy wstają)*.

Przemówienie przedstawiciela KC Komunistycznej Partii Burmy

Witając XIX Zjazd KPZR przedstawiciel KC Komunistycznej Partii Burmy powiedział:

„Towarzysze! pozwólcie mi, jako przedstawicielowi Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Burmy przekazać braterskie pozdrowienia XIX Zjazdowi Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, naszemu wodzowi i nauczycielowi towarzyszowi Stalinowi *(burzliwe, długotrwałe oklaski)*.

Od dnia zwycięstwa socjalistycznej Rewolucji Październikowej Związek Radziecki jest drogowskazem i ostoją nadziei dla wszystkich uciskanych narodów świata. Historia raz po raz potwierdza, że Związek Radziecki i towarzysz Stalin zawsze kroczą w awangardzie walki narodów uciskanych o pokój i wolność. Dlatego wszystkie kolonialne i zależne narody całego świata szanują i kochają towarzysza Stalina i Związek Radziecki *(oklaski)*.

Imperialiści angielsko - amerykańscy przy pomocy marionetkowego rządu burmańskiego prowadzą obecnie w Burmie krwawą wojnę przeciwko masom ludowym, usiłując utrzymać w kraju porządki feudalne i imperialistyczne. Jednocześnie usiłują oni przekształcić Burmę w bazę agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Chińskiej Republice Ludowej.

Ale nie uda się imperialistom zrealizować swych planów, albowiem od 1948 roku naród burmański kierowany przez Komunistyczną Partię Burmy walczy z bronią w ręku o swą niezawisłość, o demokrację ludową i pokój. Naród burmański wykuł w ciągu tych lat jednolity front ludowo - demokratyczny. Istnieje już armia ludowa, istnieje też wiele wyzwolonych rejonów.

Towarzysze! Ucząc się od Lenina i Stalina stosowania oręża krytyki i samokrytyki, Komunistyczna Partia Burmy będzie również nadal prowadziła naród burmański po tej drodze, dopóty, dopóki nie wywalczy ostatecznego zwycięstwa, dopóki nie zostanie utworzona ludowo - demokratyczna republika burmańska, która zajmie miejsce obok innych bratnich narodów obozu pokoju, kierowanego przez wielkiego Stalina. *(Burzliwe oklaski)*.

Naród burmański przesyła gorące pozdrowienia XIX Zjazdowi Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. *(Oklaski)*.

Na zakończenie pozwólcie, że odczytam pismo powitalne Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Burmy do XIX Zjazdu KPZR:

„Do XIX Zjazdu Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików).

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Burmy przesyła gorące pozdrowienia XIX Zjazdowi okrytej chwałą Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) będącej awangardą mas pracujących i robotników całego świata.

W ponurych dniach drugiej wojny światowej Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) kierowała miłującymi pokój, postępowymi siłami całego świata, całkowicie rozgromiła koalicję hitlerowską, wyzwoliła ludzkość z niewoli faszystowskiej, w wyniku czego miłujące pokój narody odniosły zwycięstwo.

Obecnie, tak jak dotychczas WKP(b) jest awangardą światowego ruchu w obronie pokoju, w walce z podżegaczami do nowej wojny zjednoczyła ona niezwyciężone wielkie siły wszystkich miłujących pokój narodów. Jednocześnie WKP(b) kieruje bohaterskim narodem radzieckim w realizacji wielkich budowli komunizmu. Nie ma na świecie siły, która mogłaby przeszkodzić narodowi radzieckiemu w jego marszu ku całkowitemu zwycięstwu komunizmu.

Komunistyczna Partia Burmy życzy WKP(b) dalszych sukcesów w walce o pokój i zbudowanie komunizmu.

Niech żyje wielka partia bolszewików — partia Lenina — Stalina — twórca i organizator epokowych zwycięstw, zahartowana w bojach awangarda narodu radzieckiego! *(Burzliwe oklaski)*.

Pod zwycięskim sztandarem Lenina, pod przewodem Stalina — naprzód ku zwycięstwu pokoju i komunizmu! *(burzliwe oklaski)*.

Niech żyje nasz nauczyciel i wódz, towarzysz Stalin!" *(Burzliwe, długotrwałe oklaski; wszyscy wstają)*.

Przemówienie sekretarza generalnego KC KP Luksemburga tow. Urbaniego

Drodzy towarzysze! Niechaj mi wolno będzie powitać Was serdecznie w imieniu Komunistycznej Partii Luksemburga i przekazać wyrazy miłości i wdzięczności mas pracujących Luksemburga dla Związku Radzieckiego, dla okrytej chwałą Komunistycznej Partii ZSRR, dla jej wielkiego wodza, naszego nauczyciela, towarzysza Stalina *(długotrwałe oklaski)*.

Wasz Zjazd — Zjazd wielkiej partii Lenina-Stalina ma epokowe znaczenie. Zjazd ten ma szczególnie wielkie znaczenie również dla małego narodu luksemburskiego i jego partii komunistycznej. Swymi ogromnymi sukcesami w budownictwie soc

Plakat wyborczy Frontu Narodowego

W walce o usprawnienie przewozów jesiennych

(f) W rozpoczynającym się obecnie niezwykle trudnym okresie przewozów jesiennych szczególne znaczenie dla pracy kolejnictwa ma dobra współpraca z klientami kolei. Usprawnieniu i podniesieniu na wyższy poziom tej współpracy służy współzawodnictwo międzybranżowe — między załogami stacji a przedsiębiorstwami i instytucjami, dokonującymi przewozów za pośrednictwem PKP.

Uczestniczący w nim kolejarze i klienci PKP walczą o terminowe podstawianie i załadowywanie wagonów, o pełne wykorzystanie ich ładowności, o likwidację przewozów krzyżujących się lub zbyt długich.

We wrocławskim okręgu kolei pracownicy 98 stacji zawarli z klientami 277 umów o współzawodnictwo.

Od 1950 r. prowadzi współzawodnictwo ze swymi klientami załoga wielkiej stacji kolejowej — Szczecin Port. Wyniki uzyskane dzięki niemu są bardzo poważne. W stosunku do 1949 r. postój wagonów zmniejszył się o 40 proc., uszkodzenia — o 37 proc., a liczba nieprawidłowo wykonanych załadunków spadła o 8 proc.

Szczególne znaczenie ma współzawodnictwo kolejarzy i klientów PKP w najbardziej uprzemysłowionym okręgu katowickim. Załogi 41 stacji tego okręgu zawarły 51 umów o międzybranżowym współzawodnictwie. Jednakże rywalizacja międzybranżowa nie rozwija się tu należycie. Jej znaczenie nie jest doceniane przez załogi i organizacje związkowe niektórych kopalń, hut i zakładów pracy. Przykładem takiego niesłusznego stanowiska ze strony klientów kolei są huty: „Bobrek" i „Łabędy". Załogi tych zakładów wycofały się ze współzawodnictwa z kolejarzami, podając jako przyczynę brak personelu do obliczania wyników i inne nieistotne powody. Równocześnie np. huta „Bobrek" przetrzymuje ponad termin wolny od postojowego po kilkaset wagonów na raz, płacąc z tego tytułu wielomilionowe sumy i powodując równocześnie straty dla gospodarki narodowej, wynikające ze zmniejszenia zdolności przewozowej PKP.

Podobne przykłady istnieją i w innych dyrekcjach.

Związek Zawodowy Kolejarzy prowadzi obecnie w oparciu o wytyczne odbytej niedawno Krajowej Narady Służb Transportowych akcję mającą na celu dalszy rozwój współzawodnictwa międzybranżowego pomiędzy kolejarzami, a klientami kolei. Wyniki tej akcji uzależnione są w poważnym stopniu od stanowiska innych związków zawodowych a także Powiatowych i Okręgowych Rad Zw. Zaw., których zadaniem jest popularyzowanie znaczenia tej formy współzawodnictwa wśród załóg wszystkich gałęzi naszej gospodarki. (PAP)

Już 51 powiatów przekroczyło 90 proc. rocznych dostaw zboża

(f) Ostatnio 4 dalsze powiaty, a mianowicie: Przemyśl w woj. rzeszowskim, Garwolin w woj. warszawskim, Kartuzy w woj. gdańskim i Nowy Tomyśl w woj. poznańskim przekroczyły 90 procent rocznych dostaw zboża.

Liczba powiatów, które osiągnęły co najmniej 90 procent rocznego planu dostaw zboża i w których chłopi po całkowitym wywiązaniu się z obowiązkowych dostaw zboża, korzystają ze zwolnień od miarek i odsypów przy przemiale, wzrosła do 51. (PAP).

Poradnia lekarska dla kobiet pracujących

(f) W ramach lecznictwa przyzakładowego powstają wielkie poradnie dla kobiet pracujących. Taka wzorowa placówka służby zdrowia została zorganizowana w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Stalina w Łodzi, największej fabryce tego przemysłu, w którym pracują przeważnie kobiety.

Poradnia jest prowadzona przez starszych asystentów Kliniki Położnictwa i Chorób Kobiecych Łódzkiej Akademii Medycznej. Zapewnia ona zatrudnionym w zakładach kobietom opiekę zdrowotną w razie choroby, roztacza opiekę nad kobietą ciężarną i rodzącą, uświadamia pracownice w zakresie higieny osobistej i higieny ciąży, zapobiega chorobom kobiecym. Poradnia zapewnia m. in. kobietom ciężarnym miejsce w klinice dla odbycia porodu.

Wśród czynności poradni innowacją swego rodzaju są wzorowane na pracy radzieckiej służby zdrowia, okresowe badania wszystkich kobiet, zatrudnionych w ZPB im. J. Stalina.

W najbliższym czasie placówki służby zdrowia dla kobiet powstaną w 6-ciu największych zakładach przemysłowych Łodzi. (PAP).

FWP przygotowuje się do sezonu zimowego

(f) W ciągu października i listopada br. FWP przygotowuje swe placówki, ośrodki i domy wczasowe do zbliżającego się sezonu zimowego.

Od grudnia br. do marca 1953 r. przebywać będzie na wczasach około 100 tysięcy ludzi pracy. Dyrekcja FWP zaplanowała organizację wielu atrakcyjnych form spędzenia wypoczynku, jak np. wczasy narciarskie, wysokogórskie, turystyczne. Szeroko prowadzona będzie w wielu ośrodkach nauka jazdy na nartach i innych sportów zimowych. W związku z tym prowadzone jest szkolenie instruktorów sportowych. Już w chwili obecnej przygotowywane są dla wczasowiczów tysiące par nart, butów narciarskich, łyżew i saneczek.

W Mikuszowicach pod Bielskiem kończy się budowa kolejki linowej na szczyt Szendzielnia (przeszło 900 metrów ponad poziom morza). Uruchomienie tej kolejki, posiadającej 32 wagoniki, pozwoli na udostępnienie narciarzom nowych pięknych terenów narciarskich. Zjazdy odbywać się będą w kierunku Bystrej, Szczyrku i Cygańskiego Lasu.

Nowe tereny narciarskie oddane zostaną także do użytku w okolicach Jeleniej Góry, zaś w pięknej miejscowości Pojezierza Augustowskiego zorganizowane będą wczasy bojerowe.

Kopalnia „Siemianowice" realizuje Program Wyborczy Frontu Narodowego

Jeżeli zapytamy, czy kopalnia „Siemianowice", jej zespół, kierownictwo, organizacja partyjna właściwie zrozumiały Program Wyborczy Frontu Narodowego, w odpowiedzi wystarczyłoby przytoczyć dwie cyfry, dotyczące ostatniego miesiąca:

We wrześniu „Siemianowice", przekraczając podjęte zobowiązania, wydobyły dodatkowo ponad plan 9.896 ton węgla. W tymże miesiącu zespół kopalni, odpowiadając na apel Frontu Narodowego „produkujemy więcej, taniej i lepiej" — przysporzył naszej gospodarce, dzięki dodatkowej produkcji i oszczędnościom, sumę zł 749.905. Są także na kopalni „Siemianowice" osiągnięcia, których nie można zsumować i zliczyć w tonach i złotych, ale bez których załoga nie byłaby w stanie podjąć walki o plan i realizację zobowiązań.

Nauczyliśmy się myśleć o naszych zadaniach produkcyjnych kategoriami politycznymi i ten kierunek wskazuje nam jedynie skuteczną walkę o plan — mówi sekretarz komitetu zakładowego tow. Fabryczny. Zaś aktywista partyjny — dyrektor zakładu tow. Gadomski podziela w zupełności ten pogląd. Zgodnie z nim organizacja partyjna podjęła w związku ze zobowiązaniami szeroką akcję politycznej mobilizacji załogi.

Aktywizacja załogi — warunkiem realizacji planów

Komitet zakładowy kopalni, przy udziale aktywu górniczego zanalizował dotychczasowy przebieg współzawodnictwa, rozwiniętego w walce o wykonanie zobowiązań. We współzawodnictwie, które ogarnia aktywnych i świadomych górników, brało udział we wrześniu, 3.708 pracowników podziemia i powierzchni. Jeżeli wydajność górników, biorących udział we współzawodnictwie, wynosiła przeciętnie (mowa o pracach przy wydobyciu) 8.231 tony na dniówkę, to wydajność wśród pracowników, nie biorących udziału w ruchu współzawodnictwa, zatrudnionych przy tych samych pracach, nie przekraczała 5 ton. Statystyka ta wskazywała na konieczność rozszerzenia akcji współzawodniictwa, wciągnięcia w szeregi współzawodników mniej aktywnych dotychczas członków załogi. Rozszerzeniem zasięgu współzawodnictwa zajęli się najbardziej świadomi górnicy — przodownicy pracy.

Tow. Stefan Flak, znany na Śląsku przodownik, osiągał do niedawna wysokie wyniki indywidualne na chodniku. Dzięki pracy politycznej, prowadzonej przez komitet zakładowy, tow. Flak zrozumiał, że osiągnięcia, uzyskiwane przez niego na jednej zmianie, w jednym przodku są poważnym, ale niewystarczającym wysiłkiem w walce o realizację zobowiązań. Tow. Flak rozpoczął agitację za zorganizowaniem zespołowego współzawodnictwa, stworzył brygadę na 8 chodniku i podciągnął w górę cały oddział, przyczyniając się poważnie do realizacji zobowiązań we wrześniu.

Na fali ożywienia ruchu współzawodnictwa wyrosła i rozwija się przodująca brygada pod kierownictwem młodzieżowca Józefa Paliona. Na fali wzrostu świadomości zespołu, oddział 13 kopalni podjął inicjatywę stworzenia wielu funkcyjnych brygad. I tak wykorzystując luzy przerwy w pracy, dwa zespoły wykonują odstrzał, wrąb, „fedrunek" i przełożenie przekładki, które to funkcje wykonywały dotychczas cztery brygady.

Propaganda — skuteczną bronią w walce o plan

Organizacja partyjna kopalni wykorzystuje w akcji zobowiązaniowej szeroki wachlarz środków propagandowych, którymi dysponuje zakład. Opracowywane starannie audycje radiowęzła kopalnianego zapoznają załogę z zagadnieniami, którymi żyje kraj. Znajdujemy tam artykuły publicystyczne, pisane przez pracowników zakładu — tow. tow. Rochowicza i Bytomskiego. W ostatnim tygodniu w programie audycji nadano, np. artykuły pt. „Czym jest Front Narodowy", „O roli kobiety w Polsce Ludowej", „O bieżących zadaniach gospodarczych" itd. Radiowęzeł podaje stale informację prasową, urozmaiconą programem muzycznym. Błyskawica — gazetka zakładowa informuje systematycznie o wynikach i niedociągnięciach konkretnych oddziałów i ludzi, wskazując na wąskie gardła w realizacji planu zobowiązań.

W akcji propagandowej biorą udział bezpartyjni pracownicy kopalni. W ostatnich dniach grupa pracowników umysłowych z inż. Koptą i ob. Zatoskim na czele, podjęła inicjatywę pracy propagandowej na terenie domu noclegowego. Przeprowadzane są dyskusje i rozmowy w poszczególnych pokojach. W czasie tych rozmów poruszana jest szeroka skala zagadnień — od problemów, związanych z konkretnymi oddziałami do zagadnień ogólnogospodarczych i politycznych.

Dzięki pracy propagandowej, dokonanej przez kierownictwo kopalni i komitet zakładowy, udało się w czasie kampanii wyborczej i akcji zobowiązaniowej rozwiązać w poważnym stopniu zagadnienie braku obsady na najbardziej oddalonych oddziałach szeroko rozłożonej kopalni — w Bańgowie. Przesunięć na te oddziały nie dokonano w sposób mechaniczny, a po przeprowadzeniu indywidualnych rozmów, w których apelowano do świadomości górników, wskazując na najtrudniejszy, hamujący odcinek pracy, jakim był właśnie Bangów.

Nie ustępujemy wobec trudności

Końcowy etap walki o realizację zobowiązań dla poparcia Programu Wyborczego prowadzony jest przez załogę kopalni „Siemianowice" w warunkach trudnych. W warunkach, w których zespół boryka się dzień w dzień z poważnymi trudnościami obiektywnymi, hamującymi normalną pracę kopalni. Chodzi tu przede wszystkim o trudności transportowe, związane z niepodstawieniem na czas wagonów przez PKP. 34 tysiące ton węgla leżą obecnie na hałdach w oczekiwaniu na transport. Na dodatek opóźnieniom uległy prace inwestycyjne, związane z rozbudową zakładu. Zaplecze przemysłu górniczego — przemysł budowy maszyn górniczych, także nie jest jeszcze w stanie zaopatrzyć naszych kopalni, a w tym wypadku kopalni „Siemianowice" w sprzęt, konieczny do transportu wewnętrznego.

Mimo tych trudności, załoga kopalni „Siemianowice" bynajmniej nie opuszcza rąk. Aktyw kopalni dokonuje wielkich wysiłków, by trudności transportowe nie hamowały pracy podziemia. Uruchamiane są coraz nowe rezerwy w organizacji pracy, obłożeniu, wykorzystaniu sprzętu mechanicznego, by wykonać zwiększony plan IV kwartału.

W tych trudnych warunkach załoga „Siemianowic" dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) i poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego podjęła w dniu 2 października zobowiązanie wydobycia 6.118 ton węgla ponad plan. O realizację tego zobowiązania walczy zespół kierownictwo i komitet partyjny kopalni „Siemianowice".

(WS)

Na marginesie

Chamstwo...

...chodzi o artykuł Zygmunta Nowakowskiego, jednego z „asów" reakcyjnej emigracji, zamieszczony na łamach londyńskiego „Dziennika Polskiego".

Nowakowski, rzecz jasna, pisze dla takich jak on sam czytelników, toteż nie krępował się i pisał co myślał:

„Rozmnożyły się tam (w Polsce) **teatry ponad miarę i ponad możliwości. Jest ich stanowczo zbyt wiele... Namnożyło się także widzów, mianowicie widzów nie z potrzeby artystycznej... Teatr jest rzeczą tanią i częstą. Za częstą".**

Istotnie. Jest w Polsce teatrów ponad miarę zrozumienia pana Nowakowskiego i ponad jego możliwości nerwowe. Ale dopiero dalsze jego wynurzenia świadczą, co go najbardziej boli:

„Ostatnie wiadomości z Polski mówią, że w teatrach powietrze zepsuło się wyraźnie... Siekierę można powiesić. Widz przychodzi na przedstawienie prosto od roboty... i wali się na fotel... Wali od niego woń jakichś smarów, tłuszczu, acetylenu, smoły, Bóg wie czego jeszcze... Przychodzi z musu. Dostał bilet za darmo. Kto nie wykorzysta biletu, naraża się (aż strach pomyśleć! — red.) **na przykrości".**

Cytujemy te chamskie, bo inaczej nie można ich nazwać, wymysły z najwyższym wstrętem. Rozumiemy, jak bardzo boli pana Nowakowskiego fakt, że w progi teatrów przyszły tysiące ludzi pracy, tych, których on nienawidzi z całej sprzedajnej duszy. Rozumiemy też, że za czasów pana „hrabiego" Nowakowskiego do teatru przyjeżdżało się po „pracy" w „Ziemiańskiej", a przed „pracą" w „Adrii". Jechało się **„prościutko od fryzjera"**, jak wspomina z lezką pan Nowakowski, a **„panie nie szczędziły wszelakich Guerlainów czy Chanelów"**— perfum najdroższych, dostępnych tej samej „elicie", która mogła sobie pozwolić na drogie miejsca w teatrze.

„Co za skandal! Chamy wprost od pracy wtargnęły do teatralnego Olimpu" — taki jest sens oburzonych wymysłów Nowakowskiego, który z nostalgii za tamtymi czasy, wygarnął z godnym siebie taktem i kulturą całą pogardę dla człowieka pracy i nienawiść do narodu.

Co zaś myśli o tym naród? Ten sam Nowakowski w innym artykule zapytywał dramatycznie: **„Co też o mnie w Polsce myślą?"** I dodał melancholijnie o sobie i innych emigracyjnych agentach: **„dzisiaj nasze życie jest gruntownie zatrute kapitałem obcym... Za pieniądze cudze prowadzi się politykę cudzą".**

Odpowiemy Nowakowskiemu na „dręczące" go pytanie. W Polsce o nim nie myślą; chyba z westchnieniem ulgi: że jego czasy nie wrócą. Bo o całej emigracyjnej zgrai mamy wyrobione zdanie: bagiennego zapachu jej „zatrutego" życia nie zabije nawet najlepszej marki „Chanel".

ART

Najlepsza młodzież staje do walki o stal i węgiel

(f) Pierwsze grupy młodzieży, która zgłosiła się do zaciągu pionierskiego, aby zasilić szeregi wykwalifikowanych robotników przemysłu metalowego oraz szeregi górników — już wyjechały do swoich miejsc pracy. W dalszym ciągu zgłaszają się młodzi ochotnicy na najtrudniejsze odcinki pracy w najważniejszych zakładach przemysłu metalowego i w górnictwie.

Spośród młodych pracowników Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 1, wznoszącego nowe budynki w robotniczych osiedlach: Młynów, Koło i Żoliborz w Warszawie jeden z pierwszych zgłosił się ślusarz ZMP-owiec — Ireneusz Mularski. Pracuje on w przodującej brygadzie młodzieżowej Jana Dudka, osiągając 357 proc. normy.

W woj. kieleckim do najtrudniejszych odcinków naszego przemysłu zgłosili swój akces byli członkowie elektro-montażowej brygady Stanisława Wierzbickiego z budowy cementowni w Wierzbicy. Wraz z brygadzistą zgłosili się do zaciągu pionierskiego: Regina Wierzbicka, Wiesław Kaczmarczyk i Wacław Oniszek.

Młodzi robotnicy Fabryki Maszyn Żniwnych w Starołęce k Poznania zgłosili swój udział w bitwie o stal i węgiel.

Między nimi znajduje się młody technik Bogdan Siemiński, absolwent Technikum Mechanicznego — Jan Dałek, Zdzisław Dynarski oraz pracownicy działu głównego mechanika — technicy Czesław Schab i Franciszek Dybicz.

Serdecznie żegnali ich towarzysze pracy. Tokarz Józef Solarek powiedział: „Mimo waszego wyjazdu nie może osłabnąć tempo budowy naszej fabryki. Dlatego zobowiązuję się w ciągu trzech miesięcy wyszkolić jednego pracownika na wykwalifikowanego tokarza, zaś ja sam podniosę wydajność pracy do 220 procent normy". Kierownik działu narzędziowego — Henryk Leciejewski i brygadzista grupy konstrukcyjnej — Bolesław Zakrzewski zadeklarowali zorganizowanie trzech brygad młodzieżowych i poprzez stałą opiekę nad nimi, zapewnienie im wysokich umiejętności fachowych. Ponadto Henryk Leciejewski wyszkoli trzech młodych robotników na fachowych tokarzy i ślusarzy. (PAP)

I ogólnopolska konferencja wykładowców pedagogiki

(f) W Krakowie odbyła się pierwsza ogólnopolska konferencja wykładowców pedagogiki wyższych szkół pedagogicznych, z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Oświaty, Państwowego Ośrodka Badań Pedagogicznych i Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego.

Referat programowy na temat zadań wyższych szkół pedagogicznych wygłosił dyrektor departamentu Ministerstwa Oświaty — Kazimierz Wojciechowski.

Mówiąc o olbrzymich perspektywach rozwoju szkolnictwa, które nakreśla Program Wyborczy Frontu Narodowego — prelegent podkreślił ważne zadania, stojące przed wyższymi szkołami pedagogicznymi. Mają one dostarczyć znaczną liczbę wysokokwalifikowanych nauczycieli, niezbędnych dla realizacji szerokiego planu rozbudowy szkolnictwa.

W bież. roku z 6 wyższych szkół pedagogicznych wyjdzie 1.220 absolwentów, którzy powiększą szeregi nauczycieli szkół średnich.

W czasie 3-dniowych obrad omówione zostały aktualne zagadnienia z zakresu przedmiotów pedagogicznych, ze szczególnym uwzględnieniem programu nauczania i organizacji praktyk.

W dyskusji nad wygłoszonymi referatami szczególną uwagę zwrócono na konieczność powiązania zawodowego przygotowania studentów z lepszym przygotowaniem się do pracy politycznej i społecznej.

Uczestnicy konferencji wzięli również udział w spotkaniu studentów krakowskiej WSP z kandydatem na posła, profesorem U. J. — Kazimierzem Wyką. (PAP)

NIEZWYKŁE TRZY DNI

Tadeusz Konwicki

Odbyłem niecodzienną podróż. Trwała przeszło tydzień, ale postaram się ją skondensować do trzech dni.

A zaczęło się tak:

Wpadliśmy z pośpiechem na statek, który parskał kłębami pary. Skierowano nas do nadbudowki mieszczącej salonik. Siedziało tu trzech mężczyzn różniących się bardzo między sobą powierzchownością. Zabuczała syrena i statek począł oddalać się od nadbrzeża.

Trzej mężczyźni powstali, aby się przywitać z nami. Byli to inżynierowie: specjalista od dróg wodnych, meliorant i specjalista od budownictwa wodnego, — towarzysze podróży.

W kwadratowych okienkach widać było oddalającą się Warszawę, zasnutą dymami, przesłoniętą kurzem jesiennego deszczu. Wokół nas bełkotała żółtawo - zielona Wisła. Rozpoczęła się podróż.

O zmierzchu osiągamy ujście Narwi do Bugu.

DZIEŃ PIERWSZY

Rzeka przemieniona w olbrzymie jezioro

Pada deszcz. Auta, którymi krążymy wzdłuż Bugu, grzęzną w błocie, chwilami omal nie pływają. Nie trudno więc ujrzeć w wyobraźni tę rzekę za kilka lat. Ale najpierw trzeba się z nią zaznajomić, przecież będzie nam towarzyszyć w ciągu całego jesiennego dnia.

Bug jest grzeczniejszy od Wisły. Skromniejszy, bez kaprysów, nie niesie takiej fali powodziowej jak Wisła. Wody jego są czystsze (przepływające statki brały zawsze z Bugu wodę na herbatę) bez wszędobylskiego piachu. Ale mimo to trudny do żeglugi.

Bugowi przypadł w udziale zaszczyt zainaugurowania wielkiej magistrali komunikacyjnej, wodnej Trasy W—Z. Będzie Bug odcinkiem tego szlaku biegnącego dalej Wisłą do Bydgoszczy, potem kanałem bydgoskim do Noteci i dalej Wartą do Odry.

Według projektu w jego obecnym stadium Bug zostanie podzielony na pięć odcinków. Każdy z nich będzie zamknięty zaporą, wzgl. jazem. Otrzymamy dzięki temu pięć spiętrzeń wodnych, pięć zbiorników - jezior. Bug stanie się rzeką żeglowną. Uniesie wtedy ciężkie barki, z których każda mieści w sobie bez trudu spory pociąg towarowy.

Przed nami rozległe płaskie doliny, porosłe z rzadka zagajnikami. Chałup niewiele. Gdzie niegdzie sterczy nad ziemią wieżyczka wiertnicza. Trzeba tu, wzdłuż Bugu, wykonać 1500 wierceń geologicznych, do dziś wykonano już 600.

Meliorant postawił kołnierz płaszcza:

— Wyobraźmy sobie — mówi, że zbiorniki są już wypełnione wodą. Woda rozleje się szeroko, nie wszędzie będzie należyta głębokość. W niektórych miejscach ciągnęłaby się kilometrami parucentymetrowa płycizna. Jednym słowem, bagnisko, wylęgarnia komarów, grypa, angina i inny tyfus. Co z tym faktem zrobić?

I patrzy na nas okrągłymi oczami, ruszając pośpiesznie czarnym wąsikiem, rad z zaskoczenia.

— Ściśniemy zbiornik wałami — wyjaśnia po chwili — i uzyskamy dzięki temu odpowiednią głębokość na obszarze całego jeziora.

Inżynier od budowli wodnych głosem niedbałym, jakby trochę przez nos, opowiada nam swoje:

— Przy każdej zaporze powstanie niewielkie osiedle, w którym mieszkać będzie obsługa elektrowni i śluz. Nim zajmą je załogi eksploatacyjne, najpierwmy, budowniczowie pomieszkamy. Wybudujemy 75 km nowych linii kolejowych i 40 km dróg. Zagospodarujemy place budowy.

Znam te ziemie nadbużańskie z roku 1951. Malutkie zagoniki kiepskiej ziemi. Piaski nie chcą żywić. Tam wymokło, tu wypaliło słońce... Wielka magistrala wodna ożywi te tereny. Inżynierowie nasi przewidują tu olbrzymią gospodarkę warzywniczo-ogrodniczą. Nawadnianie łąk, szczególnie nad Narwią, stworzy potężny rezerwuar paszowy. A dodajmy jeszcze przemysł, który musi się tu narodzić. A dodajmy jeszcze pięć nowoczesnych elektrowni produkujących tanią energię. Wkroczy tu rewolucja w całej swej sile. Z nowoczesnym sprzętem, z silną organizacją partyjną, z elektrycznością, z dobrze zaopatrzonym sklepem.

DZIEŃ DRUGI

Pod znakiem milionerów

Bardzo ładna pogoda.

Płyniemy odcinkiem Wisły, który jest już w 30 proc. uregulowany. Za kilka lat od Warszawy do Ciechocinka będą kursowały ciężkie barki. Regulacja, polegająca na skoncentrowaniu nurtu rzeki, jest bardzo kosztowna. A budowle to nieefektowne i niezbyt porywające: układa się po prostu z faszyny poprzeczne tamy, prostopadłe do brzegu, który mają chronić. Tymi tamami, t.zw. poprzeczkami spycha się nurt na właściwe miejsce, które wyznacza łagodna, falista linia, najbardziej sprzyjająca ruchowi wody.

Mijamy 614 kilometr Wisły. Meliorant ożywia się wyraźnie.

— Tu — wskazuje niski brzeg porosły zrudziałą trawą — zbudujemy śluzę wlotową, przez którą będziemy pobierać wodę powodziową. Zalewy te obejmą w tym miejscu 1200 ha łąk. Wody Wisły są bardzo żyzne, muł który rzeka niesie, „unawozi" łąki i kilkakrotnie zwiększy plon paszowy.

I przy okazji meliorant wygłasza popularny wykład nowoczesnej melioracji, nie może się oprzeć chętce, żeby się nie pochwalić, jak to dziś państwo meliorację docenia. Uczestniczył tego roku w komisji przydziału prac dla absolwentów Politechniki. Między przedstawicielami poszczególnych instytucji dochodziło do kłótni o tych meliorantów, hydrotechników, o których pies z kulawą nogą dawniej nie zabiegał...

Jak po ogień wpadamy do Płocka. Wita nas piękny hejnał z wieży zamkowej. W płockim porcie pustawo. Za trzy lata dopiero ożywi się to miasto

Potem mijamy Włocławek z mostem rozpiętym nad Wisłą niby żelazna sieć. Pod Płockiem i tutaj zobaczyliśmy nielicznych piaskarzy, czerpiących koszami żwir z dna rzeki. W Warszawie już ich nie spotkasz.

Wpływamy wreszcie do kanału bydgoskiego, który zostanie powiększony i unowocześniony. Nadciąga noc. Inżynier od budowli wodnych powiada:

— Więc to jest ciąg dalszy wodnej trasy W—Z. Ale być może później wykopiemy inny kanał, krótszą drogą, bardziej na południe...

Dmie chłodny wiatr, ale nie schodzimy z pokładu. Patrzcie, jak się rozzuchwalili: „wykopiemy inny kanał...".

Podczas naszej podróży poznaliśmy przynajmniej trzydziestu inżynierów. I tych najmłodszych, którzy rok temu ukończyli studia i tych starszych — jak to się mówi — przedwojennych. Przychodzili do nas na pokład, ubrani praktycznie, często w samodziałowych bryczesach i długich butach. Mówili też nie nazbyt błyskotliwym językiem, zdarzały się im i jakieś wyrażenia gwarowe. Widać było, że zrośli się z tym terenem. Wyjechali gdzieś tam przed wojną do zapadłej dziury na stanowisko urzędnicze, bo takie w najlepszym razie było dostępne dla inżyniera wodniaka i tak już zostawali: ni pies, ni wydra, ni uczony, ni referent. Ale i ci z większych ośrodków też wyglądają nieszczególnie, widać, że ta hydrotechnika czy melioracja nigdy nie były masowe. Że w specjalistach tych mogł kiełkować z czasem kompleks niższości.

A tymczasem, masz! Ni z tego, ni z owego w naszym ustroju ci szarzy hydrotechnicy wyskakują na pierwszych obywateli państwa. Wszystkie gazety piszą o ich poczynaniach, zaprasza się ich na najpoważniejsze konferencje, z szacunkiem wysłuchuje się ich projektów, które roili w młodości. No i wreszcie powierza im się przeobrażenie przyrody naszego kraju.

Ci niepozorni ludzie w skromnych ubraniach zaczynają coraz częściej operować milionami: „wykopiemy pół miliona metrów sześciennych ziemi, utworzymy zbiornik na 200 milionów metrów sześciennych wody, damy państwu 10 miliardów kWh"... Jednym słowem — milionerzy!

I, rzecz szczególna, nie przyszło nam do głowy rozmawiać z inżynierami o ich warunkach bytowych. Jakoś nie wypadało. A przecież wiedziałem doskonale, że nie wszyscy jeszcze zarabiają jak należy, że im też jest nielekko. Po prostu operując tymi milionami i miliardami, kłócili się z dyrektorami, kierownikami i brygadzistami, jak o swoje. Brali na siebie całkowitą odpowiedzialność za to wielkie rozpoczynające się budownictwo.

DZIEŃ TRZECI

Wiosenne krajobrazy oglądane jesienią

Trzeciego dnia znaleźliśmy się w Krakowie. Stąd autami, porzuciwszy statek, wyruszyliśmy na penetrację okolic podgórskich. Kryje się tu odwieczne niebezpieczeństwo, zmora spędzająca sen z powiek setkom tysięcy ludzi: powódź! Wiosną, kiedy topnieją śniegi, albo nawet i w lecie, czy jesienią, kiedy spadną deszcze, wątłe, górskie strumyki urastają tysiąckrotnie, stają się wielkimi, narowistymi rzekami, które niszczą życie na swej drodze.

W tej chwili reguluje się najbardziej niesforne rzeczki, buduje się na nich niewielkie zbiorniczki, ściśnięte klamrą tamy z siwego piaskowca. Ale to jeszcze wcale nie wystarcza.

Ażeby uwolnić się od zmory powodziowej, należy tu wybudować wielkie zbiorniki-jeziora, które by umożliwiły zmagazynowanie 3 miliardów metrów sześciennych wody. Woda ta, oprócz zastosowania dla celów energetyki, w ciągu lata, kiedy rzeki wysychają, utrzyma mniej więcej jednostajny poziom wody na Wiśle, ułatwi żeglugę w ciągu 270 dni rocznie.

Przed wojną wybudowano dwa zbiorniki: w Rożnowie i Porąbce, które magazynują zaledwie drobną część potrzebnej wody. Po wojnie wybudowaliśmy (nie licząc ostatecznego wyposażenia w potrzebne urządzenia Porąbki) zbiornik w Czchowie i budujemy zbiornik w Goczałkowicach. Oprócz tego ruszy w przyszłości budowa dalszych zbiorników na Sole, na Rabie, na Dunajcu, na Sanie. Te zbiorniki zmagazynują około 2 miliardów metrów sześciennych wody. Resztę tych wód powodziowych przychwyci zbiornik, który zostanie wybudowany między Kazimierzem a Sandomierzem.

Trzeba dodać, że każdy zbiornik będzie wyposażony w elektrownię wodną. Nasze zasoby wodne winny dać około 10.000.000.000 kWh energii elektrycznej. No i chyba dadzą wówczas, kiedy moja córka będzie chodzić do obowiązującej szkoły jedenastoletniej.

Kiedyśmy wieczorem wracali do Krakowa, wspinając się po stromej szosie, którą tu, prosto przez pagóry, wytyczył kiedyś jakiś lekkomyślny c. k. inżynier, niezmordowany meliorant pociągnął mnie za rękaw.

— Spójrzcie — rzekł.

Byliśmy na wzgórzu. Przed nami, w dole, migotało olbrzymie i płaskie jezioro światła.

— Nowa Huta — szepnąłem.

— Aha — przyświadczył meliorant, i w tym lakonicznym dźwięku odczułem ton, który by można było bez przesady nazwać dumą.

Ale jeszcze trzeba opowiedzieć o Krakowie i o Nowej Hucie. Wisła w okolicach Krakowa silnie żłobi dno. Gdyby nie powstrzymać tego procesu, po jakimś czasie mosty krakowskie i bulwary, pozbawione oparcia na gruncie, który stale wymywa rzeka, runęłyby na dno niespokojnej Wisły. Żeby temu zapobiec i podnieść poziom wody, należny wielkiemu obiektowi przemysłowemu, jakim jest Kraków i Nowa Huta, inżynierowie nasi postanowili w Krakowie w trzech miejscach spiętrzyć Wisłę. Rzecz jasna, powstaną tu i elektrownie wodne. Ta spiętrzona Wisła zaspokoi potrzeby przemysłu, który ciągle się domaga wody („Aha, mówiłem" — trąca mnie meliorant), ta sama woda zrosi plantacje ogrodniczo-warzywnicze w dolinie nadwiślańskiej, koło Piekar.

No i wreszcie oglądamy nowoczesny port w Nowej Hucie. Meliorant biega między blokami żelbetonu, wpada do wykopków, zagląda do rur. Nawet to nas trochę niecierpliwi. Wreszcie wraca, utytłany w glinie, zadyszany. Rusza szybko wąsikami.

— To wszystko naszymi rękami... — mówi bezładnie... polscy inżynierowie... U nas ludzie taakie głowy mają... Tylko, że przedtem nie dopuszczali...

Potem płynęliśmy w dół Wisły, mijaliśmy Sandomierz i Kazimierz. Oglądaliśmy ziemie butwiejące, zamierające. Brak kolei, brak przemysłu skazywał je przed wojną na wegetację. Wisła tutaj, jak za króla Ćwieczka. Szeroko rozlana, pełna łach, mielizn, kęp, brzegu nie można rozróżnić.

Widzieliśmy wieś Krasno Górne, ulokowaną na wątłej wyspie, otoczonej krętymi ramionami Wisły. Kiepsko tu z pewnością wygląda podczas powodzi.

Ale i tu przyjdą inżynierowie, nadciągną maszyny. Popłyną tędy ładowne barki z Nowej Huty i ze Śląska. Stare, dawniej bogate i świetne w swej historii ziemie wrócą do życia, otrzymają należną im rangę w naszym życiu gospodarczo-politycznym.

*

Dookoła nas — jesień. Strome pagórki nad Wisłą między Kazimierzem a Sandomierzem całe rumiane od jesiennych liści klonów, dębów, brzóz. Lecą nam na spotkanie klucze dzikich gęsi. Za Puławami rozległa nizina. Szerniała zieleń bagnistych łąk, plantacje siwej wikliny po brzegach. A my staramy się dostrzec w tym krajobrazie zarysy przyszłego potężnego szlaku wodnego, „zaktywizowanej" Wisły.

*

Wisła, chyba jedyna wielka europejska rzeka, była do połowy XX wieku nieuregulowana, niezagospodarowana, dzika. Ten dziwaczny stan niepokoił bardzo wielu pisarzy. Narzekał na tę naszą żeglugę Prus, płynąc parostatkiem do Płocka, zaskoczony zaniedbaniem pięknych ziem nadwiślańskich. Żeromski marzył o poskromieniu Wisły, której bezpiecznym nurtem popłyną „szkuty i komięgi": „... wody ujęte w ciasne łożysko zimą i latem pracują. Obracają szereg turbin, a będą wkrótce obracać tysiąc tysięcy. Niezmierzona siła elektryczna zastąpi siłę koni i wołów... światła i siły będzie z miesiąca na miesiąc przybywać w miarę obwałowania szklanym murem rzeki Wisły. Siły i światła będzie taki ogrom, iż ono wszędzie dosięgnie. Zobaczymy wnet narzędzia do orki, siewu, żniw, i omłotu, poruszane przez tę moc błogosławioną..."

Dopiero w ćwierć wieku po śmierci pisarza Polska ludu pracującego, Polska pokoleń szczęśliwych i radosnych wciela w życie jego gorące marzenia.

*

Do Warszawy wróciliśmy w dniu, w którym rozpoczynał się na Kremlu XIX Zjazd Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików).

Czytelnicy i korespondenci piszą

Radiowęzeł zakładowy milczy

Źle się dzieje w radiowęźle w Zakładach im. J. Stalina w Poznaniu. W okresie trwania kampanii wyborczej nadano kilka zaledwie komunikatów i trzy referaty. Powiedziało się również trochę o wysuniętym przez załogę kandydacie na posła, wybitnym przodowniku pracy i racjonalizatorze tow. Edwardzie Januchowskim, ale na tym się też cała akcja radiowęzła zakładowego skończyła.

Kierowniczka radiowęzła żali się, że nikt jej w pracy nie pomaga, nawet Zakładowy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego.

W czasie trwania kampanii wyborczej tak wspaniały instrument propagandy, jakim jest radiowęzeł zakładowy, powinien od rana do wieczora tętnić życiem, powinien rozbrzmiewać hasłami i treściwie ujętymi wezwaniami do załogi, do agitatorów. Z usług radiowęzła powinien korzystać, i to nie jeden raz dziennie, Zakładowy Komitet Wyborczy, fabryczne komitety wyborcze, instruktor propagandy Komitetu Zakładowego, sekretarze podstawowych organizacji partyjnych, agitatorzy partyjni, związkowi i młodzieżowi. Żywe słowo niekiedy lepiej przemawia do człowieka, niż najlepiej napisany artykuł. O tym niestety w Zakładach im. J. Stalina w Poznaniu zapomniano.

Kilka dni zaledwie dzieli nas od dnia wyborów. Trzeba natychmiast naprawić błąd. Chodzi bowiem o to, aby wszyscy obywatele w dniu wyborów pospieszyli do urny wyborczej i żeby swój głos na listę Frontu Narodowego złożyli w pełni świadomi zadań, jakie na nich nakłada historyczny okres walki o plan 6-letni, o utrwalenie pokoju światowego, o szczęśliwe jutro dla naszego i dla przyszłych pokoleń.

JAN KRAŚNY
Poznań

Pełne zmobilizowanie się dało wspaniałe wyniki

Cała załoga huty im. Feliksa Dzierżyńskiego walczy zwycięsko o realizację planów produkcyjnych i zobowiązań podjętych dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Nie tak dawno z głośników zainstalowanych na halach produkcyjnych popłynęły słowa przodujących pracowników naszej huty: Władysława Mitki i Jana Pawlukojca — „zobowiązujemy się podnieść swoją wydajność pracy ze 136 procent na 150 procent i wzywamy całą załogę do pójścia naszymi śladami".

Apel został podchwycony. Na każdym wydziale wzmogła się praca. Codziennie „Błyskawica" i głośniki radiowęzła ogłaszały coraz wspanialsze sukcesy produkcyjne brygad i poszczególnych pracowników.

— „Dziś brygada ob. Sarny z walcowni 380 przekroczyła plan dobowy w 123 procentach — podaje radiowęzeł, kończąc swój komunikat słowami: „Kto da więcej". Następnego dnia pada wiadomość „Brygada Będkowskiego z walcowni 580 wykonała 140 procent".

15 września br. radiowęzeł podał wiadomość — „dziś Mitka i Pawlukojc wykonali swoje zobowiązania i podjęli nowe. ich dzienna wydajność wynosi 301 procent normy". Tego samego dnia wytapiacze stalowni towarzysze: Dudkiewicz, Pomykała i wielu innych zameldowali o wykonaniu zobowiązania przeprowadzenia 10 szybkościowych wytopów.

Pomimo realizacji zobowiązań przez niektórych wytapiaczy, stalownia i Wielkie Piece pracowały poniżej planu. Na zagrożony odcinek ruszyli korespondenci. Odrzucili jako nieistotne tłumaczenia kierownictwa stalowni o trudnościach obiektywnych spowodowanych brakiem złomu, dolomitu itp. Popatrzyli, porozmawiali z załogą. Tego samego dnia „Błyskawica" wskazała kierownictwu stalowni braki i niedociągnięcia, powodujące niewykonywanie planów, a mianowicie: wagony z rudą stały obok stalowni — nie miał się nimi tylko kto zainteresować. Ludzie czekali na złom, a brygady dostarczające go, zostały rozwiązane. Mistrzowie interesowali się jedynie piecami.

Analityczna krytyka korespondentów dała rezultaty. Kierownictwo stalowni, usunęło niedociągnięcia, zasiliło drugą i trzecią zmianę personelem inżynieryjno-technicznym. Praca ruszyła harmonijnie na wszystkich odcinkach. Plan i zobowiązania zostały wykonane w terminie a załoga stalowni podjęła zobowiązanie dania 100 ton stali dodatkowo.

W dniu 1 października br. radiowęzeł podał nadzwyczajny komunikat: „Plan za miesiąc wrzesień i podjęte zobowiązania zostały wykonane z nadwyżką. Nadal realizujemy dodatkowe zobowiązania".

WŁADYSŁAW SROKA
Dąbrowa Górnicza

Kropki nad „i"

CLOWN

Demokratyczny kandydat na prezydenta USA — Stevenson dał się ostatnio sfotografować w balowej czapce clowna, która to fotografia — donosi „Daily Mail" — została odbita w setkach tysięcy egzemplarzy jako propaganda wyborcza.

Żeby nikt nie miał watpliwości, że amerykańskie wybory to zwykły cyrk.

Rozpoczęcie roku szkolnego dla pracujących na wsi

(f) 19 bm. rozpoczął się nowy rok szkolny w szkołach podstawowych dla pracujących na wsi. W bież. roku uczęszczać do nich będzie ok. 30 tys. osób — chłopów i robotników rolnych, którzy w Polsce sanacyjnej nie mieli możliwości uczenia się.

Szczególnie uroczyście odbyło się otwarcie nowego roku szkolnego, a zarazem nowej szkoły dla pracujących robotników rolnych w Miliczu na Dolnym Śląsku. W uroczystości wziął udział min. oświaty Witold Jarosiński — kandydat na posła do Sejmu w tym okręgu. Przybywającego ministra, przedstawicieli komitetu wojewódzkiego PZPR oraz prezydium Woj. Rady Narodowej serdecznie powitali licznie zgromadzeni mieszkańcy miasta oraz chłopi pobliskich gromad. (PAP)

II etap Międzyszkolnego Recytatorskiego Konkursu Pokoju

(f) W drugim etapie Międzyszkolnego Recytatorskiego Konkursu Pokoju, zorganizowanego przez Stoł. Komitet Obrońców Pokoju w porozumieniu ze Stoł. Wydz. Oświaty PRN i Dyr. Okr. Szkolenia Zawodowego, odbyły się w dn. 19 bm. w sali Domu Rzemieślnika eliminacje dzielnicowe. W eliminacjach tych wzięli udział uczniowie 19 szkół z terenu dzielnicy Stare Miasto.

Prelekcję wstępną wygłosił prof. M. Muszkat, rektor Centr. Wyższej Szkoły Prawniczej im. T. Duracza, po czym ok. 200 uczestników konkursu wystąpiło z recytacjami indywidualnymi i zbiorowymi utworów wierszem i prozą o tematyce pokojowej.

Zwycięzcy, którym wręczono nagrody w postaci książek zostali wytypowani do eliminacji stołecznych. Pozostali uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy uczestnictwa. (PAP).

Nawiasem mówiąc

Szekspir w cyrku

Pan Bowa Adams — dyrektor jednego z nowojorskich teatrów i znanej w USA szkoły dramatycznej postanowił wystawić dramat Szekspira — „Król Lear".

Zamiar bardzo chwalebny któremu należało by przyklasnąć — gdyby nie pewne „ale". Otóż pan Adams urzeczywistniając swe zamiary — pamiętał w pierwszym rzędzie o gustach amerykańskiej publiczności — no i o kasie. Dlatego też odpowiednio zmienił i zamerykanizował dramat wielkiego angielskiego pisarza.

„Płaczliwe i historyczne cechy charakteru — oświadczył on — znamionujące króla Leara nie odpowiadają mężczyźnie".

I jednym pociągnięciem pióra zmienił króla na królową. Ale nie poprzestał tylko na tej „drobnej" modyfikacji. Pałac króla Leara — zamienił w tej swoistej inscenizacji na namiot cyrkowy, ilość występujących postaci ograniczono do 5 osób, — tresujących pieski, pantery i węże. Błazna królewskiego pasowano na cyrkowego klowna. To wszystko jeszcze nie wystarczyło Adamsowi. Skrócił więc dramat — zachowując jednak (cytujemy za amerykańską krytyką) „dramatyczną strukturę szekspirowskiego dzieła" — i widocznie powodowany „kultem" dla wielkiego pisarza — podał prolog i epilog własnego pióra.

Co było w tym prologu i epilogu — nie wiadomo. Ale można mieć zaufanie do Mr Adamsa, amerykańskiego „kulturtraegera". Sądząc po oryginalnej przeróbce „Króla Leara" ani prolog, ani epilog nie może już Szekspirowi zaszkodzić.

EL

Kapitalizm przeciwko pracującym chłopom

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

Joanny Berlioz

Mało i średniorolni chłopi francuscy z goryczą uświadamiają sobie coraz wyraźniej, że kapitaliści skazują ich na coraz cięższe życie, rugując chłopów z ziemi, na którą czyhają wielcy obszarnicy.

Obietnice i rzeczywistość

Chcąc wzbudzić w chłopach przekonanie, że powinni się solidaryzować z wielkimi przemysłowcami, często nazywają ich „niezależnymi kierownikami przedsiębiorstw" a przed wyborami zasypują obietnicami, których z reguły nie dotrzymują. I tak np. obecny minister rolnictwa Laurens (należący do tzw. „partii chłopskiej", której przywódcami są adwokaci, administratorzy wielkich majątków, kupcy itd.) zapewniał, że jego program wyborczy z czerwca 1951 roku, przewidujący zwiększenie inwestycji w rolnictwie, oraz przyśpieszenie zaopatrzenia wsi w inwentarz, ma dla niego i jego przyjaciół „moc obowiązującą". Ale w kwietniu tego roku zapomniał o „zobowiązaniach" i jednym pociągnięciem pióra skreślił blisko połowę z tak bardzo już okrojonej sumy, przeznaczonej na te właśnie inwestycje.

Nożyce cen

Mało i średniorolni chłopi (a takich we Francji jest najwięcej) stopniowo są wypierani przez wielkich obszarników i kułaków, którzy wykupują ich ziemię.

W 1892 roku istniało we Francji 4.852.000 gospodarstw rolnych od 1 do 10 ha. W 1927 roku było ich tylko 2.878.000 — a w 1946 r. zaledwie 2.000.000. Resztę zagarnęli obszarnicy i bogacze wiejscy.

Nie ulega wątpliwości, że proces pochłaniania małych gospodarstw przez wielkie, 500-hektarowe, a często i większe, nie tylko trwa, lecz wciąż przybiera na sile.

Pracujący chłopi stali się ofiarami systematycznie prowadzonej polityki rozszerzania nożyc między cenami na materiały przemysłowe, cenami narzucanymi przez trusty, celem zwiększenia zysków, a cenami na artykuły rolne. Od czerwca 1950 r. do czerwca 1952 r. wskaźnik cen detalicznych (dane z 1938 roku przyjęto za 100) artykułów przemysłowych wzrósł z 2.540 do 3.300 — a artykułów rolniczych z 1.468 do 1.818.

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że wobec tego konsument nabywa produkty rolnicze po niskich cenach. Między nim a chłopem stoi bowiem cały łańcuch opłat państwowych, rozmaitych podatków idących na zasilenie budżetu wojennego (25 proc. z ceny nawozów, 21 proc. z ceny maszyn rolniczych) i liczni pośrednicy monopolizujący handel. Oni to właśnie narzucają chłopom, zmuszonym do korzystania z ich „usług" ceny kupna, oni decydują o cenach na targowiskach miejskich. Kartofle z Bretanii sprzedawane są w Paryżu cztery razy drożej, niż były kupione. Różnica stanowi zyski spekulantów-pośredników.

Ofiarą tej antychłopskiej polityki i kryzysu w rolnictwie padli oczywiście mało i średniorolni chłopi. Koszty produkcji w ich gospodarstwach są zbyt wysokie. Na swoich małych poletkach nie mogą oni posługiwać się maszynami, zwiększającymi wydajność. (Należy tutaj dodać, że przemysł maszyn rolniczych przeżywa obecnie wielki kryzys). Brak pieniędzy nie pozwala chłopom pracującym na zakup drogich nawozów sztucznych i wyborowego ziarna siewnego. Wielki obszarnik natomiast posługuje się udoskonalonymi maszynami, stosuje najnowsze metody uprawy i może dzięki temu obniżyć koszty własne. W wyniku czego na 1.400.000 producentów zboża towarowego — 35.000 największych producentów sprzedaje tyle zboża, ile wszyscy pozostali razem wzięci.

Ruina małych i średnich gospodarstw rolnych staje się coraz bardziej powszechnym zjawiskiem i pogłębia się z każdym dniem.

Kapitalistyczna „troska"

Wobec takiego stanu rzeczy, rząd znalazł „radę" dla średniorolnych chłopów — zaleca im unowocześnienie gospodarki. Ale jak stwierdził sekretarz Konfederacji Rolniczej z departamentu Cher: „żądać od chłopów, którzy nie mają grosza, by unowocześnili gospodarkę, kupili maszyny — to ponury żart".

Budżet pomocy dla rolnictwa obniżany jest z każdym rokiem. Już w 1950 r. wynosił on tylko 3 procent ogólnych wydatków, w 1952 przeznaczono na pomoc dla rolnictwa zaledwie 1.5 procent (wobec co najmniej 40 procent na budżet wojenny). Ponadto — na rozkaz Amerykanów, skreślono w tym roku ponad 40 procent z sumy, przeznaczonej na inwestycje w rolnictwie (między 1950, a 1951 rokiem kredyty inwestycyjne dla rolnictwa obniżono już o 1/3). Jeśli roboty inwestycyjne nadal będą prowadzone w tym tempie, w jakim prowadzono je w ciągu ostatnich 5 lat — to (dla przykładu) nim zostaną doprowadzone do przyzwoitego stanu drogi wiejskie, upłynie nie mniej niż... 200 lat. Ale rząd Pinay'a uważa, że nawet takie tempo jest za szybkie.

Najlepszą ilustracją „troski" kapitalistów o chłopstwo jest absolutna obojętność rządu wobec epidemii pryszczycy, która szerzyła się tego roku. Padło ponad 70.000 sztuk bydła. Straty wyniosły 2 miliardy franków, chłopi nigdzie nie mogli znaleźć szczepionki potrzebnej dla opanowania zarazy (kredyty na wyrób szczepionki zostały nawet obniżone w kwietniu tego roku).

Dwie drogi

Tak wygląda w ustroju kapitalistycznym dola „niezależnych kierowników przedsiębiorstw". Nie należy zapominać, że wywłaszczenie mało i średniorolnych chłopów stanowi część amerykańskiego planu.

Amerykanie chcąc sobie zapewnić lepsze warunki wyżywienia nowego, odwetowego Wehrmachtu, gorąco zalecają w swojej prasie zlikwidowanie gospodarstw poniżej 100 ha. Dają też w praktyce tego przykłady brutalnie rugując chłopów z ich domów, niszcząc zasiewy po to, by zamieniać wsie i pola uprawne w lotniska dla swych bombowców, jak to miało miejsce w jednej z gmin Wogezów, w gminach departamentu Sommy itd.

Jakże słuszne były słowa Maurice Thoreza, który w 1950 roku powiedział chłopom: *„Dwie są przed wami drogi: droga kapitalizmu, wyzysku, wywłaszczenia, nędzy i wojny — lub też droga socjalizmu, sojuszu z klasą robotniczą — a ziemia wtedy będzie należała do tych, którzy ją uprawiają — droga szczęścia i pokoju".*

Konkurs kompozytorski z okazji Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

W celu jeszcze większego rozpowszechnienia w Polsce wielkiej idei walki o pokój i braterskiego współżycia narodów — Polski Komitet Obrońców Pokoju i Związek Kompozytorów Polskich ogłaszają konkurs kompozytorski z okazji mającego odbyć się w grudniu br. w Wiedniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Konkurs obejmuje następujące działy:

1) pieśń masowa; 2) drobne utwory estradowe: wokalne i instrumentalne.

Utwory nawiązywać muszą do tematyki pokojowej i być oparte na tradycjach muzyki polskiej.

Termin nadsyłania prac upływa w dniu 15 listopada br.

Prace należy nadsyłać zaopatrzone w godło wraz z zamkniętą kopertą, zawierającą nazwisko autora, na adres: Związek Kompozytorów Polskich, Nowy Świat 50 — I p.

Wysokość nagród w dziale 1 ustala się jak następuje:

Pierwsza nagroda zł 7.000, druga nagroda 5.000, trzecia nagroda 3.000.

Nieopublikowane dotychczas teksty literackie nagrodzonych pieśni masowych, w wypadku pozytywnej kwalifikacji, zostaną zakupione oddzielnie.

Wysokość nagród w dziale 2:

Pierwsza nagroda zł 7.000, druga nagroda 5.000, trzecia nagroda 3.000.

Jury zastrzega sobie prawo dokonywania zakupów i przyznawania wyróżnień. (PAP)

Za frontem ***Z frontem***

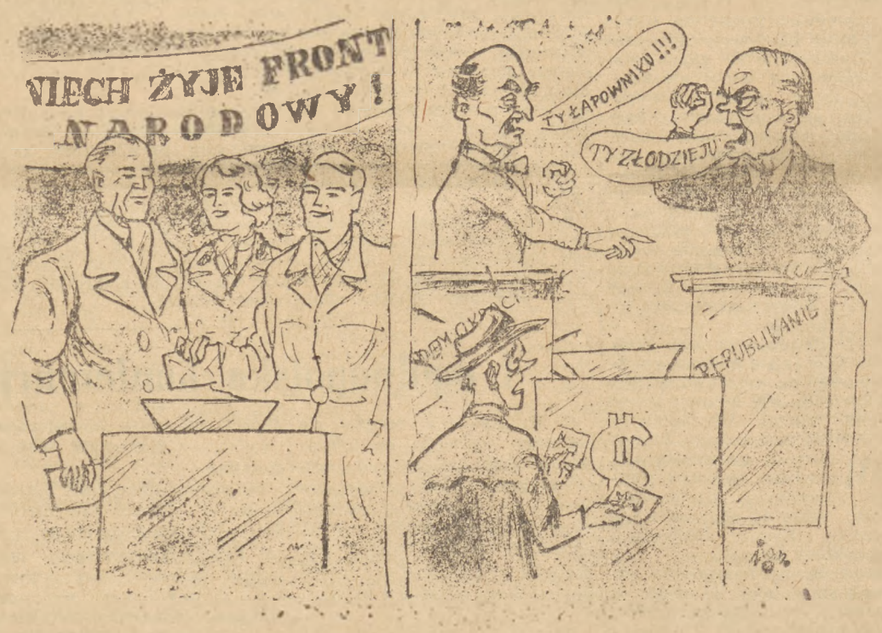

Rys. Z. ZIOMECKI

Jeszcze raz o produkcji dla dzieci

Alicja Solska

Pismo podpisane przez dyrektora gabinetu ministra Przemysłu Drobnego i Rzemiosła nosiło datę 10 lipca 1952 r. W tekście można było przeczytać:

„Gabinet Ministra uprzejmie komunikuje, że na skutek uwag zawartych w artykule „Brak zapotrzebowania, czy brak zainteresowania", który ukazał się w „Trybunie Ludu" z dnia 18. V. 52 r., wytypowane zostały 52 spółdzielnie konfekcyjne i 15 dziewiarskich, których zadaniem będzie przejść na wyłączną produkcję ubiorów dziecięcych zgodnie z zapotrzebowaniem dystrybutorów na szczeblu wojewódzkim. Ministerstwo zleciło Związkowi Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, aby wydzielone spółdzielnie już z dniem 1.VII.52 r. przestawiły się na omawianą produkcję. Będzie to niewątpliwie pierwszym krokiem na drodze uzdrowienia stosunków, panujących na odcinku konfekcji dziecięcej".

W trzy miesiące później

Wydawałoby się więc, że wchodząc do sklepu z konfekcją dziecięcą trzy miesiące później, konsument znajdzie o wiele szerszy aniżeli poprzednio asortyment towarów, znajdzie ładne modele dziecięcych ubrań, oraz szereg dotychczas bezskutecznie poszukiwanych artykułów, produkowanych „zgodnie z zapotrzebowaniem dystrybutorów na szczeblu wojewódzkim", a więc przystosowanych do potrzeb miejscowego rynku.

Już jednak po zwiedzeniu paru sklepów okaże się, że tego rodzaju przewidywania byłyby co najmniej optymistyczne. Brak bowiem w dalszym ciągu szeregu artykułów, poszukiwanych przez szerokie rzesze konsumentów, jak np.: zimowych płaszczów i ubranek chłopięcych dla dzieci do lat 6-ciu, wyrobów dziewiarskich, koszulek chłopięcych, ciepłych kompletów dla dzieci do lat 7, dressów i sweterków dla dzieci do lat 4 i od 12 do 14, oraz fartuszków szkolnych.

Po bliższym zbadaniu sprawy okazuje się, że jeśli w ciągu paru miesięcy sytuacja na odcinku konfekcji i odzieży dziecięcej nie uległa bynajmniej zmianie na lepsze — wbrew zapewnieniom Ministerstwa, to wynika to z bardzo prostej przyczyny. Z tej mianowicie, że zarządzenia Ministerstwa i Centrali (ZSPiRz) powędrowały po prostu do biurek odnośnych związków branżowych i nie ujrzały więcej światła dziennego. Że zaś za wydaniem zarządzeń nie szła kontrola ich wykonania, to sytuacja na odcinku konfekcji dziecięcej nie tylko nie uległa zmianie na lepsze, ale...

Prześcieradła zamiast ubranek

...ale spółdzielnia „Miś" w Warszawie, specjalizująca się w produkcji dla dzieci, musi produkować prześcieradła, żeby osiągnąć wartościowe wykonanie planu. Plan miesięczny bowiem tej spółdzielni wynosił 2 miln. zł, a związek branżowy „zapomniał" urealnić go i przystosować do możliwości wykonania przy produkcji dla dzieci.

To „zapomnienie" nie było jednak bynajmniej przypadkowe. Zmniejszenie planu spółdzielni „Miś" oznaczałoby konieczność wewnętrznych zmian planu w ramach związku, a to po pierwsze — wymaga pracy i przemyślenia, po drugie — wytłumaczenia zainteresowanym spółdzielniom konieczności tych zmian. Prościej więc było dać „Misiowi" do produkcji prześcieradła zamiast dziecięcych ubranek i pozwolić spółdzielni „Dzisiejsza Moda" (jedna z tych wytypowanych) na produkcję prześcieradeł, ręczników i poszewek zamiast mundurków szkolnych, spódniczek, bluzek i fartuszków szkolnych, których taki brak był na rynku we wrześniu.

„Konfekcja dziecięca ściąga nam plan w dół, więc albo trzeba machnąć ręką na tę konfekcję, albo na plan" — twierdzi wiceprezes zw. branż. spółdzielni odzieżowo - włókienniczych w Łodzi tow. Szulman.

Idąc po tej linii rozumowania, związki branżowe „machnęły ręką" na konfekcję dziecięcą i plan asortymentowy, a zaczęły pogoń „za wszelką cenę" — za planem wartościowym.

Dla przykładu parę cyfr: drobna wytwórczość w Łodzi wykonała w sierpniu okryć chłopięcych „aż" ...16 sztuk, odzieży dziecięcej dla dzieci do lat 5 ...60 sztuk, bielizny chłopięcej ...14 sztuk. Jak na ponad 600-tysięczne miasto, ilości rzeczywiście zadziwiające.

Ale pogoń za planem wartościowym i zaniedbanie sprawy zmiany i urealnienia planów — wytypowanym spółdzielniom to tylko jedna z przyczyn tego, że sytuacja na odcinku konfekcji dziecięcej nie zmienia się na lepsze, mimo wielokrotnych alarmów prasy i mimo wydania odpowiednich zarządzeń.

Druga sprawa — to sprawa zbytu.

Centralnie czy niecentralnie

Departament Zbytu Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła zwrócił się jeszcze w sierpniu do wszystkich dystrybutorów z propozycją nawiązania bezpośredniej współpracy między wytypowanymi spółdzielniami a sklepami detalicznymi, proponując zawieranie bezpośrednich umów na tej zasadzie, że odzież dziecieca nie jest objęta listą artykułów centralnie zbywanych.

Propozycja była najzupełniej słuszna i dystrybutorzy chętnie by z niej skorzystali, gdyby nie fakt, że związki branżowe i „Spólnota" odrzucają wszelkie oferty dystrybutorów w tej sprawie twierdząc, że odzież i konfekcja jako objęte planowaniem centralnym muszą być też centralnie zbywane.

Podobna rozbieżność zdań w poszczególnych ogniwach jednego resortu i niehonorowanie zarządzeń Ministerstwa przez podległe mu instancje — wydają się co najmniej dziwne.

Wnioski nasuwają się same. Poza papierkowym jedynie, jak życie wykazało, zarządzeniem nie zostało nic zrobione, by zapewnić poprawę sytuacji na odcinku konfekcji dziecięcej. Zarządzenie wydzielenia spółdzielni specjalizujących się w produkcji dziecięcej, powiązania ich pracy bezpośrednio z dystrybutorem, jest zarządzeniem słusznym, ale musi z biurek powędrować do zainteresowanych spółdzielni. Odpowiednie ogniwa Ministerstwa i ZSPiRz powinny przeprowadzić kontrolę wykonania swoich poleceń i wyciągnąć konsekwencje w wypadkach ich niehonorowania.

Walka z biurokracją i bezmyślnością obowiązuje wszystkie ogniwa naszej administracji państwowej — tym bardziej, jeśli sprawa dotyczy setek tysięcy i milionów dzieci w Polsce.

W STOLICY

Wzrasta sieć przedszkoli

Szybki rozwój sieci przedszkoli w Warszawie wywołuje wielką radość u matek pracujących zawodowo i równocześnie zapewnia dzieciom coraz lepsze warunki do zabawy i nauki.

Dziś 105 dzieci otrzyma nowe przedszkole przy ul. Hożej. Za dwa tygodnie będzie otwarte drugie w tym roku przedszkole na Kole przy ul. Zawiszy. W pierwszych dniach listopada rozpocznie pracę przedszkole na MDM. W bieżącym roku otrzymają jeszcze przedszkola dzieci pracowników LOT-u na Okęciu i FSO na Żeraniu.

W nowych przedszkolach poza salami do zabaw, jadalnią i świetlicą, gabinetem lekarskim, znajdują się dobrze urządzone pomieszczenia kuchenne oraz pomieszczenia administracyjno-gospodarcze.

Każde przedszkole posiada teren na ogródek, gdzie jeszcze w br. przeprowadzane będzie zazielenianie i prace związane z odpowiednim zagospodarowaniem. Dzieci otrzymają tu piaskownice, teren do zabaw w piłkę i do biegów, huśtawki, zjeżdżalnie i wzniesienia do saneczkowania. *(kw)*

Kolejarze warszawscy przyśpieszają terminy napraw wagonów

Dobre wyniki w pracy podczas realizacji zobowiązań przedwyborczych i na cześć XIX Zjazdu KPZR, osiągają jednostki służby mechanicznej warszawskiej DOKP.

Służba mechaniczna podjęła zobowiązanie wykonać o 150 procent napraw wagonów towarowych więcej we wrześniu i październiku. Zobowiązanie to wykonały już całkowicie jednostki służby mechanicznej Grochowa, Szczęśliwic i Pragi.

Zobowiązanie to i jego realizacja, mają dużą wartość ekonomiczno - eksploatacyjną, gdyż pozwalają na zwiększenie ilości wagonów towarowych do przewozów jesiennych. *(w)*

Plan na rok 1953 opracowywany jest w oparciu o postulaty dzielnicowych rad narodowych

Obecnie opracowywany jest plan w zakresie gospodarki komunalnej na rok 1953. Opracowywany plan jest oparty na postulatach dzielnicowych rad narodowych, jeżeli chodzi o takie inwestycje, jak budowa nawierzchni i oświetlenia ulic, budowa wodociągów i kanalizacji. Rady dzielnicowe postulaty swe opracowywały na podstawie zgłoszeń komitetów blokowych, komisji rad jak również dokładnego rozeznania terenu przez resortowe komórki.

Jeżeli chodzi o plan robót w zakresie gospodarki komunalnej w nowych dzielnicach i osiedlach, to jest on opracowywany na podstawie planów dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych. Dążeniem bowiem Rady Narodowej m. st. Warszawy jest, aby nowopowstałe osiedla i dzielnice otrzymywały, w miarę możliwości, jak najszybciej wszelkie urządzenia komunalne. *(i)*

Szkoły przy zakładach pracy ułatwiają naukę byłym analfabetom

W Warszawie jest już 10 szkół przy zakładach pracy i hotelach robotniczych.

Szkoły przyzakładowe ułatwiają dalszą naukę byłym analfabetom i osobom, które dotychczas nie miały możliwości ukończenia nauki z zakresu szkoły podstawowej.

Szkół podstawowych przy zakładach pracy i miejscach zamieszkania jest coraz więcej. W bieżącym roku Wydział Oświaty Prezydium Stołecznej Rady Narodowej projektuje otworzyć jeszcze 10 takich szkół.

Przed trzema dniami szkołę we własnym zakładzie pracy otrzymali pracownicy Drukarni im. Rewolucji Październikowej. Dziś otwarta zostanie szkoła w Rzeźni Miejskiej. *(kw)*

Rosną domy w osiedlu Nowy Świat

Na tyłach zabytkowych kamieniczek ulicy Nowy Świat po obu jego stronach rosną nowe domy mieszkalne.

Niedawno rozpoczęto budowę dwóch nowych bloków mieszkalnych nr nr 11 i 12 po zachodniej stronie ul. Nowy Świat. Na bloku nr 11 mury sięgają parteru, a w bloku nr 12 układane są sklepienia nad piwnicami.

W tym roku przewidziane jest zakończenie budowy i oddanie do użytku budynku mieszkalnego przy ul. Wareckiej 4/6. Budynek ten mieć będzie 25 tysięcy metrów sześciennych kubatury.

Ponadto przy kilku budynkach prowadzone są roboty elewacyjne. Kilka innych budynków mieszkalnych jest w budowie. *(i)*

3 tramwajowe wagony silnikowe przybyły do stolicy

Przedwczoraj przybyły do Warszawy 3 nowe wagony silnikowe dla komunikacji tramwajowej. Wozy te wyprodukowane zostały przez fabrykę w Chorzowie.

W najbliższym czasie spodziewane jest nadejście dalszych wozów silnikowych dla stolicy. Ogółem do końca roku przybędzie Warszawie jeszcze 27 wozów. *(i)*

TEATRY

Polski — „Lalka" — g. 18.30. **Kameralny** — „Król i aktor" — g. 19. **Ludowy** — „Ożenić się nie mogę" — g. 19.15. **Narodowy** — „Fircyk w zalotach" — g. 19. **Nowy** — „Konkurenci" — g. 19. **Powszechny** — „Zgubiony list" — g. 19. **Syrena** — „Wielki cyrk" — g. 19.15. **Nowej Warszawy** — „Powrót posła" — g. 19. **Satyryków** — „Biuro docinków" g. 19.30.

KINA

Moskwa — „Przeklęta wyspa" — g. 14.30, 18, 20.30. **Palladium** — „Express Moskwa — Ocean Spokojny" — g. 13, 15.30, 18, 20.30. **Praha** — „Cywil na stadionie" — g. 14.30, 18, 20. **Śląsk** — „Cywil na stadionie" — g. 13.30, 15.30, 18.30, 20.30. **Atlantic** — „Tragiczny pościg" — g. 11, 14.30, 18, 20.30. **Polonia** — „Jego decyzja" — g. 14.30, 18, 20.30. **W—Z** — „Drużyna" — g. 14.30, 18, 20.30. **1 Maj** — „Na manewrach" — g. 14.30, 18, 20.30. **Ochota** — „Na manewrach" — g. 14.30, 18, 20.30. **Syrena** — „Ditta" — g. 14.30, 18, 20.30. **Tęcza** — „Skazana wioska" — g. 14.30, 18, 20.30. **Olsztyn (Włochy)** — „Małżeństwo aktorki" — g. 17, 19.30.

PORANKI

Atlantic — „Rozmaitości" — g. 13. **Polonia** — „Sępy" — g. 12. **Syrena** — „Szewc Mateusz" — g. 12.

O godzinie 17 wszystkie kina wyświetlają bezpłatnie aktualny godzinny program.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26 tel. (10) 44-54).

RADIO

ŚRODA 22 PAŹDZIERNIKA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.00, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.10 Aud. dla wsi, 6.35 Muzyka symfoniczna, 6.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 7.20 Pieśni i tańce, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka polska, 8.55 Aud. dla kl. VII, 9.20 Muzyka kameralna, 9.50 Przerwa, 10.50 Aud. dla kl. I i II, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę" — gra Zespół Józefa Stecia, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Wieś tańczy i śpiewa, 13.15 Koncert Ork. Mandolinistów Rozgł. Łódzkiej P. R. p.d. E. Cluksy, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej P. R. 16.40 Muzyka, 16.50 Głos mają kobiety, 17.00 Z cyklu: „Postępowe tradycje Wojska Polskiego" — pog. mgr. Zbigniewa Ćwieka p.t. „Józef Sułkowski", 17.20 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej P. R. p.d. H. Debicha, 18.00 Na szerokim świecie, 18.20 Muzyka, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Reportaż literacki, 19.15 Koncert Ork. P. R. p.d. St. Rachonia, 20.26 Wiad. sportowe, 20.30 Bułgarska muzyka ludowa, 20.50 Odpowiedzi Fali 49, 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Barbary Hesse-Bukowskiej, 21.30 Nowości poetyckie — wiersze Bogdana Ostromęckiego, 21.45 Muzyka rozrywkowa, 22.15 Z cyklu: „Najpiękniejsze utwory kameralne", 22.42 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.50, 14.00, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Koncert poranny, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka popularna, 6.30 Muzyka, 7.20 Pieśni i tańce radzieckie, 8.00 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. III i IV, 14.30 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Rozgł. Bydgoskiej P. R. p.d. A. Rezlera i W. Pawłowskiego, 15.10 „Wspomnienia z dawnych lat" — St. Zielińskiego odc. 2, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I, 16.20 Muzyka rozrywkowa w wyk. Zespołu Instrumentalnego Jerzego Wasiaka, 16.45 Muzyka rozrywkowa, 17.15 Radzieckie bałtyckie pieśni ludowe, 17.30 Na warszawskiej fali, 18.00 Popularny koncert solistów, 18.30 „Trybuna przedwyborcza", 18.40 Utwory Fr. Liszta — gra Lucjan Galon, 19.00 „Książki, które na ciebie czekają" — montaż literacki, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Potop" odc. 8 pow. Henryka Sienkiewicza, 20.18 Koncert Krak. Ork. i Chóru P. R. p.d. St. Gajdeczki, 21.26 Wiad. sportowe, 21.30 Muzyka taneczna, 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II, 22.20 Popularny koncert solistów, 22.45 Muzyka symfoniczna, 23.20 Muzyka operowa.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-29 Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08 89. Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-79. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-23, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28 Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zieconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 4.50 zł, kwart. — 13.50 zł, półrocznie — 27 zł, rocznie — 54 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 2.25 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch". Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 7-02-46. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakł. Graf. i Wydawn. Dom Słowa Polskiego 3B-27560
A B 1 2